A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

DZIENNIK CHICAGOSKI

Numer Dzisiejszy w 2 Częściach

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

No. 299. (IN TWO PARTS — PART 1) SOBOTA, DNIA 23-GO GRUDNIA, (SATURDAY, DECEMBER 23), 1933 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLIV.

WESOŁYCH ŚWIĄT!



WSZYSTKIM naszym Czytelnikom i Czytelniczkom, wszystkim Przyjaciołom i Sympatykom naszego Pisma, wszystkim stałym i przygodnym Współpracownikom, wszystkim popierającym nas Kupcom i wogóle wszystkim życzliwym nam ludziom— zasyłamy jak najserdeczniejsze życzenia Wesołych Świąt Bożego Narodzenia i wszelkiej pomyślności w nadchodzącym Roku Nowym!

Niechaj Dzieciątko Jezus nikomu nie poskąpi błogosławieństw Swoich, niech wszystkich obdarzy szczodrze łaskami Nieba i niechaj nie opuszcza nikogo w chwilach najcięższych doświadczeń życiowych, a nadewszystko niechaj umocni w miłości bratniej, w miłości bliźnego, i pogłębi wiarę w doczekanie się szczęśliwszego jutra, opromienionego Gwiazdą Betleemską!

Redakcja i Administracja
"Dziennika Chicagoskiego"

SZOPKA.

Dzisiejsza cywilizacja zepsuła nam już szopkę. Z kościołów przeniosła się ona do żaków, którzy, przystroiwszy się cudacko i zbudowawszy sobie teatrum, przyozdobione jaskrawym papierem kolorowym pokazywali ludziom różne dziwowiska. A czasem pupki wypchane zastępowali zgoła ludzie żywi, owi chłopacy, co tym sposobem zarabiali sobie na chleb, którego niezawzse mieli poddostatkiem... W dziedzictwie po żakach wzięli szopkę chłopcy uliczni... Co oni też umieli kolend i śpiewek różnych, których teraz ani części nikt nie pamięta. Zebrane były wprawdzie owe kolendy w starem wydaniu kantyczek, ale większa część śpiewek szopkowych zaginęła już z kretesem. Przekręcali je chłopcy, jak umieli, zmieniając często i stosując do okoliczności, zawsze jednak szło to kładnie, mieli bowiem swoich poetów, którzy im często całe sceny komponowali i układali... Dzisiaj zmieniły się rzeczy: tych kompozytorów szopkowych nie stało już, nie wiedzieć, gdzie przepadli, dość że przepadli jak kamień w wodę. Jeszcze tam po wsiach zachowują się poczęści dawne tradycje, ale w miastach szopka inny zupełnie przybrała pozór. Szczególniej w Warszawie ani już poznasz dawnego widowiska!... Niema dawnych śpiewek i owych wszystkich narodów, począwszy od pasterzy ze swoją trzodą, aż do kusego Węgra z olejkami i sławną pomadą, którzy przychodzili pokłonić się Panu Jezusowi. Król Herod pozostał, ale przywdział na siebie strój z króla czerwiennego kopjowany. Jego marszałek dworu występuje ze złotym puklerzem i dzidą, śmierć wprawdzie przychodzi po staremu ścinać głowę, ale zato djabeł nie wyłazi tak, jak dawniej, z pod ziemi, ale spuszcza się z sufitu, by porwać swoją ofiarę, i unosi Heroda w powietrze, przyczem kurtyna zapada...

Najlepiejby było zebrać szczątki z tych dawnych prawdziwych piosenek szopkowych i ułożyć je w jedną całość. Ale któż tego dokona? Któż oczyści to wszystko z tych napływowych słabych utworów literackich, które, jak warstwa popiołów, ciągle jedna nad drugą pokrywały rokrocznie to biedne jasełkowe Herkulanum?

W tych dawnych kolendach i jasełkach jak we wszystkiego rodzaju utworach ludowych, widne były dzieje biednego, ludowego życia. Jak to te Jontki, Bartki, Maćki i Kuby filozofują tam z sobą i witają Dzieciątko nowonarodzone, aż miło czasem posłuchać! Szczere serca, szczere dusze! Ale znają swoje wady, jak naprzykład ów Kuba, który, wszedłszy do stajenki:

Dobył tak pięknego głosu baraniego,
Aż się Józef stary przestraszył od niego...
Więc rzecze mu Józef: „Nie śpiewaj tak pięknie,
Bo się Dzieciątko twego śpiewu zlęknie..."

Ale nic ta! Kuba śpiewać umie za to różne prześliczne pioseneczki, choć czasem za huczne. Kiedy się nam tak dobra nowina stała, i wszyscy idą Pana powitać, poczciwy Kuba chociaż śpiewem uraczy Dzieciątko Boże. A że mu się śpiew nie udał — no, to trudno — czem chata bogata, tem rada! Inni przynieśli barany i zboże, i zgoła nawet chleb już i kołacz gotowy, i różny dobytek, a zawsze z muzyką! Jak tam ona idzie, to idzie. Przekora Tamek złoił skrzypki Bartkowi — jakże miały grać? Ale dobra chęć była zawsze...

Pomówmy też i o samem przedstawieniu. Jakżeż tam wybitnie występują i jaskrawo się malują różne stany społeczeństwa, różne przywary i cnoty. Posłuchajcie no tylko piosnki o tem biednem wilczysku. Musiał ją jakiś zapamiętały satyryk ludowy układać, a w każdym razie był to wróg kobiet, może jaki wiejski Sokrates, któremu już żona na dobre dojadła, a zbrakło mu filozofa greckiego cierpliwości i wyrozumienia.

O i patrzta, tam za górą wilczysko tańcuje!
A czemuż to tak wesoła ta leśna bestyja?
Widać się nie ożeniła, kiedy tak wywija.

Ale nie długo tej radości i hasania, przyszła kreska na Małyska.

Wilczysko się ożeniło,
Nadół uszy opuściło,
— Au! au! au! au! cóżem ja zrobiło?

To cały dramat albo raczej komedja w tych kilku wierszach. Nie bój się, wilku. Dzieciątko się narodziło — to na szczęście dla wszech stworzeń, na poprawę dla złośliwych, więc i twoja żona opamięta się, udobrucha i sfolguje tobie.

Historja o Małgorzatce, co całe swoje życie przetańczyła z hułanami, to już wymysł nowszych czasów. Takich Małgorzatek nie było niegdyś tutaj, dopiero kiedy niebo zachmurzyło się trochę, zaczęły one hurtem wyrastać jak grzyby po niepogodzie.

A oto znów chłopki wstają i swarzą się zaraz powstawszy, pewnikiem kije i pięście będą niedługo w robocie; zwykła polska natura, trudno zgodzić się na jedno, choćby w najuroczystszej chwili. Ale jak się pobili, tak się godzą zaraz, bo to i dobre, i uczciwe serca. Będzie wielka hulanka!

Zabił Maciek wieprza, a my o tem wiemy,
Nie pójdziemy nigdzie, aż kiełbaskę zjemy.
Kiełbaska na różnie, śpiewajmy spokojnie:
— Hej, kolenda, kolenda!

Będą więc spożywali dar Boży, ale i pieśni pobożne będą śpiewali przytem, bo to nie sztuka zjeść, trzebaż za to dobro i Panu Bogu podziękować. Ale cóż tam ludzie, nie dziwić się ludziom, co mają rozum, ale tutaj i nieme bydlęta przeczuwają jakieś wielkie szczęście dla siebie. Ot naprzykład uczy nas o tem króciuchna piosenka o kozie:

Tańcujże, kozo, tańcuj, niebogo,
A da ci nasz pan półtora złotego.
A da ci nasz pan czerwony złoty,
A będziesz miała, kozo, na buty!

I słusznie, wszak to zima, więc nawet i biednej kozie nogi muszą zmarznąć...

Nie skończylibyśmy, gdybyśmy tu z kolei chcieli przechodzić wszystkie fazy jasełkowe. Więc lepiej przystąpmy odrazu do króla Heroda, bo to uwieńczenie dramatu, to jego sens moralny. Król Herod to nasz taniec makabryczny, znany taniec śmierci średniowiecznej, zawsze jeden i ten sam wynik, historja dobrze znana. Nie lada to był mocarz, „miał on cały świat z gwiazdami pod swojemi nogami," więc się nie lękał niczego, krom owego Dzieciątka co to miało się na lichem sianie w żłobie narodzić. Ale miał on sposób i na to:

— Wołać mi tu marszałka!

Przychodzi marszałek:

— Niech mi będzie wszystko wysiekane, wyrąbane, żadnego pardonu nie dawać!

I w jednem mgnieniu oka spełniony rozkaz. Ale Harodowi coś źle na sercu, nieborak przeczuwa biedę swoją. Więc mu się na łzy zbiera, a tymczasem słyszy śpiew:

Dziś dzień, Herodzie, dziś dzień, bogaczu,
Dziś dzień wesela, ale nie płaczu.
Jak słońce świeci w srebrzystem kole
Tak ty zlicz swoje troski i bóle.

Tak zaprawdę, istny to wesela dzień, ale nie tobie radować się, Herodzie. Ot, patrzaj, przychodzi do ciebie śmierć, owa imość jasnokoścista. Napróżno będziesz jej ofiarował i skarby twoje, i władzę, złota koronę i djamentowe berło, ona tylko głowy twojej pożąda.

I padł Herod, ów mocarz sławny, co to rozkazował wszystkim ludom świata, a djabeł przychodzi po jego duszę, jako po swoją własność, oszczędzając marszałka, bo ten nic nie winien, wszak on tylko rozkazy wypełniał. A kiedy djabeł ów „zrodziny z ojca kruka, z matki wrony" zabrał już tę duszę Herodową i ulokował ją na dobre w piekle, wraca znów na scenę i śmieje się, i tańczy, i hula po swojemu.

A czy wieta, ludzie, czego ja się śmieję

Bo mi się na świecie teraz dobrze dzieje.

Zapewne, coś za krzywda djabłu? Albo to teraz mało ludzi, którzy mu się zaprzedali i służbę mu pokryjomu czynią? Przyjdzie jednak i na niego kres, i zgadnijcie, kto go zwalczy i odeśle napowrót do piekła. Oto poprostu baba. Więc się skończyło wszystko, i tylko wychodzi dziad chudzina.

Stary dziadek brodą chwieje,
Bo mu zimno przy kościele.
Żeby państwo dobrzy byli,
W kościele piec postawili.

Piec w kościele postawić trudno, ale któżby chciał być tak nieczuły i żałować kilku groszy na zakąskę i rozgrzanie się biednemu dziadzinie, który się za nas wszystkich modli, a przebył ciężkie próby życia i tylko teraz o chwale Bożej myśli.

Wacław Szymanowski.

GWIAZDKA.

Choćbym odszedł poza rzeki,
Poza góry, hen ogromne,
Choćbym błądził całe wieki —
Naszej „Gwiazdki" nie zapomnę.

Nie zapomnę chwili owej,
Co najdalsze serca brata,
Ani pieśni kolędowej, —
Choćbym odszedł na kraj świata!

Stara pieśni kolędowa,
Święć się, święć się nutą starą,
Zawsze żywa, zawsze nowa,
I tęskniąca żywą wiarą.

Z tobą anioł w białej szacie,
I przeczysta schodzi wiara,
Święć się, święć się w naszej chacie
Kolędowa pieśni stara.

OR-OT.

THE OLD HOME TOWN Registered U. S. Patent Office By STANLEY



Panna Buba Kupuje "Gwiazdkę" Dla Narzeczonego.

Panna Buba z bijącem sercem i mocno podniecona przekroczyła progi wilekiego magazynu konekcyjnego. Miała dziś załatwić nadzwyczajny sprawunek: „gwiazdkę dla narzeczonego. Po długim namyśle, naradach i debatach z mamą, ciociami i kuzynami obojga płci postanowiła, że ma to być krawat. Jakiś niebywały, zabój czy krawat! Taki, jakiegoby się nie powstydził nawet sam książę Walji!

Skierowała swe niecierpliwe kroki do oddziału męskich krawatów.

Sprzedawczyni roztoczyła przed nią całą tęczę barw i swego talentu.

— Ach! ten jest wspaniały! Nadzwyczajny! — wykrzyknęła wreszcie panna Buba po godzinnem pastwieniu się nad setkami węższych i szerszych skrawków jedwabiu, wybierając jasnobłękitny w dyskretną kratę czarno popielatą. Ruchem pełnym gracji przyłożyła do swej rozentuzjazmowanej buziuchny.

— Prawda, jak mi do twarzy! Byłaby cudowna bluzka z tego materjału! Macie może to samo na metry?

— Naturalnie! Drugie piętro, oddział materjałów bluzkowych.

Po kwadransie panna Buba pieściła już w swej dłoni torebkę z dwoma metrami błękitnego jedwabiu w czarno-popielatą kratę.

— Dusiowi kupię najlepiej portfel. Przecież trudno, aby miał taki sam krawat, jak ja bluzkę!

Młodzian w dziale portfeli zaprezentował pannie Bubie ostatni krzyk mody, istny poemat ze skóry krokodylowej. Pannie Bubie serce zamarło ze wzruszenia.

— Czy macie coś takiego i w damskich torebkach? — zapytała drżącym głosem.

— Ach, rozumie się, łaskawa pani. Tuż obok, dział damskich torebek!

Po upływie następnego kwadransa panna Buba uszczęśliwiona przekładała już swe drobiazgi ze starego woreczka do poematu z krokodylowej skóry.

— A Dusiowi kupię ciepłe rękawiczki! To będzie nawet daleko praktyczniej, aniżeli portfel, do którego i tak niema co teraz wtych ciężkich czasach chować!

Panna od rękawiczek zademonstrowała ostatnie nowości, wśród nich „szlakier" sezonu, jakąś niebywałą dotychczas kombinację zamszy z futrem i z oryginalnem zapięciem.

— Zachwycające! zawołała panna Buba. Czy macie wszystkie wielkości?

— Naturalnie, następny kiosk.

Za chwilę panna Buba naciągała na swe rączki „szlagier" sezonu, kombinację zamszy z futrem i brała lekcję oryginalnego zapięcia.

— A mojemu kochanemu Dusieńkowi kupię najlepiej bombonierę czekoladek!

I panna Buba wyfrunęła windą na czwarte piętro do cukierni.

— Ach, ach, wykrzyknęła roziskrzonym wzrokiem, wpatrując się w ułożone na tacy jakieś dziwne bomby czekoladowe. To coś nowego! Tego tu jeszcze nigdy nie widziałam!

— Proszę pokosztować! Ostatnia nowość!

— Ach! Cudowne! Ach! nadzwyczajne! Jakie dobre! Proszę jeszcze jedną! Nie zaszkodzi mi, gdy zjem trzy? Nie? Ach, pyszne! Nigdy w życiu nie jadłam czegoś równie dobrego! Biorę czwartą! No i jeszcze jedną! Zaraz, zaraz zobaczę, czy mi wystarczy jeszcze na szóstą!

Gdy po trzech godzinach pobytu w wielkim magzaynie mody panna Buba wracała do domu z lekkiem sercem i portmonetką, przypomniała sobie nagle w pewnej chwili:

— Ach prawda, miałam kupić Dusiowi „gwiazdkę!"

Rido.

BOŻE NARODZENIE.

**Chwała na wysokości Bogu,
a na ziemi pokój ludziom
dobrej woli...!**

Te słowa, pełne świetlanych cudów, śpiewały chóry anielskie, zwiastując chwilę, co niosła całemu światu zbawienie.

Pieśni anielskiej wtórują zastępy świętych dusz, rozkwitłych w promieniach gwiazdy betleemskiej na ogromnych ugorach ludzkości.

Pieśni anielskiej wtórują narody świata i wyciągają z otchłani nędzy zbolałe ręce ku Bożemu pokojowi.

Ile blasku, ile siły pada z tych słów na dusze znękane!

Przepięknym wieńcem wplotły się się one w obyczaje narodów, stały się skarbem, z którego każdy czerpać może treść duszy, odrodzenie i łaskę.

Z nich wytrysło źródło miłości tak wielkiej, tak osobliwej, że postać świata zmieniła się całkowicie i serca wzwyż się uniosły.

A dziś Ile strasznych win! Ile oparów!

Jakieś ciemne pędy życia, porywy zła i nienawiści wynurzającej się z dusz chcą zalać przejasne [illegible]rody Bożej Dzieciny.

Święte ideały, cnoty domowe i górne zapały idą w poniewierkę. A przytem ta bezduszna cześć dla mamony, dla ciała ludzkiego, szalona gonitwa za rozkoszą i — pustką.

Czy wolno wątpić i cofać się w pochodzie ku blaskom Betleemu?

Przenigdy!

Jest Bóg na niebie, jest Ojciec pokoju i ofiarny dawca onej mocy błogosławionej, co złączyła wszystkich złotym węzłem miłości.

Stańmy u stóp Bożego Dziecięcia i patrzmy pełni wiary na te dwa cudy, które są jedynem lekarstwem na choroby jednostek i narodów.

Cud pokory i cud miłości.

Pycha była od pierwszej chwili istnienia aniołów i ludzi źródłem wszystkich nieszczęść i każdej hańby.

Pycha każe dziś łamać i kruszyć wszystkie nakazy tradycji ojców, świętego prawa i jedności człowieka!

Wszystkim, których pycha zaślepia, mówi pokorny żłóbek Jezusowy: Wartość twoja wobec Boga i rozumu leży jedynie w szlachetności twoich czynów i w wiernem spełnianiu obowiązków twojego stanu.

I co więcej nam głosi tajemnicza noc narodzin Dzieciątka?

Droga do szczęścia osobistego, społecznego i narodowego prowadzi jedynie przez poświęcenie się wszystkich dla każdego i każdego dla ogółu.

Miłości nam potrzeba! Miłości i zapomnienia krzywd, które wzajemnie sobie wyrządziliśmy.

Niech na ognisku rodzinnem i narodowem żar miłości świętej zapłonie!

Niech się odrodzą serca i niech wszyscy idą prostą drogą, na którą pada światło onych słów anielskich: Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli!

Ks. Ewaryst Nawrowski.

"How Far Yon Little Candle Throws Its Beams!"



Święćmy Boże Narodzenie Po Chrześcijańsku.

Święta! To wyraz, który prawie każde serce napełnia radością, a zwłaszcza gdy odnosi się do dni tak miłych jak Boże Narodzenie. Należy ono do uroczystości najmilszych i najweselszych, albowiem Boskie Dzieciątko jest tak przystępne w swem ludzkiem dziecięctwie, ubóstwie i prostocie, że wszyscy garną się wesoło do Niego.

Tem większy jest urok tych świąt, gdyż mają charakter rodzinny, a wiekowe tradycje związały z niemi różne zwyczaje, które podnoszą nastrój powszechnej radości i ogólnego zbratania się, zwłaszcza w uroczysty wieczór wigilijny. — Stąd, niecierpliwie oczekuje ich dziatwa, spragniona podarunków. Mile je witają starsi, jako chwile oderwania się od codziennych trosk i pracy. A miasta i wsie niejako wylewają na zewnątrz radość mieszkańców przez swój wesoły i świąteczny nastrój. Nawet ludzie bez wiary i samolubni są wtłoczeni w ten wir wesela. Odczuwają i oni wówczas potrzebę nietylko własnej radości ale również udzielenia jej innym. Tak więc cieszą się wszyscy, każdy po swojemu i ze swojemi.

Piękna tradycja ustaliła zwyczaj, że w tych dniach w specjalny sposób pamięta się o biednych i opuszczonych, by oni także w gronie życzliwych brali udział w ogólnem weselu.

Trzeba jednak z żalem przyznać, że z każdym rokiem zauważa się coraz większą tendencję do zrywania z tradycjami, które są tak miłe i czcigodne. Zarzuca się je z wolna na korzyść mody, pod której błyskotliwym płaszczem często mieści się pustka i nuda. Ma to być postęp czasów, a tradycję uważa się za zacofanie.

O, jak nierozumne takie twierdzenie! Przecież tradycja to dokument historyczny, dowód dawnej kultury, wykaz wiary i obyczajów praojców naszych. Nie zawiera ona, jak niektóre niby-to postępowe zwyczaje, czegoś godnego napiętnowania i potępienia; ale zawiera w sobie rzeczy chwalebne i godne naśladowania. Jednak, aby oszacować tradycję w tym duchu, trzeba się z nią zapoznać; trzeba samemu wglądnąć w poszczególne zwyczaje tradycyjne i samemu wydobyć ich głębokie znaczenie.

Na wykazanie tego, weźmy naszą polską „Wigilję". Ów zwyczaj dla wielu nieobeznanych z jej znaczeniem i historją jest czemś przestarzałem niby ubliżającem obecnym czasom. Dla Polaków zaś, którzy zdają sobie sprawę z historycznej i moralnej wartości tego obrządku, jest zwyczajem pouczającym, budującym i godnym naśladowania.

Ku temu się wielce przyczyni znajomość znaczenia wigilji. „Wigilja czyli wieczerza, przypomina czasy p i e r w s z y c h chrześcijan i ich miłość bliźniego. Ci pierwsi chrześcijanie przecież urządzali po nabożeństwach i po Mszy św. takie uczty, w których ubodzy jak i bogaci brali udział. Czynili zaś to w tym celu, by zaszczepiać wśród siebie zgodę i miłość braterską. Z rozszerzeniem się chrześcijaństwa praktyka ta nie przestała istnieć, ale bywała corocznie powtarzaną, aż po nasze czasy we Wigilję Bożego Narodzenia. Na tę wigilję schodzą się panowie, dzieci i słudzy, i wszyscy siadają do wspólnego stołu na znak, że są członkami tej wielkiej rodziny chrześci j a ń s k i e j, zapoczątkowanej przez samego Chrystusa Pana.

Przez dzielenie się opłatkiem i składanie sobie wzajemnie życzeń, dają wyraz miłości braterskiej i gotowość podzielenia się z bliźnim ostatnim kawałkiem chleba. Wigilja Bożego Narodzenia tak zrozumiana i w tym duchu obchodzona nie będzie uważana za nudną praktykę, ale za zwyczaj chwalebny jako najdroższy skarb narodowy, który powinien być w domach polskich pielęgnowany.

Obserwacja nasuwa jeszcze jedną myśl — w współczesnem obchodzeniu świąt Bożego Narodzenia zatraca się coraz bardziej pierwiastek religijny, który przecież stanowi ich cel i istotę. Dla wielu znaczenie świąt streszcza się w wypoczynku i zabawie, albowiem ich pojęcia religijne o znaczeniu świąt są zbyt płytkie a czasami błędne.

Kościół przez święta uprzytomnia wiernym życie Chrystusowe i tajemnice wiary świętej. Święta wskazują nam dokąd w pewnych okresach roku kościelnego myśl chrześcijańska zdążać powinna. W pierwszych wiekach chrześcijanie to rozumieli i cenili, gdyż z budującą gorliwością gotowali się do godnego święcenia kościelnych uroczystości.

Dowodów na to mamy mnóstwo. Nam chodzi tu o wykazanie, jak serdeczny udział brali pierwsi chrześcijanie w obrzedach Świąt Bożego Narodzenia. Tłumnie gromadzili się w przededniu świąt w katakumbach lub świątyniach, a pełni żywej wiary i gorącości ducha przysłuchiwali s i ę natchnionym psalmom Dawida, które wraz z modlitwami i czytaniem wyjątków Pisma św. stanowiły nabożeństwo zwane Jutrznią.

Znajomość i rozumienie ducha obrzędów były powszechne, dlatego wierni uczestniczyli w nich całą duszą. W samo zaś święto Bożego Narodzenia tłum warnych nie zalegał kościołów z ciekawości albo ze zwyczają — jak to czyni wielu w naszych czasach — ale w celu okazania Nowo-Narodzonemu Zbawicielowi uczuć uwielbienia, wesela, wdzięczności i serdecznej miłości. Czyniąc tak, postępowali w myśl Kościoła, z którego liturgji biją uczucia żywem tętnem i tryskają obficie z przepięknych modlitw ku czci Boga Narodzonego. Dla powiększenia w swych sercach świętej radości, przystępowali nadto w dniu tym uroczyście do Stołu Pańskiego, aby Sam Król Szczęścia, Nowonarodzony Jezus zapanował w ich sercach.

Czy takie postępowanie i wzniosły przykład pierwszych chrześcijan mają być bez korzyści dla nas chrześcijan dwudziestego wieku?

Daj Boże, żeby tak nie było! Nie będzie, jeżeli od trosk codziennych i wiru światowej uciechy skierujemy myśli i serce nasze w stronę nam wskazaną przez Kościół św. Wtenczas doznamy szczęścia prawdziwego, takiego, którem się cieszyli pierwsi chrześcijanie, bo uczestniczyć będziemy w ogólnej radości — nieba i ziemi — na wspomnienie tego wielkiego dnia łaski i miłosierdzia Bożego, jakiem jest Boże Narodzenie.

GWIAZDKA.

**Nad cichą wieś
wybiegła gdzieś
gwiazdeczka w barw powodzi,
zwiastując tuż,
że oto już
w Betleem Bóg się rodzi!...**

**A kędy padł,
niby ten kwiat
na owe ziemie judzkie —
tej gwiazdy blask,
tam zdroje łask
spływały w serca ludzkie!**

E. KŁONIECKI.

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays. | Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00

All letters shall be addressed to | Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

WESOŁYCH ŚWIĄT.

Wesołych Swiąt! Wesołych Swiąt! słychać wszędzie na powitanie i pożegnanie już od kilku dni i trwać to będzie jeszcze kilka dni, albowiem weszliśmy w okres Gwiazdki Betleemskiej, czasu najrzewniejszego i posiadającego najwięcej uroku.

Mamy wiele świąt pięknych, wzniosłych, zdaje się jednak, iż żadne z nich nie przypada nam tak do serca, jak święta Bożego Narodzenia. Czujemy się sobie jacyś bliżsi niż zwykle, jacyś wyjątkowo skorzy do wzajemnych usług, do sprawiania sobie przyjemności, zadowolenia, czego najdobitniejszym wyrazem jest zwyczaj obdarowywania się podarkami.

Sprawia to niezawodnie atmosfera pamiątki przyjścia na świat Dzieciątka Jezus, która czyni, że myśl nasza nie szuka niebezpieczeństw, nie szuka wroga, lecz wszędzie dopatruje się życzliwości, miłości i gotowości do wzajemnych usług. Ten właśnie charakter sprawia, że święta Bożego Narodzenia są nam zawsze drogie i że choć pamiątka ich powtarza się z roku na rok, nigdy przecież nie powszednieją, ale przeciwnie, wyglądamy ich nadejścia z całem utęsknieniem, jakby one nastąpić miały po raz pierwszy.

I dobrze jest nam wszystkim w tym cieple świątecznem, lepiej się w niem czują nawet ci, dla których los był mniej łaskawy i kryzys gospodarczy odczuli na sobie w stopniu większym, jak inni. Nawet ci — powtarzamy — czują się lepiej podczas świąt Bożego Narodzenia, które choć na chwilę każą zapomnieć o troskach codziennych. Są bowiem dobrzy ludzie na świecie, są życzliwi sąsiedzi, którzy podczas świąt Bożego Narodzenia podadzą dłoń pomocną mniej szczęśliwemu obywatelowi i jego rodzinie. Do tych szczęśliwych już apelowaliśmy i dzisiaj nasz apel ponawiamy, żeby nie zapomnieli o swoich sąsiadach w potrzebie będących, a przedewszystkiem nie zapomnieć o gromadce jego dziatek, które wszak także mają prawo do radości i wesela z okazji pamiątki przyjścia na świat Dzieciątka Jezus. Nie jest ich winą, że niedostatek zasłania im tę radość. Trzeba więc tę zasłonę uchylić, żeby i tam promień szczęścia wpadł.

Już trzecie z rzędu Boże Narodzenie obchodzimy pogrążeni w głębokiej depresji gospodarczej. Dała się ona we znaki całemu światu, który od trzech lat poszukuje gorączkowo lekarstwa na usunięcie zła i przywrócenie dobrobytu. Ale wszystkie próby okazały się dotąd niedostateczne z pewnością dlatego, że przyczyna depresji tkwiła w zapomnieniu o bliźnim, o potrzebie wzajemnego miłowania się. Pojedyńczy obywatel stał się sam dla siebie prawem, państwem, światem a wszystko inne i wszystkich innych uważał za swoje sługi. Indywidualizm nieokiełznany, nieposkromiona chęć zysków bez oglądania się na środki i nieraz z oczywistą szkodą dla bliźniego, dla społeczeństwa, dla kraju całego — były i są niewątpliwemi dowodami jałowości serc. Pogoń za dolarem kazała zapomnieć ludziom o obowiązkach względem bliźniego i dlatego ściągnęliśmy na siebie nieszczęście w postaci głębokiego kryzysu gospodarczego.

Dzisiaj ludzie dostrzegają ten błąd, tę przyczynę powszechnego zła, i rządy nakładają kagańce na indywidualny, niepohamowany pęd do zysków ze szkodą dla obywateli i państwa.

W takiej chwili nastrój świąt Bożego Narodzenia staje się naturalnym sprzymierzeńcem programu naprawy stosunków, gdyż ludzkość zwraca się myślą w mroki wieków do stajenki ubożuchnej w Betleem, gdzie się narodził Jezus Chrystus, który u żłóbka swego porównał bogatych z biednymi, uczonych z prostakami i możnych ze sługami. Rozmyślając dziś nad tem, łatwiej nam się godzić z planami gospodarczego odrodzenia kraju — odrodzenia, które musi dążyć do usuwania zbyt wielkiej rozpiętości między górami bogactw nieprzebranych i otchłaniami skończonej nędzy.

Im prędzej wzniesiemy się do nakazów nauki Jezusowej o miłości bliźniego, im głębiej umiłujemy tę naukę, tem prędzej nastąpi odrodzenie, tem pełniejsze, dłuższe i pewniejsze ona będzie.

Dlatego podczas świąt Bożego Narodzenia błagać powinniśmy Dzieciątko Jezus, żeby natchnęło nas gorącem pragnieniem miłości bliźniego, żeby utrwaliło w nas wiarę w lepsze jutro właśnie przez tę miłość.

NASZA POLICJA.

Policja chicagoska, która nie cieszyła się dotychczas szacunkiem, bo sobie na niego nie zasłużyła, spisała się wczoraj w czasie najazdu na kwaterę bandycką lepiej aniżeli ktoś mógł przypuszczać.

Opinja świata o policji chicagoskiej jest nieszczególna. Wszędzie mówi się o naszej policji jako o takich, którzy nie powinni nosić munduru policjanta. A o tem, że bandyci chodzą po ulicach bezkarnie, że różne szumowiny społeczne jeżdżą w eleganckich autach, że różni złodzieje, mordercy i rewolwerowicze zasiadają nieraz przy jednym stole z policją — pisze się we wszystkich pismach zagranicznych. Bardzo to rzecz przykra i nie przynosząca zaszczytu naszej policji.

Lecz nie wszyscy policjanci są tacy źli. Są wśród nich ludzie, którzy pragnęliby rzeczywiście służyć społeczeństwu i spełniać obowiązki policyjne rzetelnie, jak przystało na stróża dobra publicznego. Lecz często, jak o tem wiemy, policjanci napotykają na trudności, bo wyrzutki społeczeństwa utrzymywali nieraz stosunki przyjacielskie z „grubemi rybami." Zdarzały się wypadki, że gdy policja aresztowała jakichś opryszków i ulokowała ich za kratami, na drugi dzień przychodzili zbawcy i opiekunowie, przynosili ze sobą różne polecenia, bondy zastawne i rozkazy i otwierali drzwi więzienia, wypuszczając opryszków na wolność. Policjant widział, że ma do czynienia z niezwykłym sobie bandytą, działającym na własną rękę, lecz z zaufanym jakiegoś bosa politycznego, a nie chcąc stracić posady, wolał unikać w przyszłości ciemnych postaci i zmuszony był spoglądać przez palce na wszystko, co czynili.

Są to rzeczywiście opłakane stosunki.

A przecież tak było. Było na to wiele dowodów, co sami policjanci stwierdzili na różnych śledztwach. A iluż to politykierów miejskich padło od kul bandytów? Ilu różnych bosów unijnych, posiadających wpływy polityczne, wmieszanych było w różne nieczyste sprawy? Rzeczy tych nie spisałby na wołowej skórze. Czy wobec tego policja mogła spełniać swe obowiązki jak należało? Nie.

Czwartkowy najazd na norę bandy Dillingera w Rogers Park każe nam przypuszczać, że policja nasza nie straciła swej sprężystości i odwagi. Wejść przecież do mieszkania, w którem się wie, że znajdują się uzbrojeni bandyci, gotowi na wszystko, nie jest rzeczą łatwą. A jednak tego dokonano. Policja umiała się dostać do mieszkania bandytów, stoczyć z nimi walkę, położyć trzech „wrogów publicznych" trupem i wyjść zupełnie cało z całej awantury. Fakt ten świadczy, że policja chicagoska potrafi zrobić robotę, nawet najtrudniejszą i wielce niebezpieczną, gdy tylko da się jej sposobność.

Pragnąc dlatego podkreślić ten fakt, spieszymy z uznaniem dla tych odważnych policjantów, którzy z narażeniem własnego życia wchodzili do nory morderców, wiedząc, że mogą paść trupem. Tym bohaterskim żołnierzom naszej policji należy się uznanie całego miasta.

Tragiczny Gest.

Szerzące się w całym świecie alarmy wojenne znalazły któregoś dnia znamienny oddźwięk na zebraniu weteranów wojny światowej w Stratford, Ontario.

Trzystu weteranów kanadyjskich odznaczonych medalem Zwycięstwa, niedobitki całego pułku, postanowili, że te ich dekoracje straciły całą wartość i powinno się je odrzucić.

Tych trzystu, to żołnierze, którzy przeżyli pierwszy niemiecki atak gazowy pod Ypres i Vimy, ludzie z choremi płucami, popsutym wzrokiem i napół sparaliżowanemi ciałami.

Oddali oni swe medale „zwycięstwa" komitetowi Legjonu Kanadyjskiego do stopienia, tak aby śladu po nich nie było. Dlaczego? Ponieważ — jak powiedział przewodniczący ich komitetu „nie było zwycięstwa w wojnie, która miała położyć koniec wojnom. Zwycięstwo jest tylko pustym frazesem. Zwycięzcy mają wśród siebie więcej kalek, niż nieprzyjaciel. Ich długi są tak wielkie, że wnuki jeszcze będą je płacić. Zaś w międzyczasie, cały świat przygotowuje się do następnej wojny światowej."

— Czy byliśmy zwycięzcami? Czy położyliśmy koniec wojnom i ocaliliśmy cywilizację? — zadali sobie pytanie owi inwalidzi.

I odpowiadając sobie samym, umieścili 300 medali w stalowym hełmie, a pielęgniarka wojenna, która służyła we Francji, wyciągnęła z nich 21, które mają być posłane do 21 różnych rządów z takiem memento: „Owoce zwycięstwa przepadły i nie pozostało nic prócz naszych wspomnień, naszych medali i naszych długów."

Jakież znamienne przypomnienie dla odpowiedzialnych głów rządów. Tem tragiczniejsze, że właściwie powinnoby być skierowane pod adresem jednego rządu, odpowiedzialnego najbardziej, jeżeli nie wyłącznie, za te wszystkie alarmy wojenne.

Z OPŁATKIEM

Czerwone słońce poza las zapada,
Na nocleg w drzewach siadła wron gromada.
Na Anioł Pański dzwon kościelny dzwoni.
Ogromna cisza wszędzie wkrąg na błoni,
W chatach i w sercach. Zda się, że anieli
Z niebieskich wyżyn tędy przelecieli
Z promienną wieścią: O północnej zorzy
Przybędzie Dziecię, co wam raj otworzy!

W bielonym domku, który za wsią stoi,
Wśród jego ciasnych, pełnych ksiąg pokoi
Strudzony pielgrzym stawa między wami,
By się jak dawniej, dzielić opłatkami,
Bo mu miłości waszych serc potrzeba,
Pociechy waszej i pomocy nieba.
Słyszycie drodzy? O północnej zorzy
Przybędzie Dziecię, co nam raj otworzy!

Do twoich rąk, o matko, wpierw się zgina,
Ty starą dłonią, pobłogosław syna.
Ty, której miłość najsilniejszą tarczą,
I której modły, gdzie jest Bóg, wystarczą!
Przy matce stoi braci, sióstr gromada,
Was, ukochani, prosi do opłatka
I szepce drżący: O północnej zorzy
Przybędzie Dziecię, co nam raj otworzy!

Ks. Ewaryst Nawrowski.

Z CUDZEJ GRZĘDY

KURJER POLSKI W MILWAUKEE, 14.-XII.—

Lokalna Centrala towarzystw w Milwaukee pracuje od dłuższego czasu nad zdobyciem kursów języka polskiego w wyższych szkołach publicznych i można powiedzieć, że starania tego tak poważnego zrzeszenia stale posuwają się naprzód i zbliżają nas do faktu, że takie kursy polskie w mieście Milwaukee zaistnieją.

Rozumiemy dalej, że próby i podobne wysiłki były robione dawniej, a jeśli nie zakończyły się pełnem powodzeniem to może dlatego, żeśmy nie mieli przygotowanych kadr młodzieży polskiej, któraby pracę starszych poparła i na kursy polskie tłumnie się zapisała.

Obecnie znajdujemy się w położeniu o wiele szczęśliwszem, bo obok pracy starszego społeczeństwa stoją gotowe kluby młodzieży po całem mieście rozrzucone i one mogą udzielić wydatnego nawet poparcia starszym, stwierdzić, że słowa starszego społeczeństwa mogą być zamienione następnie na czyn przez młode pokolenia w tem znaczeniu, że młodzież nie będzie stronić od kursów polskich, o które ich ojcowie się postarali.

Pokój Chrystusowy.

Gdy przed 19-tu wiekami w żłóbku, w ubogiej stajence betlejemskiej narodził się Jezus Chrystus, Słowo Przedwieczne Ojca, Bóg i Człowiek w jednej osobie, który przyszedł by zbawić ludzkość i otworzyć jej wrota szczęśliwej wieczności — na świecie starożytnym wszędzie wznosiły się dumne orły cezarów i panował pokój — Pax Romana...

Niewzruszoną zdawała się potęga rzymska, olśniewającem było jej bogactwo materjalne, wspaniałą jej kultura duchowa. Nikt nie śmiał grozić Rzymowi pogańskiemu, natomiast on rozkazywał narodom... Ale pod skrzydłami wspaniałej Romy ludzkość nie czuła się szczęśliwą. Im były głębsze dociekania filozofów, im piękniejsze powstawały dzieła artystów i poetów, im szersze ogarniał umysł ludzki horyzonty — tem większa tęsknota rozpalała duszę człowieka starożytnego do światła prawdy. Człowiek tęsknił i szukał Boga, świadomie i nieświadomie. A jeśli uprzytomnimy sobie, że obok bogatych i możnych, korzystających z władztwa i wspaniałości Rzym — istniały miljony niewolników, pogrążonych w niedoli bez granic, traktowanych narówni z bydłem przez panów władców ich życia i śmierci — zrozumiemy, iż świat starożytny, pozornie piękny i świątły, — był światem smutku bezgranicznego i rozpaczy...

I właśnie wtedy przyszedł na ziemię Jezus, by głosić swą Dobrą Nowinę, by ponieść niewinnie śmierć krzyżową, by męczeństwem swem odkupić winę praojca Adama, zdeptać zwycięskiem swem Zmartwychwstaniem śmierć samą i założyć Kościół swój, który trwać będzie aż do dni ostatnich.

Dziś po wielkiej, potężnej Romie, pozostały jedynie gruzy, resztki posągów, gmachów... oraz ułamki skarbów poezji i literatury... Nad światem zaś powiewa chorągiew nie cezarów Romy, lecz Tego, który urodził się w Betleem, a umarł na Golgocie...

Nie masz Rzymu cezarów, lecz trwa Kościół Katolicki, — Rzym jest stolicą świata, ale świata chrześcijańskiego, siedzibą Namiestnika Chrystusowego...

Duch zwyciężył materję. — Krzyż okazał się bronią pewniejszą od miecza.

Ale potęga piekielna, z której władztwa ludzkość wydarło ubogie Dziecię z Batleem, nie daje jeszcze za wygraną. Od dziewiętnastu wieków trwa szturm do Opoki Piotrowej, i nieraz tak gwałtowny, iż zda się bliski zwycięskiego końca. Ale to tylko złudzenie...

I dziś Kościół atakowany jest zewsząd. Dawne pogaństwo znowu w zmienionym kształcie występuje na widownię. Ludzkość, dumna ze swych postępów technicznych, ze swych zwycięstw nad przyrodą, daje posłuch wszelkim buntowniczym ideom, szerzonym na ziemi przez siewcę kąkolu.

Niemal każde z przykazań, każde z nakazów Dobrej Nowiny Chrystusowej, zwalczane są zaciekle przez „mędrców" świata tego... Ma być obalone to wszystko, co zbudował Jezus, Bóg i człowiek...

Próżny wysiłek...

Boże Dziecię przyniosło na świat ziemski siłę niezniszczalną, potęgę nie mającą sobie równej, przyniosło — Miłość. Miłość Boga i ludzi, miłość prawdy i sprawiedliwości.

Wspaniałemi są świątynie chrześcijańskie, które wznosi pobożnie, ale Bóg Jezus najchętniej mieszka w czystem sercu.

W ojczyźnie naszej dzień poświęcony pamiątce narodzin Bożego Dziecięcia jest świętem rodziny. Przy stole usłanym siankiem, przy obrzędzie starodawnym łamania opłatka, jednoczą się sercem i duszą członkowie rodzin polskich, zarówno w pałacach pańskich, jak i w ubożuchnych izdebkach robotniczych. Wszyscy składają hołd Dzieciątku i proszą o Jego błogosławieństwo.

I bądźmy pewni, że Dzieciątko z Betleem nie odmówi nam swej pomocy. Miłość Boża zesłała Je na świat, miłość Boża otoczy i nas wszystkich jeśli szczerze o to prosić będziemy...

W tę noc pełną tajemnic, noc betleemskiej gwiazdy i hołdu pasterzy, pokłońmy się maluśkiemu Jezusowi, Jego Dziewiczej Matce i Opiekunowi, Józefowi-cieśli... — Niech Rodzina Święta osłoni nasze rodziny...

Podnieś rączkę Boże Dziecię...
Błogosław krainę miłą...

I zapanuje na świecie pokój, pokój, jaki Kościół przynosi, — pokój Chrystusowy!

HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ"

W KNAJPIE.

— Za ile pan chce mieć obiad? Za złoty dwadzieścia, czy za złoty pięćdziesiąt?

— A jaka jest różnica?

— Za złoty pięćdziesiąt dajemy o trzy kartofelki więcej.

NA WIECZORKU.

— Pańska małżonka jest bardzo miła. Ma w sobie dużo pociągającego.

— Dla obcych. W stosunku do mnie ma wyłącznie w sobie dużo wyciągającego.

ROZTAGNIONY PROFESOR.

— Czy zastałem pana doktora?

— Pan doktór umarł w zeszłym tygodniu.

— Nie szkodzi. Ja tylko chcę parę słów z nim zamienić.

Poradnik Dobrego Zdrowia

PIELĘGNOWANIE CHOREGO DZIECKA.

Napisała Dr. F. H. Cienciara,—2130 Cortez ul.—Telefon Brunswick 9292.

Na całym świecie największym skarbem jest dziecko, i wszystkie cywilizowane narody starają się otoczyć dziecko jak najlepszą opieką. Dziecko przychodzi na świat jako ustrój nie skończony o czem każda matka wie bardzo dobrze, i dlatego otacza dziecko najczulszą opieką.

Ciało dziecka jest wrażliwe na szkodliwości, które organizm dorosłego człowieka znosi bez żadnej szkody. W czasie blisko 20 letnej mojej praktyki lekarskiej, mogę śmiało twierdzić, że śmiertelność u dzieci pochodzi z lekceważenia choroby lub nieodpowiedniego pielęgnowania dziecka podczas choroby.

Objawy zapowiadające ciężkie nawet groźne choroby u dzieci, są następujące: brak apetytu, rozpalenie skóry, krótki przyspieszony oddech, kaszel i ruchy zdradzające ból w piersiach lub w brzuchu, długotrwałe zatwardzenie, lub rozwolnienie, wymioty, kurcze, zmiana w wyrazie wzroku, niespokojny i przerywany sen, a nareszcie wadliwe trzymanie się w chodzeniu. Jeżeli dziecko dostanie gorączkę, ma szybki oddech i mocne bicie serca, skarży się na ból oczu lub gardła, a na skórze pojawiają się czerwone plamy, wtedy należy oczekiwać odry lub szkarlatyny, albo innej choroby wysypkowej. Jeżeli dziecko dostanie kaszlu piejącego, osobliwie jeżeli pojawi się w nocy i gorączka mu towarzyszy, są to objawy krupu lub dyfterji — należy natychmiast wezwać lekarza. Kaszel przy krótkiem oddechu, podczas którego dziecko płacze i krzywi się i ma gorączkę, jest to początek zapalenia płuc. Nawet silny katar u małych dzieci nie powinien być lekceważony, gdyż trwając długo może stać się niebezpiecznym.

Bóle brzucha mogą powstać z rozlicznych przyczyn. Pochodzą one u dzieci z nieodpowiedniego pokarmu. Jeżeli cierpienie trwa dłużej niż parę godzin a lewatywa z letniej wody albo ogrzewanie brzuszka nie robią ulgi — jeżeli dziecię ma uporczywe zatwardzenie, a brzuch u dołu jest gorący, naprężony i bolesny przy ucisku, wtedy nie tracąc chwilki czasu należy posłać po lekarza.

Do chorobliwych objawów, jakie mniejwięcej dla dziecka mogą być niebezpieczne, zaliczamy drgawki „konwulsje".— Zastraszające te przypadłości zwykle po raz pierwszy napadają w nocy. Parę godzin przedtem dziecko mogło się bawić wesoło, to jednak raptem we śnie dostaje drgawek, przewraca półotwartemi oczyma, tak, że tylko białka oka dojrzeć można, przytem drgają mięśnie twarzy raz słabiej raz mocniej, potem raptem dziecko zrywa się stęka i jęczy, ręce, nogi drgają, całe ciało porusza się a najwięcej głowa, twarz bledniеje, to czerwieni się na przemian, oddech staje się nieregularny i trwożliwy. Nagle dziecko ocuca się jakby ze snu, następują wymioty, odchodzą wiatry, lub zielony cuchnący stolec i tem kończy się napad drgawkowy. Dziecię potem poci się mocno i na długi czas ma właściwy ogłupiały wyraz twarzy. Zdarza się, że po takiem napadzie drgawek, dziecię rychło przychodzi do siebie ale czasem konwulsje powracają uporczywie aż śmierć nastąpi. — Drgawki są spowodowane często z przyczyn niestrawności — w początkach zaraźliwych chorób dziecięcych i nerwowych.

Józef Ignacy Kraszewski

HISTORJA PRAWDZIWA

O Petrku Właście

Opowiadanie Historyczne z XII. Wieku

(Ciąg dalszy).

Władysław w czasie tej mowy twarz miał jakoś tak dziwnie ułożoną, iż poznać po nim trudno było, czy to pochwalał, czy ganił. Agnieszka piorunujący wzrok rzuciła na zuchwalca, i zerwawszy się z siedzenia, milcząc, wybiegła z komnaty.

Łatwo się było domyśleć, że pozostała niedaleko na straży. Petrek dumał chwilę.

— Miłościwy panie — rzekł — nie od siebie ja tu przychodzę, ale od wszystkich ziem twoich, strwożonych bardzo. Mówią i głoszą, a roznoszą wszędzie, że chcecie złamać wolę nieboszczyka ojca, której ja byłem żywym świadkiem. Nie tajno, że wojnę zapowiadacie braciom. Panie miłościwy, przychodzę was błagać, abyście tego nie czynili, przez miłość dla pamięci ojca, przez miłość dla was i dla dzieci waszych...

Książę słuchał, jak osłupiały; widać było. że się kogoś poza sobą lękał. Wodził oczyma, nie pewien, co powie.

— Jeżeli się ziści, czem nam grożą—dodał Petrek — będziecie mieli nietylko braci przeciwko sobie, ale ojców pasterzy duchownych i ziemian wszystkich.

Władysław coś niezrozumiale pomrukiwać zaczynał.

— Hm! A któż to te wieści roznosi? — rzekł — kto to wam mówił o tem?

— Naokół wszyscy wiedzą, żeście słali na Ruś o posiłki — odezwał się Petrek.

Władysław dał głową znak potwierdzający. Namyślał się jeszcze. Poza nim stała żona, która go słuchała pewnie. Począł zwolna i oziębłe:

— Ale bo tak, jak jest, nie może trwać! nie — nie może! Ja tu sam powinienem być panem — a nie jestem niczem. Panowie bracia się zjeżdżają, radzą, spiskują, chcą mnie wygnać a dzielnicę krakowską zagarnąć.

— Miłościwy panie! — zakrzyknął gorąco Petrek, — zaprawdę fałsze wam donoszą. Głowę moją stawię na to. Bronić się chcą książęta młodzi, a nie napastować, nie wam grozi zagłada, ale im.

Władysław głową wstrząsnął.

— Król ojciec — odezwał się — nie na co innego dał pierworodnemu Kraków, tylko na to, ażeby panował. Ja chcę panować — i będę.

Mówił to, co go wyuczono, ale tak oziębłe, jakby go niewiele panowanie obchodziło. i pilno mu było tylko co rychlej nudną dokończyć rozmowę.

— Petrku mój — dodał — dość już tego, dość ty ze mną, nie z nimi trzymać piwinieneś! Rozumiesz, tyś mój!

— Jam wasz! wasz; miłościwy panie! — podchwycił palatyn — alem wprzódy poprzysiągł ojcu waszemu, że spełnienia jego woli ostatniej będę pilnował i strzegł. Wolą jego było, ażeby każdy z braci na swej dzielnicy spokojnie siedział. — Nie narażajcie się, miły panie, na nieszczęście. Biskupi szemrzą i grożą — duchowieństwo mieć będziecie przeciw sobie!

Władysław poruszył się niespokojnie, Petrkowi dał znak ręką, aby zamilkł, a ruch ten był jakoś tak dwuznaczny, iż palatyn zdziwiony, umilkł na chwilę. Nagle zasłona się podniosła, odrzucona gwałtownie i wbiegła gniewna Agnieszka. Nie spojrzała na Petrka, ale na męża.

— Dość tej rozmowy — zawołała — dość! Z poddanym się mówi jedno — tak chcę! tak ma być! Nie spiera się pan ze sługą! Słuchać powinien podwładny! Kto panuje, ten się nie tłumaczy z tego, co czyni! Dość rozpraw! Uczynicie, co się wam zda — kto nie rad, niech głowy strzeże.

Mówiąc to, chwyciła męża za suknie i pociągnęła go za sobą: książę się zwrócił do Petrka, jakby chciał rzec: — Widzisz, żem niemocen? Cóż pocznę?

Palatyn, jak stał, skłonił się milcząc i wyszedł powolnym krokiem. Zaraz w progu drugiej izby spotkał czyhającego już nań Dobka, który oburącz się w boki wziąwszy, z góry nań spoglądał i śmiał się, usta przekrzywiając. I on, i służba, widać wyuczona, szydziła i przedrwiwała półgłosem — tak że Petrek słyszeć mógł, iż z niego żarty czyniono. A choć człek porywczy, hamować się musiał, gdy trzeba było pogardą zbyć niższych od siebie.

Przez całą drogę do wyjścia, jakby z rozkazu stojąca szeregiem gawiedź dworska przepuszczała idących przez rózgi złośliwych i obelżywych wykrzyków. Petrek zdawał się nie słyszeć nic; chciano go, znając, wyzwać i zmusić, aby się porwał; Dobkowi ludzie, nasadzeni w znacznej liczbie, byliby go zgnietli i w rozruchu zabili może.

Ale palatyn ani patrzał na nich, ani chciał wiedzieć; Jaksę sobie do boku zawołał i głośno z nim mówiąc głuszył wołania gawiedzi. Dobkowi, jakby go nie postrzegł, ani ruszył gową, minął jak służalca. Wolnym tak krokiem dobił się do ganku, kędy konie stały, a choć hukaniem i śmiechami za nim goniono, ani drgnął, ani okazał, że wie o tem.

I znowu tak samo, jak przybył z orszakiem w porządku, z pułkowódcą na przodzie, ze znakiem, z wspaniałością i powagą pociągnął ku wrotom zamkowym, głowę pysznie podnosząc do góry.

Zjeżdżali z Wawelu, a jeszcze na wałach śmiechy słychać było i wołanie.

— Rabów syn! Parobek! Zbój! itp.

Jaksa bladł, to czerwieniał, słuchając. Trudno się było utrzymać, nie dobywszy miecza, ano sam Petrek hamował.

— Babska to sprawa! Ja z babami nie wojuję! Książę tak utrapiony, jako ja, nie wie nic. Cierpliwości! Przyjdzie godzina, że się tego pomścimy. Dziś nie pora.

Mówił spokojnie, a drżał cały na siodle, pot mu się lał z czoła; rozum brał górę, choć w piersiach gniew wrzał straszny.

— Nasz książę nie winien — powtarzał; — ja go znam! Ale i niewinni pokutują! Gdy wicher w lesie łby zuchwałym dębom zrywa, padają i pokorne!

Tak miarkując się, dojechali na biskupstwo, a Petrek, z konia zsiadłszy, na ławie spocząć musiał w podwórzu, nim podszedł dalej, tak mu nogi podcięło.

— Niema już ratunku! — szepnął — niema!

Poselstwo spełzło na niczem i dłużej tu trwać nie było po co. Petrek z rady biskupa Ruperta postanowił jeszcze, duchownych i ziemian zwoławszy, wyprawić ich do księcia, choć sam wątpił, aby i to mogło skutkować.

Nazajutrz szaro jeszcze było, palatyn spał, gdy Jaksa, który czuwał nad nim, zbudził go. Chłopię jakieś niepozorne przybiegło z zamku, opowiadając się, że posłane było od księcia. Zadziwił się palatyn tajemnemu poselstwu.

— Miłościwy pan przysłał mnie — szeptało drżące pacholę — ażeby wam oznajmić, że wyjedzie wkrótce na łowy wielkie, a może z tych łowów i do was do Wrocławia nawróci, abyście się go spodziewali.

Potajemne to oznajmienie pocieszyło nieco Petrka; rozmyśliwszy się jednak, po odejściu chłopca, który dostał dar książęcy, rzekł sobie w duchu:

— Biada już tam, gdzie się potajemnie przejednywać trzeba, jawnie powaśniony, z obawy jednej niewiasty! Na niewiele się łowy przydadzą!...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Co Mamy Jeść?

ZGODNA ODPOWIEDŹ BOGA I WIEDZY.

Co mówią uczeni rzeczoznawcy?

Nowocześni chemicy i postępowi medycy po długoletnich badaniach i doświadczeniach przyszli ostatecznie do przekonania, że powszechny zwyczaj objadania się niemal wyłącznie chlebem, mięsem, kartofiami i cukrem jest bardzo szkodliwy dla organizmu ludzkiego. Dowiedli stanowczo, że djeta mięsna i mączysta wytwarza kwasy, zanieczyszcza wnętrzności, powoduje choroby i przyśpiesza śmierć.

Radzą zatem aby ludzie jadali stosunkowo bardzo mało chleba i mięsa i kartofli, a natomiast usilnie zalecają, aby spożywalli wielką obfitość jarzyn i owoców.

Odgrzebali prawdę starą jak świat.

Wiedza dzisiejsza głosi tę prawdę jako nowość, jako postęp, gdy w rzeczy samej już w raju Adam i Ewa tę prawdę dobrze znali; bo sam Bóg Stwórca przeznaczył im i wszystkim potomkom właściwe pożywienie ludzkie, to jest, zieleń i owoce.

Słowo Boże o pokarmie ludzkim.

Słowo Boże, które oznajmia ludziom pokarm odpowiedni i wystarczający, znajdujemy zapisane w Piśmie św. tem w księdze Rodzaju, rozdział I., wiersz 29ty: „I rzekł Bóg: Oto dałem wszelkie ziele rodzące nasienie na ziemi, i wszystkie drzewa, które same mają nasienie rodzaju swego, aby wam były na pokarm".

Ziele, to zielenina, jarzyna liściasta, korzenna, strączkowa, ogórkowa, cebulkowa.

Nasienie zaś drzewne, to owoce, orzechy, oliwki.

Zgoda wiedzy z prawem naturalnem Bożem.

Gdy Pan Bóg tu mówił: „Dałem wam ziele i nasienie drzewa, aby wam były na pokarm" — tem samem nie wyraża życzenia tylko, ani też nie podaje rady jedynie, ale okazuje swą świętą wolę; rozkazuje; ustanawia prawo swe naturalne. W rzeczy samej mówi: Przykazuję wam jadać zieleninę i owoce, bo wiem, że one nietylko są dla was stosowne, ale zdrowotne i ochronne i posilne.

Wielu jednak tego prawa boskiego naturalnego nie przestrzega — może i bezwiednie — ale bezkarnie nikt z ludzi tego nakazu boskiego przekraczać nie może; bo zapłata za nieusłuchanie tego prawa, to cierpienie, choroba i przedwczesna śmierć.

A cóż czyni wiedza spółczesna? Po długich próbach i dociekaniach schyla się dzisiaj do odwiecznego postanowienia mądrego a łaskawego Boga, i na świeżo rozgłasza prastare rozporządzenie boskie, że przeważnie ziele i owoce mają stanowić pożywienie ludzkie.

Pan Bóg pozwolił ludziom jeść mięso.

Widząc u ludzi wielką żądzę do mięsnych potraw Pan Bóg złagodził nieco rygor swego pierwotnego przykazania i dołączył do jarzyn i owoców, ryby, ptactwo i mięso zwierzece. Po potopie powiedział Bóg Noemu: „A wszystko, co się rusza i żywie, będzie wam na pokarm, jako jarzyny zielone dałem wam wszystko". Księga Rodzaju, rozdział IX, wiersz 3. Zaznaczyć tu trzeba, że Pan Bóg nie oddziela jarzyn od mięsa. Jarzyny zielone mają być jadane z miesięsem, aby przeciwdziałały obronnie przeciw truciznom znajdującym się w mięsie. Znaczenie słów powyższych Bożych możnaby wytłumaczyć i wyrazić w następujący sposób: Gdym stworzył człowieka, to rozkazałem rodzajowi ludzkiemu posilać się jarzynami i owocami, ale teraz robię im ustępstwo i dodaję im do tychże ryby i mięso. Jarzyny nadal mają stanowić główną część posiłku; mięso albo ryba mają być tylko dodatkiem do jarzyn, — przysmakiem, — tak zwanem „side-dish". Nie oznacza On tutaj ilości mięsa; ale też nie mówi: Funt mięsa codziennie dla każdego; ani też: Będziesz jadał mięso trzy razy dziennie! Doświadczeni djetyści pozwalają nam jadać mięso tylko raz na dzień; a ponadto ostrzegają nas, abyśmy wtenczas nie zjedli więcej niż ćwierć funta, — i to ze sporą ilością jarzyn albo owoców, bo organizm nasz bez szkody dla zdrowia więcej mięsnego ślamu i trucizny znieść nie może.

Wieprzowina nieczysta i niezdrowa.

Za czasów Mojżesza Pan Bóg ograniczył spożywania mięsa do najmniejszych ilości; niektóre zaś mięsa wprost zabronił jadać, szczególnie szkodliwe mięso wieprzowe. W Deuteronomium, rozdział XIV, wiersz 8, powtarza Mojżesz rozkaz Boży: „Świnia też, że dzieli kopyto a nie przeżuwa, nieczysta będzie, mięsa ich jeść nie będziecie, a ścierwu się nie dotkniecie." Zakaz jadania świniny dał Bóg narodowi swemu wybranemu żydowskiemu; i po dziś dzień wszyscy prawi Żydzi go zachowują z korzyścią dla zdrowia. My byśmy też rozumnie postępowali, gdybyśmy nigdy na stół nie podawali świństwa wieprzowego. Doznalibyśmy i starsi i dzieci, lepszego zdrowia.

Smak ludzki zepsuty i nienaturalny.

Wiekowe przyzwyczajenie zepsuło zdrowy i naturalny smak tak dalece, że obecnie większość ludzi kieruje się bezmyślnie i na ślepo tym przewrotnym a zgubnym smakiem; przepełniają swój system pokarmowy potrawami ślamiącemi i trującemi i zabójczemi. Winę swych niedomagań i chorób zwalają na bakcyle, na zimno, i na wszystko inne pod słońcem; ale, broń Boże, nigdy na siebie, na swe ulubione a szkodliwe smakołyki. Tutaj dodać można, że jeżeli nie będzie ślamu i błota w organiźmie ludzkim, to zarazki, czy bakterje, nie będą miały w czem się rozwijać i mnożyć krociami miljonów. — Niejedni, gdy czytają albo słyszą o poprawnem jedzeniu, to wyśmiewają się i drwią sobie. Z czego? Z kogo? Z podanej rady zdrowotnej i korzystnej? — Czy też z boskiego nakazu dotyczącego dobrego jadła? — Śmieją się chyba tylko z własnego nierozsądku. Jednakże kara za przestępstwo tego prawa bożego ich nie ominie, bo stopniowo zatruwają się, popełniają powolne samobójstwo, zębami swymi grób rychły sobie kopią, a tak samo mogą nagle rozstać się z tym światem.

Zmiana złego smaku na zdrowy — niełatwa.

Zmiana smaku na naturalny i zdrowy nie może się odbyć odrazu, lecz tylko powoli i przez dłuższy czas. Wymagać to będzie dużo siły woli i wielkiego zaparcia się, aby odwyknąć od pewnych upodobanych a szkodliwych potraw. Przy tej zmianie po pewnym czasie nastąpi czerstwe zdrowie i równowaga umysłu i świętość duszy.

Piękna i jasna dusza ludzka powinna zamieszkiwać w miejscu czystem i zdrowem, a nie w ciele zamulonem i zaplugawionem, jak to zwykle bywa. Gdy ludzie zaczną kierować się w jedzeniu rozumnem, a nie krzywdzący smakiem i rozpoczną jadać dużo owoców i dużo ważywa, a mniej przysmaków i słodyczy, to pożycie nasze na tym padole będzie o wiele milsze i pogodniejsze i weselsze i sprawiedliwsze, bo w zdrowem ciele mieścić się będzie zdrowy duch.

Ks. Dr. Aleksy S. Górski,
Ph. D., S. T. D., J. C. L.

O Oczach i Okularach.

— Pisze DR. F. M. STAPIŃSKI, Optometrysta —
1551 W. Division Ul., Tel Armitage 2464

Dział niniejszy zawiera artykuły treści ogólnej z zakresu optometrji oraz odpowiedzi na pytania Czytelników. Pytania anonimowe pozostawione będą bez odpowiedzi. Zapytania należy skierować wprost do Referenta Działu, załączając pocztowy znaczek 3 centowy.

NIEDOWIDZENIE, CZYLI AMBLYOPJA.



Niedowidzenie jest częściową ślepotą lub też osłabieniem wzroku. Może ono powstać na tle zatrucia, wywołane alkoholizmem, nadużyciem tytoniu, chiny, — zatruciem przez ołów (wśród malarzy) lub wreszcie może być wynikiem chorób ogólnych jako to cukrzycy, mocznicy i uwiędu. Niedowidzeniem może się przejawiać w postaci ślepoty zmierzchowej tak zwanej „kurzej ślepoty", technicznie nazywamy to hemeralopją. — Niedowidzenie podczas dnia, które ustępuje o zmierzchu, nazywamy tonyktalopją, spotyka się przy schorzeniu plamki i przylegającej środkowej części dna oka, przy olśnieniu — kiedy chory widzi więcej obwodową częścią siatkówki, źrenica zaś zwężająca się pod wpływem światła dziennego wieczorem rozszerza się ułatwiając widzenie obwodowe.

Niedowidzenie występuje również jako objaw nerwowy histerji i jako skutek niepodsługiwania się okiem zezowatem. W chorobach nerwowych i mózgowych, jak naprzykład przy migrenie, chorzy tracą połowę pola widzenia, co się nazywa widzeniem połowicznem.

Wskutek krzyżowania się promieni wpadających w oko, ubytek wrażliwości zewnętrznej to jest skroniowej części siatkówki wywołuje utratę nosowej części pola widzenia. Widzenie połowiczne wynika z przerwy dróg łączących ośrodek widzenia w tylnej części mózgu z siatkówką lub z porażenia samych ośrodków i wskazuje na rozmaite porażenia mózgowe jak to: uraz przymiotnika, guz, ognisko zapalne wysiękowe, wylew krwi i zator. — Przerwa przewodnictwa pomiędzy chiaśmą, czyli skrzyżowaniem włókiem nerwu wzrokowego i prawym ośrodkiem wzrokowym w korze mózgowej wywołuje ubytek jednoimiennych połówek pola widzenia w obu oczach po obu prawych połówkach, to jest leżących na prawo od linji środkowej oka.

Gdy przerwa tkwi w przedniej części dróg, oko traci wrażliwość na światło, kiedy tkwi w przedniej części dróg, oko zachowuje ją, co zależy od tego, czy przerwa znajduje się przed czy też poza wejściem włókiem ośrodków okoruchowych, zwężających źrenicę. — Ognisko w tylnym lub przednim kącie chiasmy wywołuje przerwę środkowych, krzyżujących się włókiem, idącym do nosowych połów siatkówek, co się tłumaczy brakiem symetrycznych a więc różnoimiennych połów pola widzenia, prawej i lewej czyli obu skroniowych. W wypadkach, gdy ognisko tkwi w bocznym zewnętrznym, prawym lub lewym kącie skrzyżowania, wywołuje ono ubytek widzenia tylko w jednym oku w odpowiedniej połowie siatkówki, to jest skroniowej, a więc oczywiście utratę nosowej połowy pola widzenia tegoż prawego oka. Tym sposobem widzenie połowiczne wskazuje na miejsce porażenia mózgowego.

BOŻE NARODZENIE.

Święci się cicha godzina narodzin
słodka, jak wiosna — jak kwiaty pachnąca
I w gwiazd powodzi Chrystus do nas schodzi —
Jasność, jaśniejsza od złotego słońca.

W oczach ma miłość i takie kochanie,
że wszystkie światy chylą się w podzięce
przed bożym żłóbkiem jak zboża na łanie,
lub jak pastuszki w oną noc w stajence.

Wśród rozmodlonych i północnych godzin
Anioły białe Jego żłóbka strzegą....
Święci się cicha godzina narodzin
od krańca ziemi ,aż po drugi biegun.

Kornie się modlę: — Spraw to wielki Boże
i w sercach naszych — nim ta noc przeminie -
bo niezmierzona Twa dobroć jak morze —
zbuduj swą biedną lecz wieczną świątynię!

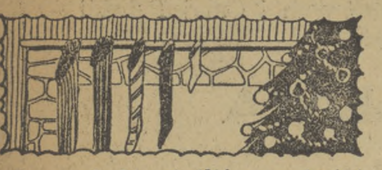
STANISŁAW KROKOWSKI

Z Jadwigowa.

Tow. św. Wojciecha B. i M. odbędzie przedroczne posiedzenie w niedzielę, dnia 24go grudnia, o godzinie 2ej po południu, w sali zwykłych posiedzeń. Zapraszamy wszystkich członków, aby przybyli na posiedzenie, bo mamy ważne sprawy do załatwienia. — Józef Gasikowski, prezes; Antoni Szymkowski, sekr.

— **Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.**

Wigilja Bożego Narodzenia.



Zapowiedź wigilijnego święta stanowiły od dawien dawna opłatki. Wypiekano je przy kościołach i klasztorach, lejąc bardzo rzadkie ciasto pszenne w żelazne foremki, odznaczające się nieraz artyzmem i subtelnością rysunku, rżniętego w metalu na ich ściankach.

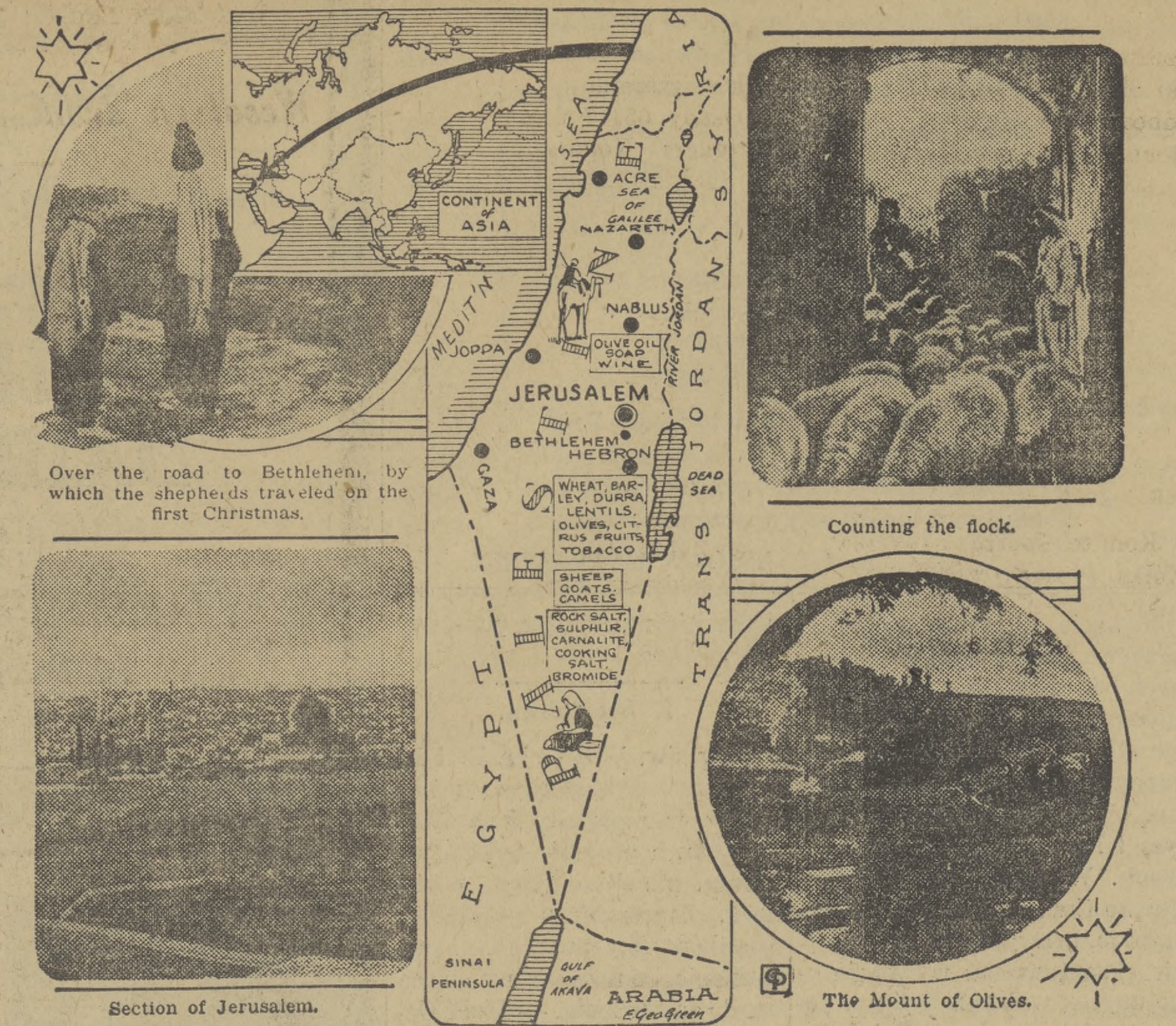
Zapowiadało ono koniec smutnego adwentu i wesołe święta Bożego Narodzenia.

Za dawnych czasów przestrzegano surowo, by w dzień wigilijny jeść tylko raz na dzień, po zejściu pierwszej gwiazdy. Być może, nasza chrześcijańska wigilja łączy się tradycją z jakimś świętem słowiańskim. Zwyczaj przygotowania nakryć dla zmarłych członków rodzin zaciera się u ludu; w niektórych okolicach pozostawiają wieśniany po uczcie wigilijnej bochen chleba na stole, by zeń Pan Jezus mógł ukrajać, kiedy w nocy przyjdzie po kolendzie. Do obrzędów wigilijnych, wspólnych domom polskim i katolickim, należy łamanie się opłatkiem, podkładania siana pod obrus, a na wsi ustawianie w kątach izby snopów zboża. Po zapaleniu świateł na choince, po sproszeniu do stołu gości i domowników, gospodyni lub gospodarz domu przystępując do każdego z opłatkiem, łamiąc się z nim i życząc „Dosiego Roku". Bo też wieczór wigilijny — to najserdeczniejsze, najbardziej wzruszające święto polskie. A jakiemże drogiem świętem była dla Polaka wigilja, obchodzona zdala od rodzinnej ziemi, czy to w rozgwarze „paryskiego bruku" czy pod zaśnieżonem wygnańczem niebem północy, kiedy jedynie przypomnienie Polski stanowił okruch „Anielskiego Chleba", z Ojczyzny przysłany. Wtedy uczta wigilijna stawała się jakby Komunja, przy której spożywano wspólnie gorzki chleb tęsknoty.

Uczty wigilijne zależą od zamożności domu. Tradycyjnie podają barszcz z uszkami lub zupę rybną, kapustę z grzybami, najrozmaitsze gatunki ryb wśród których króluje karp na szaro albo szczupak po żydowsku, łamańce z makiem, kompot z suszonych owoców; na Mazowszu ulubione kluski z makiem i miodem. We wschodnich ziemiach Rzeczypospolitej obowiązuje „kutja," tj. pszenica omielana nieco, mieszana z miodem. Po wigilijnej wieczerzy w polskiej chacie idzie gospodarz do stajenki i obórki, by się z ich mieszkańcami podzielić resztkami jedzenia.



— PALESTYNA —



Over the road to Bethlehem, by which the shepherds traveled on the first Christmas.

Section of Jerusalem.

Counting the flock.

The Mount of Olives.

RZECZY CIEKAWE I UCIESZNE.

Pisze Ks. T. S. Ligman, C. R.

Nad wschodniem wybrzeżem Morza Śródziemnego, pomiędzy Syrją a Egiptem, jest maleńka kraina Palestyna, obdarzona mianem Ziemi Świętej. Obejmuje ona wąski pas wybrzeża, dolinę rzeki Jordanu oraz pustynną i nieurodzajną wyżynę od gór Libanu do Synaju; obszar wynosi około dziesięć tysięcy kwadratowych mil a mieszkańców zaś jest nieco więcej od miljona.

Siedmdziesiąt procent mieszkańców są Arabami, mahometańskiego wyznania; 18 procent Żydów; 12 procent Chrystjan, których tylko mniejsza część jest katolicka.

Historja Palestyny, opisana w Starym Testamencie Pisma św., rozpoczyna się od szesnastego wieku przed Narodzeniem Chrystusa, który się narodził, nauczał i został umęczon w Palestynie.

Od roku 70 A. D. Rzymianie zajęli Palestynę i uczynili z niej prowincję rzymską. Potem kraina ta została prowincją bizantyjską; od roku 636 do 1917 była pod panowaniem tureckiem z przerwą od roku 1099 do 1187, kiedy to Krzyżowcy zdołali utrzymać króla chrześcijańskiego w Jerozolimie.

O Palestynę rozgrywały się krwawe walki od niepamiętnych czasów, gdyż ziemie te łączą niejako Afrykę z Azją Mniejszą, a przez nią i Europę. W czasie ostatniej wojny światowej ziemie te zajęli Anglicy przemocą w roku 1917, a Liga Narodów w roku 1922 nadała Wielkiej Brytanji mandat nad Palestyną.

Dziś zachodzą trudności, bo Żydzi chcą opanować dawną swoją ojczyznę, czemu stanowczo opierają się we większości będący Arabi. Urzędowe sprawy można załatwiać w języku angielskim, arabskim albo też hebrajskim.

Rządy obecnie sprawuje wysoki komisarz, według przepisów przewidzianych konstytucją. Rada ustawodawcza ma władzę przeprowadzenia praw obowiązujących, za zgodą wysokiego komisarza.

Ziemia w znacznej części jest górzysta i skalista, ale w dolinach i gdzie zachodzi możliwość sztucznego nawadniania jest bardzo urodzajną. Większa część ludności zajęta jest uprawą roli. Główne zbiory: zboże, oliwki, melony, orzechy, pomarańcze i tytoń. Wszelki przemysł jest tam uprawiany dotąd na małą skalę, ale Anglicy i nowoprzybyli Żydzi biorą się do rozwinięcia onegoż do większych rozmiarów.

Cała Palestyna, co najwięcej mogłaby tylko dać wyżywienie trzem miljonom mieszkańcom. Klimat jest łagodny, w zimie deszcze a w lecie posucha.

BOŻE DZIECIĘ.



Boże Dzieciątko na sianie,
Pobłogosław tej krainie,
Niechaj w pracy, dobrobycie,
Płynie nasze ziemskie życie...

Pobłogosław wszystkie stany,
Dziecię, Jezu ukochany,
Błogosław dobrych włodarzy,
I biedaków, robociarzy...

Osusz łzy, ludzką niedolę,
Jezu, niebiańskie pacholę,
Spowity w biedne pieluszki
Gdy cię witały pastuszki.

Podnieś rękę Boże Dziecię,
Błogosław w szczęściu żyjących,
Przygarnij wszystkich do siebie,
I tych, biedaków płaczących...

Niech znów gwiazda betleemska
Zajaśnieje nam na niebie,
Niechaj drogą, tutaj ziemską,
My dążymy wciąż do Ciebie...

Niech z dniem Twego narodzenia,
Wszystko zmieni się na świecie,
A z Twą łaską odnupienia,
Przynieś szczęście, Boże Dziecię.

BRONISŁAWA WOLNIK.

WIGILJA SIEROTY.

Wszędzie gwarna wieczerza,
Radość zlata na czoło,
Z okien światło uderza,
Promienieje wesoło.
Tylko na jednem okienku
Tęskny płomyk migota:
Głowę wsparłszy na ręku
Płacze młoda sierota.
W obcej stronie wśród świata,
Co nie przyszedł z opieką,
Myślą ku tym ulata,
Co daleko... daleko!...
W grobie wszyscy jej mili,
W grobie dobra jej matka;
Niemasz, nie masz w tej chwili,
Z kim podzielić opłatka!
Nie ma dla niej na ziemi
Z kim się pośmiać, weselić;
A tu z ludźmi cudzemi
Nie chcę łzami się dzielić
Oni pełni ochoty,
Każdy troskę osłodził;
Tylko dla niej — sieroty
Chrystus się narodził.
Matkę sercem i duszą
Woła z ciemni grobowej:
Święte słowa być muszą
Tajemniczej rozmowy!
— Jam tu pastwą złych losów,
Jam tu pastwą męczarni.
Przyjdź tu Matko z niebiosów,
Popieść, ulżyj, przygarnij!
Och sieroto! w tej ciszy
Święciej niźli nam w tłumie;
Twoja matka cię słyszy,
Chrystus boleść rozumie.
On ma sieroty na względzie,
Duchem zleci tu matka,
I stróż Anioł przybędzie
Dla dzielenia opłatka.
Przyjmij z okiem wesołem,
Daj cześć, jak im należy;
Z matką, z Stróżem Aniołem
Siądź do skromnej wieczerzy.

WŁ. SYROKOMLA.



CZŁONKOM ZWIĄZKU NAR. POL.

oraz całej Polonji

Życzenia Wesołych Świąt Bożego Narodzenia i Pomyślnego Nowego Roku

składa

ZARZĄD CENTRALNY Z. N. P.

Mija jeszcze jeden rok i wkrótce przejdzie do przeszłości, zapisany jednak w pamięci wszystkich, jako przełomowy i budzący nadzieję lepszych czasów i ogólnej poprawy bytowania.

Rok 1933-ci był dla organizacji naszej okresem borykania się z trudnościami, wspólnemi dla wszystkich, tak dla jednostek, jakoteż dla organizacyj, lecz dzięki waszej Bracia i Siostry współpracy, dzięki wysiłkom Grup, Gmin i Okręgów, Związek Narodowy Polski kończy rok ten stosunkowo pomyślnie, a pełen siły i energji do pracy w roku przyszłym.

Przyjmijcie przeto: Wy Bracia i Siostry, Ty Rzeszo Harcerska i Ty Dziatwo Związkowa szczere życzenia Wesołych Świąt Bożego Narodzenia, które staropolskim zwyczajem przesyłamy Wam przez łamy niniejszego pisma.

Z okazji nadchodzącego Nowego Roku życzymy, by rok 1934-ty niosący nowy porządek rzeczy był pomyślnym dla wszystkich Braci i Sióstr, pod każdym względem. Życzymy by początek jego stał się okresem niezłomnych postanowień pracy dla Grup, pracy nad młodzieżą i pracy dla Harcerstwa, tej przyszłości i ostoi polskości.

Ogółowi naszego społeczeństwa polsko-amerykańskiego życzymy, by w roku przyszłym znowu postąpiło naprzód w konsolidowaniu się w jednostkę narodową obejmującą cały żywioł polski w tym kraju.

F. X. ŚWIETLIK, Cenzor
DR. H. PAWŁOWSKI, Wice-cenzor
J. ROMASZKIEWICZ, Prezes
C. HIBNER, Wice-prezes
M. MILEWSKA, Wice-prezeska
A. S. SZCZERBOWSKI, Sekr. Jen.
J. T. SPIKER, Kasjer
DR. S. F. WIETRZYŃSKI, Lek. Nacz.

S. DWORAK
F. GŁOWA
B. MENCZYŃSKA
G. PIWOWARCZYK
A. SOBOTA
M. TOMASZKIEWICZ
J. TWARDZIK
I. WERWINSKI
B. ZAWILIŃSKA
S. ZAWILINSKI

Obrzędy Bożego Narodzenia.

Zbliża się radosna uroczystość z utęsknieniem oczekiwana przez dziatwę i młodzież, uroczystość Bożego Narodzenia i połączonych z nią religijnych obrzędów i przyjemności w zaciszu domowem.

A jednak, napewno nie każdy wie, jakie jest znaczenie tych obrzędów, skąd się wziął ten i ów zwyczaj, bez którego, zwłaszcza my, Polacy, nie wyobrażamy sobie tych świąt tak ściśle one złączone są z uroczystością Narodzenia Chrystusa Pana.

Przedewszystkiem trzeba wiedzieć, że uroczystość Bożego Narodzenia nie zawsze była obchodzona tak jak teraz dnia 25 grudnia, lecz w ciąku trzech pierwszych wieków wskutek niedokładnej wiadomości, w jaki mianowicie dzień narodził się Zbawiciel chrześcijanie obchodzili pamiątkę Narodzenia Pańskiego jednocześnie ze świętem Trzech Króli.

W IV dopiero wieku, na obchód Bożego Narodzenia wyznaczony był rzeczywiście dzień tego radosnego zdarzenia, a mianowicie 25 grudnia, którą to datę ustanowił Papież Juljusz I. w roku 336.

Święto to jest jednem z najbardziej uroczystych i radosnych w Kościele. Chrześcijanie zwykli tego dnia śpiewać pieśni radosne, religijne na znak, że Boże Narodzenie stało się źródłem wszelkiej radości oraz na pamiątkę, że przy narodzeniu Zbawiciela aniałowie śpiewali pieśń: „Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli!" Jeżeli Boże Narodzenie wypada w piątek,t o powstrzymanie się od mięsnych potraw w ten dzień na znak radości nie obowiązuje.

Święto Bożego Narodzenia daje kapłanom przywilej odprawiania w ten dzień 3 Mszy św. Jest to zwyczaj bardzo starożytny, przypominający: przedwieczne narodzenie się Chrystusa z Boga Ojca, narodzenie się z Przenajświętszej Dziewicy w Betleem, oraz mistyczne narodzenie się Zbawcy w duszach wiernych przez wiarę i miłość, a zwłaszcza przez św. Komunję, którą przyjmują wierni.

Jedna ztych Mszy św. odprawia się zwykle o północy i nazywa się „Pasterką"; ma nam bowiem przypomnieć pasterzy, którzy usłyszawszy o Narodzeniu Dzieciątka Bożego, natychmiast pobieżeli oddać Mu pokłon, Druga Msza nosi nazwę anielskiej, trzecia — królewskiej.

Do obrzędów tego święta należy także bardzo starożytny zwyczaj urządzenia wieczerzy w wigilję. Nazywa się ta wieczerza „Wilją" i przypomina ogólne, wspólne biesiady, tak zwane „agape" urządzane niegdyś przez pierwszych chrześcijan.

U narodów pochodzenia słowiańskiego, zwłaszcza u Polaków, wieczerza ta się łączy ze wspomnieniami starych, pogańskich jeszcze obrządków, obchodzonych w tymże mniej więcej czasie na cześć bóstwa zimy. A że wówczas każda uroczystość bądź smutna, bądź wesoła, bądź domowa, bądź religijna zawierała w sobie koniecznie biesiady, ucztowanie, obfitość wszelkiego jadła i napoju, więc i ta tradycyjna wieczerza jest poniekąd pozostałością owych prastarych obrzędów, które Kościół, po zaprowadzeniu chrześcijaństwa pozostawił, gdyż uważał je za nie sprzeciwiające się wierze i tylko połączył z nauką chrystjanizmu.

Wieczerzą tą rozpoczyna się od łamania opłatka, na znak jedności i braterstwa wszystkich ludzi.

W wielu krajach i w naszem również, weszło w zwyczaj urządzanie choinek, podczas świąt Bożego Narodzenia. Drzewka te mają nam przypominać o rajskim drzewie wiadomości dobrego i złego, o grzechu pierwszych naszych rodziców, a także o drzewie krzyża, na którym umarł Zbawiciel dla zbawienia świata.

Z tej przyczyny postanowiono obchodzić 24 grudnia pamiątkę Adama i Ewy.

W niektórych kościołach jest zwyczaj urządzenia na Boże Narodeznie żłóbka, co ma nam przypominać, że nowonarodzone Dziecię Jezus było położone w żłóbku stajenki betlejemskiej.

Papieże Sykstus V i Pius VII ustanowili wiele odpustów i łask duchowych dla tych, którzy tego dnia uczczą Boskie Dzieciątko przez odpowiednie modlitwy, spowiedź i Komunję świętą.

Drugi dzień świąt Bożego Narodzenia przeznaczony jest na uczczenie św. Szczepana, pierwszego męczennika, a trzeci dzień ku czci św. Jana apostoła. W ten dzień w kościele na tę pamiątkę, że św. Ewangelista, przeżegnawszy zatrute wino, wypił je bez żadnej szkody dla zdrowia. Z tego też powodu często malują św. Jana z kielichem wina w ręku, z którego wychodzi wąż.

W czwarty dzień Bożego Narodzenia obchodzi się doroczną pamiątkę św. Młodzianków, których nakazał stracić Heród, w celu wybicia wraz z nimi i nowonarodzonego Zbawiciela.

W wielu polskich domach w czasie wieczerzy wigilijnej pod obrus nakrywający stół, kładą siano, a to na pamiątkę ubóstwa Bożego Dzieciątka, położonego nie na miękkiej ciepłej pościeli, lecz na sianie.

Pieprz jest to krzew z którego jagody, zebrane w stanie niedojrzałym i wysuszone, dają pieprz czarny, po usunięciu zewnętrznej okrywy owocowej — biały; jagody używa się jako przyprawy i w medycynie.

Z HAWTHORNE - CICERO.

Pasterka w uroczystość Bożego Narodzenia, w kościele Matki Boskiej Częstochowskiej, odbędzie się o godzinie 5tej rano. Inne Msze św. odbędą się o godzinie 6:30, 7:30, 8mej, 9tej, 9:45 i Suma o 10:30.

*

Pasterka w kościele św. Walentego odbędzie się o godzinie 6tej rano. Inne Msze św. 7:30, 9, a Suma o 11tej.

*

Do spowiedzi przyjdą dzisiaj wieczorem członkowie Tow. św. Alojzego, a do Komunji św. przystąpią w niedzielę, dnia 24 b. m. na Mszy św. o godzinie 7:30 rano.

*

Dr. Jan Biestek, syn pp. Piotra i Zofji Biestek, zam. p. nr. 5022 W. 30ty Place, otworzył w tych dniach kancelarję dentystyczną w parku Morton. Państwo Biestek zaliczani są do najstarszych osadników parafji Matki Boskiej Częstochowskiej. Mają oni syna Pawła aptekarza, a najmłodszy syn Feliks jest zakonnikiem u OO. Jezuitów, misjonarzy w Milford, Ohio.

*

Państwu Michałowi i Rozalji Bielawka, urodziła się córeczka, której na chrzcie św. dano imię Wanda. Chrzestnymi byli Stanisław Lubawski i Władysław Kudła.

*

Turniej karciany w parafji Matki Boskiej Częstochowskiej, z powodu świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku będzie przerwany i znowu rozpocznie się w poniedziałek, dnia 8go stycznia.

*

Państwu Andrzejowi i Agnieszce Hanyżewskim, urodził się synek, który został ochrzczony, a chrzestnymi rodzicami byli Franciszek Waszkiewicz i Rozalja Marks.

*

Józefa Wojtowicza, lat 25, zamieszkałego p. nr. 5031 West 32ga ulica, pokaleczył nożem jakiś nieznajomy mężczyzna, który go zaczepił przy narożniku 50 ave. i 32ej ulicy. Policja zabrała go do szpitala powiatowego. Świadkami wypadku byli Stanisław Zero i Jan Mekowski.

*

Powstał w ubiegłą niedzielę nowy klub p. n. „Wiza Boosters", którego zarząd tworzą: Ludwik Kopiński, prezes; James Kucharczyk, wiceprezes; J. Stanisław, sekr. prot.; J. Kawczyński, sekr. fin.; Stanisław Sikora, kasjer; Stanisław Dutkiewicz, Władysław Stachnik i Kroger, trustysi; Michał Bechman, marszałek. Klub ten nosi nazwisko p. Stanisława Wizy, sędziego pokoju, a który urządza zabawę towarzyską dn. 3go lutego, w sali Hawthorne Community Hall. Następne posiedzenie tego klubu odbędzie się w niedzielę, dnia 7-go stycznia.

*

Pod egidą Sokołów Gniazda im. Adama Osińskiego, odbędzie się zabawa sylwestrowa, w niedzielę, dnia 31go grudnia, w sali sokolej, przy 48 Ct. i 29tej ulicy.

Przedstawienie świąteczne dzieci szkolnych w parafji Matki Boskiej Częstochowskiej, odbędzie się w Dzień Nowego Roku, w sali parafjalnej. Wykonany zostanie piękny i urozmaicony program.

*

Staraniem Tow. Royal Neighbors, Oddziału Królowej Wandy, nr. 6993, odbędzie się gwiazdka dla dzieci z wydziału małoletnich, dnia 28go grudnia, w sali ob. S. Pilaszewskiego, p. nr. 5101 W. 31szy Place. Początek o godzinie 7:30 wieczorem.

*

Komitet sportu z ramienia Kółka Dramatycznego Orzeł Biały, nr. 17 Zw. P. K. L. D. urządza zabawę tak zwaną „Splash Party", która się odbędzie dnia 27go stycznia, w Olimpian Ballroom.

*

W ubiegłą środę wieczorem w sali parafji św. Walentego odbyła się instalacja Organizacji Kawalerji Polskiej Białego Orła w Cicero, Ill. Przysięgę odebrał od nowo obranego zarządu X. prob. Bernard Szadzinski. Po instalacji urzędnicy przemawiali dziękując za wybranie ich.

*

Federacja Cicerowskich Właścicieli Domów, która została niedawno założona, rozwija się szybko. Należy do niej obecnie przeszło 250 obywateli. Na ostatniem posiedzeniu 15tu nowych członków zostało do tej Federacji przyjętych. Członkiem może zostać każdy kto jest posiadaczem jakiej bądź realności. Jednym z tych co się zapisali jest aptekarz Wojciech Krzyżanowski. Posiedzenia Federacji odbywają się w ostatnią środę miesiąca w sali Pilaszewskiego.

*

Dzisiaj rano z kościoła Matki Boskiej Częstochowskiej odbył się pogrzeb ś. p. Franciszki Derengowskiej, z domu Ulatowska, która zmarła po krótkiej chorobie, w podeszłym wieku. Po odprawionych ceremonjach liturgicznych, zwłoki zmarłej złożone zostały na cmentarzu Zmartwychwstania Pańskiego. Pogrzebem zajmował się Wojciech Szymański. Zmarła pozostawiła męża i sześcioro dzieci.

*

Odbyły się w budynku powiatowym przesłuchy w sprawie podatku osobistego, na których byli obecni cicerowianie, którzy przedłożyli swe protesty, odnośnie do tej sprawy.

*

W parafji św. Walentego w Grant Works-Cicero, wspólnemi siłami wszystkich towarzystw skupiających się przy tej parafji, odbędzie się zabawa parafjalna, mająca się odbyć dnia 21 stycznia, p. r. w sali parafjalnej. Do komitetu zabawy wchodzą przedstawiciele towarzystw, a komitet składa się po jednym członku z każdego towarzystwa. Ks. proboszcz Bernard Szudziński, stojący na czele komitetu, ma nadzieję, że ta zabawa urządzana na wielką skalę, powinna przynieść niebywały sukces zarówno moralny jak i materjalny. Jest to pierwszy wysiłek na jaki zdobyli się Walentowianie. Jeśli wszyscy okażą dobrą wolę i szczerze zainteresują się tą zabawą — to nie ulega wątpliwości, iż całość będzie pomyślna.

Na przed rocznem posiedzeniu Tow. Najśw. Imienia Jezus, wybrano zarząd na rok 1934. jak następuje: Jan Świderski, Sr., prezes; Jan Jankowski, sekr. prot.; Fr. Skowron, sekr. fin.; Seweryn Nowak, kasjer; kapelanem jest Ks. Wincenty Nowakowski. Resztę zarządu i komitety wybieże nowa administracja wraz z księdzem kapelanem na przyszłem posiedzeniu.

Tow. św. Stanisława B. i M. nr. 127 Zjedn. P. R. K. wybrała na swem przedrocznem posiedzeniu zarząd, jak następuje: Franciszek Piotrowski, prezes; Kazimierz Kominowski, kasjer ;Sr., wice prezes; Marjan Piotrowski, sekr. prot.; Andrzej Hanyzewski, sekr. fin.; Franciszek Waszkiewicz, kasjer; Ks. prob. B. Czajkowski, kapelan; Franciszek Przybylak, Hieronim Pawlak i Kazimierz Kominowski, Jr., opiekunowie kasy; Jan Jóźwiak, sekr. małoletnich; Antoni Mozdrzeń, marszałek; Józef Tamowski, chorąży; Stanisław Rogacki, odźwierny; dr. L. A. Russell, lekarz egzaminujący. Delegaci do Osady 65, Fr. Piotrowski, Kazimierz Kominowski, Sr., Jan Jóźwiak i Marjan Piotrowski. Komitet rewizji książek fin., A. Grala, Jan Pietrzak i F. Tąchowski.

*

Nowy zarząd Tow. św. Józefa, nr. 544 Zjedn. P. R. K., jest jak następuje: Ludwik Dombkowski, prezes; Stanisław Woźnicka, wice prezes; Stanisław Zołnowski, sekr. prot.; Michał Kopczewski, sekr. fin.; Bronisław Zyliczynski, kasjer; Józef Kochanski, Franciszek Rogalski i Alex Sienkiewicz, radni; Jan Rapczeński, marszałek; Fr. Łajewski, chorąży; dr. L. A. Rusell, lekarz egzaminujący; X. prob. Bron. Czajkowski, kapelan.

Wiadomości z Hawthorne-Cicero podawane są w Dzienniku Chicagoskim w każdą środę. Dziennik można nabyć u p. Stanisława W. Zientego, p. nr. 3006 So. 52nd ave. Można również zostawiać u niego drobne ogłoszenia, jak nekrologi żałobne, podziękowania pośmiertne i t. p.

WSPOMNIENIE.



Wilja! wilja na świecie! dźwięki mowy nieziemskiej!
Urodzony za miastem w lichej stajni betleemskiej
Zbawca ludzi promienny płacze w żłóbku i leży
W blaskach gwiazdy, co wiodła mędrców świata, pasterzy—
Płyną łaski daleko tam, gdzie niwy i strzechy,
By nieść duszom znękanym słodkie cudy pociechy
Wilja! wilja na świecie!

Widzę ciebie, o wiljo, widzę siebie chłopięciem...
I choinkę ze świeczkami... złote łuny wokoło,
Ojca, matkę, rodzeństwo przed Najświętszym Dziecięciem,
Jak schylają w pokorze nisko, nisko swe czoło,
Łamią biały opłatek, radość błyszczy w źrenicy...
Tyle blasku i szczęścia w białej ojców świetlicy!

Widzę siano na stole, snopy w kątach na ziemi,
Mały żłóbek drzewkiem i zabawki, jasełka,
I oglądam pastuszków, króle z dary hojnemi,
I anioła-zwiastuna pozłociste skrzydełka.
Słyszę dawne kolendy... słyszę bicie zegara...
Starych wspomnień przedemną drogocenna lśni czara.

KS. E. NAWROWSKI.



Gwiazda Betleemska.



Północ... W ciszy uroczystej
Nad stajenką gwiazda wschodzi,
Cud się staje oczywisty,
Gdy Bóg-Człowiek dziś się rodzi.

Moc piekielna już stargana,
Raj ludzkości otworzony,
Z pęt niewoli, z rąk szatana
Rodzaj ludzki wybawiony.

Anioł mówi do pasterzy,
Sen im słodki płosząc z powiek,
Że w ubogim żłóbku leży
Zbawca świata: Bóg i człowiek.

Śpieszy ochocza gromada,
Niosąc czystych serc ofiary.
U stóp Boga, każdy składa
Ubożuchne swoje dary.

Serce ze wzruszenia dyszy,
Hołd składając Tej Dziecinie,
A w błękitach... wpośród ciszy
Betleemska gwiazda płynie.

— — — — — — — — —

A tam w dole... tam na ziemi
W noc tę wielką, w noc tę świętą
Spiże głoszą dźwięki swemi
Wieść radosną, niepojętą:

„Precz z niezgodą, co lud boli,
Precz z zawiścią, co w was gości,
Pokój ludziom dobrej woli,
Chwała Panu w wysokości."

— — — — — — — — —

Cichną swary i niezgoda
I płomienie złości gasną, —
Wschodzi zorza nowa, młoda
Z betleemską gwiazdą jasną.

MARJA KACZYŃSKA.

PRZY ŚLUBIE.

Ksiądz: — Walenty, bierzesz sobie tę oto Agnieszkę za małżonkę?

Waluś: — Biorę!

Ksiądz: — A ty, Agnieszka, czy ślubujesz temu oto Walentemu miłość wiarę i posłuszeństwo małżeńskie aż do śmierci?

Waluś: — Napewno!

Nie Jestem Godzien...

OPOWIASTKA ŚWIĄTECZNA.

Ślusarczyk Piotr już miał wyjść z kościoła, już był przy kropielnicy, by przeżegnać się wodą święconą, gdy zauważył, że ksiądz wikary, wychodzący z konfesjonału, skinieniem ręki przywołał go do siebie.

— Czy nie chciałbyś mi dopomóc przy urządzeniu żłóbka? — zapytał ksiądz. — Obawiam się, że sam nie podołam skończyć wszystkiego na czas.

— Z wielką chęcią — odrzekł Piotr — o ile będę mógł być księdzu dobrodziejowi przy tem pożyteczny.

Obydwaj napracowali się już rzetelnie, każdy na swój sposób. Byli zmęczeni i pragnęli wreszcie nieco wypocząć przed Pasterką.

Rozmieszczając świece i ozdoby, Piotr mimowoli zaczął się zastanawiać nad sobą i nad upomnieniami, jakich niejednokrotnie wysłuchiwał, nie stosując się jednak do nich: „należy częściej przystępować do Komunji św." Ileż to razy nie wykorzystał tej sposobności chociaż nawet miał zamiar zapisać się do Trzeciego Zakonu św. Franciszka.

Ubogi czeladnik, jakże często zadawalniał się pośpiesznem odmówieniem pacierza, a w ciągu dnia, stykając się z obojętnością religijną, o ile nie bezbożnością, zmuszony był wysłuchiwać przekleństw i ordynarnych wymyślań. Czyż mógł w takich warunkach wystrzec się wszelkiego błędu, skupić się należycie i pamiętać o Sakramentach św.? Tak, nie czuł się ani dość pobożnym, ani dość czystym, ani prawdziwie dobrym... Uczuł smutek i pewien wyrzut w swej duszy.

— Otóż skończyliśmy — odezwał się ks. wikary, cofając się wstecz o kilka kroków, by sprawdzić ogólne wrażenie. — Zrobiliśmy cośmy mogli.

Jednak stajenka mała, pusta, ciemna, wydała się Piotrowi zbyt uboga, tak ubogą, że nie mógł powstrzymać się od zwrócenia uwagi na to ks. wikaremu.

— Ależ bynajmniej, — odparł kapłan — zobaczysz, jak zupełnie inaczej będzie wyglądała przy pełnem oświetleniu. No, dobranoc, Piotrze! życzę ci wesołych świąt, i dziękuję ci za twoją pomoc, bo bez niej jeszcze i za godziną bym nie skończył.

Było już późno i młody rzemieślnik pragnął czemprędzej powrócić do domu, gdzie czekała na niego ukochana matka z wieczerzą i zasłużony odpoczynek.

. . . .

Noc jest jasna i mroźna. Lecz Piotr nie odczuwa zimna. Ochoczo podąża ku kościołowi, wsłuchując się, jak skrzypi pod jego stopami twardy śnieg. Wtem dostrzega, że tuż przed nim z trudem posuwa się jakaś para ludzi. Widocznie długą odbyli podróż, lub ciężką przenieśli chorobę, bo tyle na nich widać znużenia....

Oto wahają się. Przystają przed starą jakąś zniszczoną oborą, na przedmieściu małej mieściny.

— Godzina się zbliża, wejdźmy tutaj, — odzywa się niewiasta.

Jest to ponury barłóg, skąpo oświetlony blaskiem księżyca.

Z głębi dochodzi regularne sapanie śpiącego bydła...

— Odpocznij, Marjo, na tej starej ławeczce — zwraca się podróżny do swej towarzyszki — zastosujmy się do tego, co nam Opatrzność zsyła. Lecz jakaż tu niewygoda dla Bożego Dzieciątka!

— Samo snać wybrało to miejsce, — odrzekła niewiasta na ostatnią podróżnego uwagę.

Piotr stał, przykuty do progu. Przez głowę jego lotem błyskawicy przemknęła myśl:

— Wszak to dziś Boże Narodzenie... to Oni!

Istotnie, Józef, gdyż on to był owym podróżnym, obszedł całą oborę i nad żłobem przystanął. Spojrzał nań jako na przyszłą kołyskę Bożej Dzieciny... i zaczął go wyściełać suchą słomą ze ściółki. Nagle zrobiło się wielkie i ogólne poruszenie... Zamarł w duszy Piotr.

— Nie! — zawołał żłóbek, wywracając się na ziemię, — Dzieciątku Bożemu należy się inna kołyska, a nie moje twarde i wilgotne deski!

— Najdelikatniejszy puch nie byłby dla Niego dość miękkim! — krzyknęła słoma, rozsypując się.

— Wynijdźmy stąd! — zaryczał wół, podnosząc się.

— O tak, o tak! wtórował mu osiołek, — tu nie jest miejsce dla nas.

Józef spojrzał żałośnie na Marję i dwie duży łzy spłynęły mu z oczu. Piotr ślusarczyk chciałby dopomóc, lecz uczuł, że mu nogi jakoby do ziemi przyrosły, a serce tak zaciśnięte żałośnie, że daremnie usiłował zawołać:

— O, chodźcie do naszej izby!

Nagle, jasność wielka ogarnęła całą zjawę...

. . . .

— Wstawaj, synku, wstawaj, już czas na pasterkę! — słyszy głos matczyny obok siebie.

Wzdycha ciężko. Lęk, jaki go opanował w sennem widzeniu, powoli ustępuje, a senne marzenia rozwiewają się podczas gdy się szykuje do drogi... na pasterkę.

A gdy, przy odgłosie bijącego północ zegara, wszedł do rzęsiście oświetlonego kościółka, udał się w prost ku żłóbkowi, ku swemu żłóbkowi. Jakżeż uroczo wyglądał przy świetle! Matka Boża i Święty Józef, w powadze i skupieniu, a mały Jezusek, leżąc na świeżej słomie, uśmiecha się jakoby do niego... do Piotra, wyciągając drobne rączęta. Anieli Go otaczają, i pastuszkowie, którzy przyszli pierwsi hołd oddać Bogu Człowiekowi. Kornie pochylony pośród swych towarzyszy, czuje się młodzieniec tak małym, tak słabym i ubogim...

Lecz niezmierna radość rozpiera mu duszę. Jezus go przywołuje, ciągnie ku sobie, nawet wyrywa się ku niemu.

—Z bliż się, nie uciekaj odemnie, jak dawniej to czyniłeś. Chociażby serce twoje zimne było, jak noc grudniowa, twarde, jak deski żłóbka, mizerne, jak słoma, niezrozumiane jak wół i osioł, chociażby zostało skalane nieczystością i brudem stajennym, pragnę wybrać je na Moje mieszkanie. Czyń dobrze, okaż dobrą wolę i nie obawiaj się, nie unikaj mnie więcej. Łaska moja cię oczyści, światłość moja ubogaci cię, a miłość ogrzeje!

I, podczas, gdy Piotr z głębi duszy odpowiada: „O tak, Jezusie, idę ku Tobie"... rozlega się radośnie pieśń anielska:

„Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli!"



BÓG SIĘ RODZI!

Bóg się rodzi grają dzwony
W żłobie leży Pan nad pany,
Mocą cudu Bóg wcielony,
Przez tysiące lat czekany,
Dzwońcie w świecie wszystkie dzwony
Niech w niebo leci pieśń skrzydlata,
Niechaj będzie Pochwalony,
Pan nad pany Zbawca świata.

Bóg się rodzi w złotym żarze,
Kładziem święty chleb na stole,
Wraz z czeladzią gospodarze,
W jednem wspólnem stają kole,
Duch ku niebu uniesiony,
Z aniołami dziś się brata,
Niechaj będzie Pochwalony,
Bóg miłości, Zbawca świata.

Bóg się rodzi, daje ręką własną,
Do podziału chleb anielski,
Wszyscy patrzym w przyszłość jasną
Wszyscy czujem spokój sielski,
Padnie ziarno na zagony,
Plon na długie wyda lata,
Niechaj będzi Pochwalony,
Bóg dobroci, Zbawca świata.

K. CIEPIELA.

Czytajcie Dziennik Chicagoski

KORNEL MAKUSZYŃSKI

SŁOŃCE W HERBIE

Powieść Współczesna

(Ciąg dalszy).

Bolski czekał, niecierpliwiąc się nad swój własny podziw; czekał na Relskiego z jakimś niepokojem, którego nie rozumiał. Nie wiedział, czy dlatego, że już bardzo odwykł od ludzi „krajowego chowu", czy też dlatego, że ten, który miał tu do niego przyjść, wydawał mu się należącym do jakiegoś wymierającego gatunku. Poznał ich przy śmierci, w dziwnych okolicznościach i mieli dla niego coś ze śmiercią wspólnego, śmierć zaś dla niego była — poza tem, że była cudownym poetyckim modelem — widmem złem, którego widoku nie mógł znieść przez jakieś przesubtelnione poczucie estetyczne. Kiedy ojciec leżał niedawno wśród żółtych gorejących pni, żółty jak wosk tych świec, nie mógł patrzeć na to wszystko i dławił w sobie siłą odrazę widoku, którego się przedewszystkiem bał. Tych czterech starców zaś uważał za śmiertelny łup, już dojrzał, wypuszczonych przez śmierć na niedługi czas, na niewiele dni, aby mogli jeszcze raz świat obejrzeć, huczący wiosną. Nie lubił starości i jej objawców sam, piękny pięknością wymuskaną, niemęską, lecz czującą czar własnej młodości, przystrzyżonej umiejętnie, jak drzewo, coby mogło wybujać zbyt po chamsku rozpędem zielonych niewytwornych wiechci. Żalił się więc w zakątku serca, że go zły los zetknął właśnie z takimi ludźmi, do którychby sam nigdy nie poszedł: tem też gwałtowniej, w tej chwili, w której miał z jednym z nich rozmawiać, umocnił w sobie wszystkie plany, wedle których miała się odbyć audjencja.

Zasiadł czem prędzej przy stole, rozłożył na nim list ojcowski, tak, aby był zdala widoczny, rozrzucił w nieładzie parę książek, przywiezionych z sobą i zapalił papierosa. Usłyszał szmer za drzwiami, więc się pochylił nad stołem, szybko ująwszy w rękę pióro. Czuł, że postępuje jak pajac, nie chciał jednakże postąpić inaczej, raczej z jakąś pasją czynił to wszystko.

Relski zapukał cicho do drzwi. Bolski udał, że nie słyszy. Pukanie odezwało się głośniejsze, wtedy dopiero Bolski zawołał głosem cierpko zniecierpliwionym:

— Proszę wejść! — i jak człowiek, któremu nagle przerwano pracę, zwrócił głowę w stronę drzwi, nie odkładając z ręki pióra.

XIII.

Choć dzień był jasny, w wielkim jednakże pokoisku kąt przy drzwiach zasnuty był mrokiem; przystanął w nim Tomasz Relski, zwykle chodzący o kiju, zaś, jakby na uroczystość, wyniosły, potężny i śmiertelnie blady; skłonił głowę, potem podniósłszy ją, spojrzał spokojnie dziwnemi swojemi, zawsze rozgorzałemi oczyma prosto w oczy Zygmunta Bolskiego. Ten, jakby uchwycony w kleszcze tego nieludzkiego spojrzenia, nie mógł odwrócić oczu, choć czuł w głębi, że tego chce; nie wiedząc sam, co czyni, nie odwracając oczu, odkładał powoli pióro, jakby nieswoją przymuszony siłą, podniósł się powoli z fotelu. Trwało to wszystko krótką chwilę, w tym jednakże momencie z niechęci Bolskiego, długo żywionej, choć jej sam dobrze uzasadnić nie umiał, zrodził się nagle w jego sercu niewytłumaczony strach, który się rozjątrzył natychmiast w krótki, nagły, zły błysk nienawiści. Wszystko to odbyło się jakby poza świadomością Bolskiego, jakby bez jego współudziału, on tylko czuł, że jest oszołomiony i że z chmury tego oszołomienia, które mu poczęło szybko opadać z mózgu, jak czarna zasłona, wydobywa się ostra klinga zimnej nienawiści. Już nie rozumiał, czego się bał przed chwilą, rozumiał to tylko, że nienawidził tego człowieka z trupią twarzą, upiornego olbrzyma, stojącego w cieniu, i rozświetlającego mrok tlącemi się węglami oczu.

I wiedział już, za co go nienawidzi: za to, że mu nagle wyrósł przed oczyma, jak wielkie, wyniosłe widmo ponad ludzką miarę i że spojrzał na niego wzrokiem, który go zmusił do tego, że powstał na przyjęcie tego żebraka, który ma jeść jego chleb i za to, że się nagle poczuł w cieniu tego trupio bladego olbrzyma małym i prawie nędznym, tak małym, że przez chwilę czuł coś, co było strachem.

Miał wrażenie, że w tym momencie, kiedy się ich oczy wpatrzyły w siebie, dusze ich dwóch wyszły z ciał i że się zmierzyły na wyniosłość i że ten kaleka jednoręki patrzy na jego chuderlawość z litościwym spokojem olbrzyma. Spokój tego widma wytrącił go z doskonale przygotowanej formy i pozbawił go równowagi.

Bolski powoli odwrócił oczy.

Całą siłą woli opanował nagle, nieoczekiwane i najmniej spodziewane rozprzężenie nerwów i układał szybko w myśli pierwsze słowa: za nic w świecie nie chciał, aby te rozgorzałe oczy, wciąż w niego spokojnie patrzące, aby ten człowiek ze starego próchna, świecący w mroku oczodołami trupiej głowy dojrzał w nim co innego ponad chłód; więc za poradą jakiejś chytrości, której u siebie nie znał i jakiej w swojej duszy, choć próżnej, nie miał, jakby dla pokrycia złej swojej chwili, postanowił ją ukryć w nadzwyczajnej, nie objętej planem, uprzejmości towarzyskiej, nie zauważywszy, że metody tej pożyczył z magazynu galanteryjnych metod Szoka i na jego doskonałej chytrości wzorował swoją niezręcznie.

Głos mu jednak wydobywał się z trudem z gardła, jak u człowieka, który przebył wielkie wzruszenie, kiedy mówił:

— Witam pana, panie Relski...

Relski skłonił się znowu, podszedł do Bolskiego i wyciągnął do niego swoją lewą rękę; dreszcz przebiegł po Bolskim, kiedy nieprzywykły do takiego uścisku, wykręcił swoją prawą i podał Relskiemu, który ją zatrzymał dłuższą chwilę w swojej dłoni i ściskał mocno. Przez ten czas Bolski miał głowę pochyloną, jakby w pewnym czci ukłonie, i nie podnosił jej tak długo, jak długo Relski trzymał jego rękę w uścisku.

— Witam syna pułkownika Alojzego Bolskiego! — rzekł Relski bardzo uroczyście, jakby rozpoczynał jakąś mowę.

Bolskiemu wydało się natychmiast, że stary ten człowiek dotknął go zaraz pierwszemi słowami niesłychanie zręcznie i jadowicie, gdyż tą formą powitania oddaje cześć jego pochodzeniu, jakby on sam nic nie znaczył, albo też chce „synowi pułkownika" przypominać obowiązki i wypełniania ich w dalszym ciągu względem towarzyszy pułkownika.

Nagle zrodzona jego nienawiść szukała szybko i łapczywie dla siebie uzasadnienia i gruntu, czując że jest bezsilna, bez motywu. Powód był, — lecz leżał głęboko w ambitnem sercu młodego człowieka, który nie chciał tego sam przed sobą wyjawić, aby nienawiść jego była zapłatą za to, że ktoś w nim ujrzał pustkę. Bolski szczuł tedy swój złośliwy gniew, jak psa, aby tropił i wytropił w tym starcu coś coby było powodem dostatecznym, a jego, Bolskiego, wprost nie dotyczącym; dlatego przyglądał się zachłannie każdemu z nielicznych dotąd słów Relskiego i każde widział napęczniałe od starczego jadu. Zacisnął ręce, lecz, jakby grał komedję, ujął starca pod rękę i poprowadził go do krzesła.

— Proszę, niech pan usiądzie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

SŁUCHAJCIE, DZIECI!



Jeżeli byłyście dobremi i grzecznemi, może Gwiazdor nagrodzi was za to spełniając wasze najskrytsze życzenia.

Walny Zjazd Związku Śpiewaków Polskich w Nowym Jorku.

Jak już wiadomo, zjazd walny Związku Śpiewaków odbędzie się przy końcu maja, 1934 r. w Nowym Yorku. Prezes W. Panka odwiedził już Chóry w stanie New Yorku z Okręgu VII w listopadzie, ażeby prace do Zjazdu rozpoczęto. Zarządy poszczególnych Chórów powinny agitować, ażeby na ten Zjazd stanowczo wysłać, jeżeli nie Chóry, to delegacje, po jednym na każde 10 członków.

Zarząd Centralny ma zamiar urządzić wielki turniej śpiewaczy, dla Chórów Okręgu I i II, ażeby w ten sposób przysporzyć fundusz na wyjazd dla urzędników zarządu.

*

Z Okręgu I. Związku Śpiewaków.

Zarząd Okręgu I uchwalił i podzielił prace w Okręgu na komisje; pierwsza komisja recepcyjna pracę rozpoczęła i dzielnie ze swego zadania się wywiązała, urządzając przyjęcie dla prof. Bojanowskiego, połączone z instalacją zarządu Okręgu I. Wieczorek ten odbył się w lokalu kol. Michalskiego w sali „Oaza". Że prof. Bojanowski, potrafił sobie zjednać w tak krótkim czasie, wszystkie serca śpiewacze, okazało się to na przyjęciach w South Chicago w Okręgu II i tu w Okręgu I. W obu przyjęciach nadto obdarzono profesora cennemi upominkami. Prezes Wieczorek z Okręgu I wręczył mu w imieniu śpiewaków pierścień z godłem śpiewaków.

*

Pieśni na Zjazd Walny.

Na ostatniem posiedzeniu zarządu Z. Ś. zatwierdzono pieśni na zjazd walny, które były przez generalnego dyrygenta przedstawione i wybrane.

Pieśni koncertowe: — Chóry męskie „Klechda", Lachmana; żeńskie „Leci Piosenka", Nowowiejskiego; ogólny chór mieszany „Pieśni, Pieśniarzom Cześć", Karczyńskiego.

Pieśni kontestowe: — Chóry męskie „Przyszła Baba do Farasza", Nowowiejskiego; żeńskie „Nie wyganiaj Pastereczko", Raczkowskiego; na chóry mieszone „Wyleciał mi ze krza" Wiechowicza.

Pieśni koncertowe rozesłano Chórom przed rokiem jako też kontestowe, lecz pieśni kontestowe zostały przez generalnego dyrygenta zmienione i takowe już chórom rozesłano. Jeżeli jakikolwiek chór nie odebrał wyżej wymienionych pieśni, to niechaj się zaraz zgłosi do bibljotekarza Z. Śp. na adres 2738 Potomac ave.

*

Co zrobiono na posiedzeniu.

Prezes Okręgu Igo, kol. A. W. Ciesielski otworzył posiedzenie Zarządu Centralnego Związku Śpiewaków Polskich w Am. hasłem „Górą Pieśń!"

Nastąpiły sprawozdania komitetów i urzędnikżw. Kolega J. Handke zdał sprawozdanie za komitet, który na się zająć urządzeniem imprezy, z której dochód przeznaczony ma być na pokrycie kosztu przejazdu urzędników na sejm walny w New Yorku. Komitet ten poleca urządzić turniej śpiewaczy, z początkiem maja. Pieśni dla chórów dowolne. Propozycję komitetu aprobawno i polecono komitetowi wynająć salę na turniej śpiewaczy oraz rozpocząć pracę wstępną.

Kol. J. Handke podaje do wiadomości, iż wysłał nuty do poszczególnych chórów w miesiącu listopadzie 170 egzemplarzy. Kółko śpiewacze z Baltimore prosi o nuty. Polecono bibljotekarzowi wysłać takowe.

Sekretarz gen. kol. L. Szpaczek, zdaje sprawozdanie z kursu dyrygentów, że kurs odbywa się w czwartki w sali Nowego Życia, o godzinie 5:30 po południu. Na kurs ten uczęszcza dwziewięć osób.

Prezes kol. W. F. Panka zdaje sprawozdanie z pobytu swego w New Yorku. Odbył on konferencje z członkami Okręgu 7. Zwiedził redakcje pism polskich i amerykańskich, które przyrzekły chętnie umieszczać komunikaty, tyczące się sejmu walnego. Prezes był również na audjencji u Konsula generalnego p. Marchlewskiego, gdzie był serdecznie podejmowany. Pan Konsul przyrzekł również swą pomoc dla sejmu śpiewaków. Następnie prezes zwiedził Radio City, gdzie zapoznał się z zarządcą Roxy, z którym omówił program tygodnia polskiej muzyki przez National Broadcast. Do opracowania tej muzyki, śpiewu chóralnego i solowego w tekście angielskim, mają być proszeni prof. J. Bojanowski i prof. A. Karczyński ze współudziałem prezesów i sekretarza generalnego.

Na tem posiedzeniu był obecny dyrygent Okręgu Igo p. A. Żydanowicz, który niedawno przybył z Bostonu a zaledwie kilka lat z Polski, gdzie zajmował poważne stanowisko w świecie muzycznym.

Polecono sekretarzowi wysłać korespondencję z życzeniami do kol. Dr. M. Wachowiaka w St. Louis, z racji objęcia posady stanowej, na którą został mianowany przez gubernatora stanu Missouri. Dochód z tego posiedzenia $303.20. Rozchód $213.10.

Jest Plan Budowy Olbrzymiej Stacji.

Dla Obsługi Pasażerów 18 Linij Kolejowych

Jedną wielką olbrzymią stację kolejową dla wszystkich linji kolejowych w Chicago — planują zbudować nad brzegiem jeziora Michigan, przy Randolph ul. Komitet aldermański w sprawach kolejowych, zdał wczoraj raport i kazał go ogłosić publicznie aldermanowi Oskarowi F. Nelsonowi, z 46-ej wardy.

Koszt budowy tej olbrzymiej stacji ma wynosić $19,-000,000.

Proponując zamknięcie stacyj kolejowych Grand Central, przy narożniku Harrison i Wells ul., stacji LaSalle, przy Van Buren ul. i stacji Dearborn, przy Polk ul. Siedemnaście różnych kolei używających te stacje, nową drogą sprowadzonoby na nową olbrzymią stację.

Stow. Ojców i Matek Złotej Gwiazdy.

Następne zebranie odbędzie się dnia 24 grudnia, o godzinie 3-ej po południu, w sali No. 4, Na Stanisławoie, na które proszeni są wszyscy, którzy należą, jak i ci, którzy się jeszcze nie zapisali do stowarzyszenia. Posiedzenie jest ważne dlatego, iż są prawy jak podanie imion i nazwisk żołnierzy, które będą wyryte na nagrobkach — oraz sprawa przeniesienia zwłok żołnierzy koło pomnika na cmentarz św. Wojciecha, w w Niles Center. — Ks. F. Kuliński i ks. S. Bubacz, kapelani; A. Dulski, prez.; A. Menkicki, sekr. prot.; S. Kamińska, sekr. fin.; J. Skupniewicz, kesjerka.

NIEZRAŻONY.

W restauracji przystępuje do gościa sprzedawca losów:

— Może pan dobrodziej kupi losy? Pojutrze ciągnienie. Główna wygrana 100,000 złotych.

Gość (z irytacją): — Daj mi pan święty spokój ze swojemi losami, nie chcę ich wygrać.

Sprzedawca: — Mam i takie losy, które nic nie wygrywają.

THE OLD HOME TOWN Registered U. S. Patent Office By STANLEY



Jasełka i Kolendy.

Z Bożem Narodzeniem związane są najpiękniejsze w roku obrzędy. A choć z każdym rokiem coraz mniej są przestrzegane, zwłaszcza w miastach, zachowując się jeszcze gdzie nie gdzie po wsiach, to warto jednak raz na rok przypomnieć sobie, jak święcono dawniej jasełkę.

Pochodzenie jasełek datuje się z pierwszej połowy XII w., są one bowiem wynalazkiem św. Franciszka z Assyżu, który żył w czasie od 1182 do 1226 r. W żywotach świętych św. Bonawentura opisuje, że na trzy lata przed śmiercią św. Franciszek frasował się, jakby wzmocnić ducha religijnego i przyciągnąć lud do kościoła jakimś żywszym i dostępnym dla prostych umysłów obrzędem, obmyślił tedy jasełka, które zyskały aprobatę Ojca św. i wkrótce cieszyć się zaczęły ogromną popularnością. Lud widział w tem triumf ubóstwa, bo wszak anioł zwiastował o narodzeniu Chrystusa nie możnym tego świata, lecz pasterzom, biedakom, i sam Pan przyszedł na świat w ubogiej stajence. Żłóbek, siano, bydlątka biorące udział w przedstawieniu rozrzewniały widzów, pobudzały ich wyobraźnię twórczą i religijną, to też w miarę jak rosło zamiłowanie, mnożyły się osoby na scenie, powstawały piosenki.— Do Polski zwyczaj ten przyszedł z zakonem Franciszkanów w wieku XIII i przyjął się odrazu. Dramat religijny zakreślał coraz szersze koła — od grzechu pierworodnego do męki Zbawiciela i Zmartwychwstania, tworząc szeroki cykl misterjów, odgrywanych z udziałem ludu w Boże Narodzenie i Wielki Tydzień. Najświetniejszą epoką misterjów w całej Europie był wiek XV i część XVI-go.

W pamięci ludu pozostało dużo pieśni (kantyczek), tchnących prawdziwą poezją, choć przez bezimiennych twórców układanych. W kantyczkach o Bożem Narodzeniu ten sam temat wyzyskiwany jest na tysiąc sposobów od najbardziej rzewnego do hulaszczo-rubasznego i humorystycznego ujęcia. Prawie w każdej kolędzie pastuszkowie śpieszą z hołdem do Dzieciątka, są jednak i takie, które zajmują się tylko wyliczaniem darów i przysmaków, jakie zniesiono Panu ze wszystkich stron, inne znów, bardzo liczne, wymieniają ptactwo i zwierzęta, przybyłe z hołdem przytem w tych piosenkach najwięcej jest humoru. Tak więc:

Zając siedząc z królikami
Bębnił swojemi nóżkami,
Wróble gwarzyły gdy sobie
podpiły,
Z dzierlatką, z czeczotką.
Papuga też gaworzyła,
Coś z cudzoziemska mówiła.
Żółna z indykiem była tam
syndykiem,
Bażant był szafarzem,
Paw ogon śliczny rozłożył
Lecz sprośnym wrzaskiem
wykroczył,
Sęp siedział jako sęp,
A jeleniowe zaś czoło,
Na rogach mając świece
wkoło,
Tam wszystkim świeciło,
aby jasno było,

Cieszyć się, cieszyć się itd.

Popularność tych widowisk była ogromna, co rok też przybywała jakaś nowa kantyczka, zważywszy, że było to jedyne pole do publicznego wypowiedzenia się w formie poetyckiej, poetów zaś domorosłych, niejednokrotnie bardzo utalentowanych było dużo. Kolędy składali przeważnie organiści, bakałarze szkółek parafjalnych i żaki, niezawsze też kolędy odznaczają się wytwornością stylu, często jednak widać, że są to twory szczerego natchnienia, naiwnie ujęta. Śliczna jest zapomniana dziś prawie kolęda:

...A tam osioł z wołem pod
nieba okołem
Parą weń puchają, Dzieciątko
rozgrzewają.
Wejdą w szopę; mali anieli
strugali
Złotą wierzbę i lipkę Dzieciątku na kolebkę.
Jeden kąpiel grzeje, a drugi
się śmieje,
Trzeci pieluszki suszy, a każdy
rad z duszy itd.

Każdy przedmiot, otaczający nowonarodzone Dzieciątko, staje się przedmiotem kultu i uwielbienia i zyskuje z czasem osobną kolędę. Pełna poezji jest inwokacja do siana, na którem przyszedł na świat Zbawiciel:

O siano, siano, kwiecie drogi,
Że się na tobie kładzie Bóg
ubogi!
O siano, siano nieprzepłacone,
Godne, być było w raju
pokoszone!

Nuta kolęd najczęściej pożyczana była od świeckiej nuty, zasłyszanej na dworach pańskich, to też późniejsze kolędy często śpiewane były na nutę menuetów, pawan itd. Najbardziej popularna kolęda: „Bóg się rodzi, moc truchleje..." ułożna jest na nutę ulubionego poloneza Władysława IV. Pomaga to często w zorjentowaniu się, z jakiej epoki pochodzi ta czy inna kolędza. En.

GODZINA CUDÓW.

Noc najcudniejsza się iści
w gwiazd mrugających powodzi.
Chcemy o Jezu być czyści
w dniu Twoich świętych urodzin.

I daj nam serduszka czyste,
bo życia naszego za mało,
By podziękować Ci Chryste
za to, co dzisiaj się stało.

Więc życie swoje i myśli,
smutki, radości i męki
Dziś ludzie złożyć Ci przyszli
u Twojej lichej stajenki.

A Ty strudzonych przygarnij
uśmiechnij do polskich się dzieci,
Dosyć jest Jezu męczarni
niech radość twarze rozświeci.

Do polskich uśmiechnij się dzieci
i Polską opiekuj się Panie,
Radość niech duszę rozświeci
a pokój na ziemi nastanie.

Świąteczne Programy Radjowe.

Jutro, w niedzielę, o godzinie 3:30 po południu, usłyszymy piękny program wigilijny, który będzie nadany ze stacji WGES (1360 kil.). W programie wystąpią znane nasze siły radjowe, które nam od kilku tygodni uprzyjemniają niedzielne programy w tym samym czasie. Rozumie się, że usłyszymy też nasze piękne, polskie kolendy, bo to przecie dzień wigilijny.

W poniedziałek, w dzień Bożego Narodzenia, specjalnie uroczysty program usłyszymy ze stacji WGES, o godz. 6:30 wieczorem, który będzie poświęcony tylko tej wielkiej chwili w sercu każdego Polaka, czyli rocznicy Narodzenia Pana.

Na poniedziałkowym programie nie będzie żadnych ogłoszeń, tylko śpiewy okolicznościowe, muzyka i szkic, jak obchodzą święta w polskiej wiosce.

Miasto Organizuje Się Przeciw Tawernom.

Właściciele realności w dystryktach rezydencjanlych miasta Chicago będą mogli zadecydować sami, czy pragną mieć w pobliżu swych domów knajpy, t. zw. modnie tawerny, czy też pragną mieć spokój w pobliżu swych domów. Rada miejska, a właściwie komisja dzielnic miejskich proponuje głosowanie według bloków. Jeżeli 51 procent mieszkańców danego bloku wypowie się za wpuszczeniem do swego sąsiedztwa knajpy, wtenczas rada miejska wyda pozwolenie na otwarcie knajpy. Jeżeli natomiast większość właścicieli domów w danym bloku wypowie się przeciw knajpie, wtenczas licencja będzie wstrzymana. Obywatele wobec tego będą mogli sami zadecydować, ile knajp posiadać będzie nasze miasto.

NOWA WOJNA DOMOWA W CHINACH.

Szanghaj, 23. grudnia. — Cała armja napowietrzna, będąca składnikiem armji narodowej Chin, przeszkolona przez instruktorów amerykańskich, poszła wczoraj poraz pierwszy do akcji przeciw zbuntowanej 19 armji chińskiej z Kantonu. Dziewiętnasta armja chińska z Kantonu poprzednio walczyła ramię przy ramieniu z armją narodową Chin w obronie Szanghaju przeciw armji japońskiej. Od pewnego czasu jednak, kiedy armje japońskie coraz więcej zajmowały terenów, armja ta wypowiedziała się przeciw gen. Czang Kaj-szckowi, dowódcy armji narodowej. Aeroplany armji narodowej spadły jak sępy na głowy nieprzygotowanych do ataku napowietrznego żołnierzy armji 19ej. Walka toczy się na 100 milowym froncie. Linja frontu rozciąga się od wybrzeża morskiego tuż koło Futing i biegnie na zachód aż do miejscowości Taiszun i Kingujuen. Przednią straż armji 19ej stanowią oddziały komunistycznej armji chińskiej, które posunęły się już z prowincji Kiangsi do prowincji Fukien.

Bezlotek jest to ptak pletwonogi, pingwin.

NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART

NOTATKI REPORTERA

Następne wydanie Dziennika Chicagoskiego we wtorek.

Z powodu przypadających dwóch dni świąt Bożego Narodzenia, następne wydanie Dziennika Chicagoskiego ukaże się na straganach dopiero w przyszły wtorek, dnia 26 grudnia, o zwykłym czasie.

* * *

Sędziowie i klercy wyborów zostali ukarani.

Czterech urzędników wyborczych w 13tej wardzie, dwóch Demokratów i dwóch Republikanów, za oszustwa dokonane w czasie prawyborów w listopadzie, 1932 roku wczoraj zostali ukarani więzieniem. Sędzia powiatowy Allen wczoraj skazał Władysława Ziobra, z pnr. 4439 South Knox avenue, sędziego demokratycznego, na rok więzienia za złożenie fałszywych zeznań; Franciszka Kotwasa, 4930 South Kolin avenue, demokratycznego sędziego; Jana Basnera, 4929 South Kolin avenue; republikańskiego sędziego i Franciszka J. Niesia, 5035 South Kolin ave., republikańskiego klerka; każdy z tych posiedzi po sześć miesięcy w więzieniu. Stefan Banasiak, z p. nr. 5030 South Tripp avenue, sędzia republikański, został uwolniony, gdy w toku rozprawy wykazano, że dnia, w którym inni dopuścili się oszustw wyborczych on opuścił lokal wyborczy i wrócił do domu, gdyż nie czuł się zdrów.

* * *

Dlaczego zakład masarski Wojtasa cieszy się popularnością?

Że nikt nie może dorównać wyrobom masarskim p. Kazimierza Wojtasa, p. nr. 2012 Armitage ave., wnioskować należy z tysięcznych odbiorców jakimi cieszy się już od szeregu lat. Wyrobami swemi p. Wojtas zaopatruje nie tylko pierwszorzędne firmy masarskie, ale i setki wybitnych rodzin polskich i amerykańskich w Chicago. W zakładzie masarskim p. Wojtasa można nabyć o każdym czasie olbrzymi zapas wędlin, które pod względem jakości i dobroci oraz smaku przewyższają wszystkie inne przedsiębiorstwa. Pan Wojtas, jak i w latach ubiegłych tak i w tym roku na kosze dla biednych złożył większy zapas wędlin, Związkowi Narodowemu Polskiemu, Wydziałowi Kobiet Zjednoczenia P. R. K. i wielu innym instytucjom humanitarno-pomocniczym.

* * *

Poszukuje świadka wypadku.

W ubiegły wtorek po południu, o godzinie 4:45, zdarzył się wypadek na Milwaukee ave. przy Ashland ave. Najechany został samochodem Stanisław Dulewski, z p. nr. 1027 North Paulina ul. Nieostrożny kierowca samochodu odwiózł ofiarę wypadku do szpitala Sióstr Nazaretanek i następnie odjechał nie zostawiwszy nawet adresu. Dulewski po odzyskaniu przytomności, dowiedział się, że ma do płacenia rachunek za zszywanie głowy i że jego ubranie zostało podarte. Niniejszem obywatel Dulewski zwraca się do świadków owego wypadku, który ściągnął wiele ludzi, z zapytaniem, czy który nie zapisał numeru samochodu, jaki najechał na niego.

* * *

Z zabawy gwiazdkowej.

Roczna zabawa świąteczna „Christmas Party" Polskiego Klubu „Pi Sigma Phi", przy Uniwersytecie DePaul, jaka się odbyła w hotelu Allerton, udała się pod każdym względem. Na uznanie zasługuje komitet zabaw towarzyskich, którego przewodniczącą jest Marja Kiełbasińska energicznie zajmując się ślicznym programem i przekąskami. W programie udział brali: Hieronim Zimny, monolog; Leokadja Marcinkiewicz, śpiew solo; Stefanja Sulińska, fortepian solo; Halina Majewska, deklamacje; Bronisława Powroźnik, śpiewy i gry na mandolinie. Regularne posiedzenie odbyło się wczoraj w hotelu Allerton.

Spis ludności miasta Chicago rozpocznie się 2go stycznia.

Dnia 2go stycznia, 3,000 pracowników i pracownic CWA zabierze się do spisania ludności zamieszkałej w mieście Chicago, o czem oficjalnie donosi burmistrz Kelly. Dzisiaj rano w sali szkoły Crane High zebrali się ci wszyscy, którzy w styczniu przeprowadzić mają spis ludności; dane im były instrukcje.

* * *

Zaglądał przez okno do mieszkania.

Aby wiedział, że nie ładnie i wbrew prawu jest zaglądać komuś do mieszkania przez okno sędzia Leon Edelman wczoraj skazał Edwarda Kowala, lat 29, z p. nr. 8528 Kingston avenue na zapłacenie $200 kary i kosztów sądowych. Edziu niegrzeczny zaglądał do mieszkania pani Marji Klawitter, p. nr. 8551 Saginaw avenue, na czem go kobieta ta przyłapała i oddała w ręce policji.

* * *

Licencje utomobilowe dopiero po Gwiazdce.

Dostawa pocztą licencyj automobilowych, stanowych, na rok 1934 rozpocznie się dopiero po Gwiazdce, jak podaje sekretarz Stanu Edward J. Hughes. Na razie roboty dosyć mają listonosze z podarkami gwiazdkowemi i kartkami.

* * *

Nie mogli pozbawić go licencji.

Sąd najwyższy stanowy wczoraj uznał za nie uzasadnione oskarżenie wniesione przeciwko adwokatowi Józefowi F. Mallowi, który był republikańskim kandydatem na sędziego municypalnego w ostatnich wyborach. Starano się sądownie odebrać Mallowi licencję na praktykę w stanie. Twierdzono i za złe mu to brano, że zmienił nazwisko skoje z Malla na Haasa, ubiegając się o urząd sędziego. W kampanji był inny sędzia Haas.

* * *

Rażony silnym prądem elektrycznem padł trupem.

Władysław Rutkowski, lat 40, z p. nr. 3710 Oketo avenue wczoraj stojąc w wodzie, w bejzmencie swego domu podczas naprawy przewodnika elektrycznego został rażony silnym prądem i zabity na miejscu. Rutkowski, jeden z armji bezrobtnych, nie mogąc zapłacić za światło elektryczne, prosił sąsiada, a ten zgodził się na przeprowadzenie drutu elektrycznego z jego domu do domu Rutkowskiego. W chwili, gdy połączenia tego dokonać miał Rutkowski padł trupem.

* * *

Dla biednych w 21ej wardzie na Gwiazdkę.

Tak męska jak i żeńska organizacja Demokratyczna w 21 wardzie z kongresmanem J. Sabathem, komitymanem i aldermanem James J. Łagodnym na czele w tych dniach zajęła się rozdaniem koszyków gwiazdkowych biednym w tej wardzie. Rozdano przeszło 2, 200 koszyków z prowjantami. Z kwatery organizacji wyżej wspomnianej, znajdującej się p. nr. 1709 South Ashland avenue podają, że w pracy dobroczynnej nader czynny udział brali prezes Franciszek Venecek, sekretarz Ignacy Frasz, Senator Piotr P. Kiełmiński i Posłowie Matt Frasz i Edward Skarda. W dodatku do koszyków gwiazdkowych rozdano także odzież biednym z donacji burmistrza Kelly'ego. Kongresman Sabath zaś wręczył niektórym biednym podarki w gotówce. Prezeską wydziału żeńskiego organizacji Demokratycznej jest pani Anna Donarska.

* * *

Firma mleczarska obrabowana.

Dziś w nocy do mleczarni polskiej p. n. Midland Dairy, pnr. 3314 West 47ma ul., włamali się złodzieje, którzy oprócz gotówki pieniężnej, naładowali „trok" pełen mleka, śmietany i masła i odjechali. Powiadomiona policja szuka złoczyńców. Zarządcą tej mleczarni jest pan Jan Kunka.

Listy z Polski na poczcie.

Na głównej stacji poczty chicagoskiej, róg West Adams i South Clark ulic, znajdują się listy z Polski dla osób niżej wymienionych. Po listy te niechaj się w tych dniach osobiście zgłoszą: 9 Duracka Weronika; 16 Mirak Anna; 25 Obrzut Wincenty; 26 Paulina Juljanna; 34 Siepraski Józef.

* * *

Niema dotychczas wiadomości o Franciszku Durlaku.

Franciszek Durlak, zamieszkały p. nr. 656 Springfiled avenue, członek Tow. Miłość Ojczyzny, Grupa 1792 Z. N. P., wyszedł z domu i przepadł bez wieści; żona jego Marja Durlak poszukuje go. Fran. Durlak spędził czas jakiś w szpitalu; nie tak dawno powrócił do domu, jak się okazało nie na długo, gdyż po dwóch tygodniach opuścił mieszkanie i więcej nie wrócił, a przynajmniej dotychczas wszelki ślad po nim zaginął. Zrozpaczona żona prosi, że o ileby ktokolwiek słyszał, wiedział, lub widział go, lub miał dane co do jego przebywania, żeby niezwłocznie dał jej znać pod wyżej wskazanym adresem. Franciszek Durlak wyszedł z domu w czwartek, 14go grudnia; miał na sobie niebieską koszulę, był kiepsko ubrany i w czapce. Liczy on lat 48.

* * *

Gwiazdka w szkole Dokształcającej P. U. L.

W sobotę, dnia 23go grudnia, o godzinie 2-giej po południu, w lokalu szkolnym Laird House 1838 W. Division ul., zarząd Szkoły Dokszt. P. U. L. urządza dla uczącej się dziatwy Gwiazdkę. Program, składający się z występów dziatwy — będzie bardzo urozmaicony. Na zakończenie programu dziatwę odwiedzi Gwiazdor i rozda łakocie i owoce. Wszystkich rodziców, członków P. U. L. i sympatyków na program gwiazdkowy zapraszają.

* * *

Identyfikowali dwóch aresztantów jako rabusiów.

Rudolf Ribis, lat 23, z p. nr. 1344 — 50ta avenue i Elmer Chrzanowski, lat 19, z p. nr. 4712 West 13ta ulica, wczoraj zostali identyfikowani jako rabusie, którzy skradli biżuterję wartości $1,200 podczas zrabowaniu składu spółki Lexington Jewelry Company, p. nr. 719 North Crawford avenue. Rabunku dokonać mieli dnia 13go grudnia.

* * *

Stróż kolejowy postrzelił chłopaka.

Józef Budislic, lat 16, z p. nr. 10818 Torrence avenue, wczoraj został postrzelony w prawą nogę przez Andrzeja Kiercza, stróża zatrudnionego przez spółkę kolejową „Indiana Harbor Belt Railroad". Kiercz powiada, że przyłapał chłopaka na włamywaniu się do wagonu towarowego, na torze kolejowym.

* * *

Napadli na manażera piekarni.

Pięciu bandytów wczoraj wtargnęło do biura spółki piekarskiej Paul Schulze Baking Company, p. nr. 25 North Green ulica i stamtąd uciekli zabierając z sobą skradzione $6,000. E. S. Marbin, generalny zarzadca tej piekarni zmuszony był przez bandytów do wydania im pieniędzy.

* * *

Wracając do domu zginęła pod kołami tramwaju.

Pani Anna Zulewas, lat 45, zamieszkała p. nr. 8037 South Artesian avenue wczoraj została najechana i zabita przez tramwaj przy narożniku Western avenue i 73ej ulicy. Henryk Younglove, motorowy powiada, że kobieta ta w gromadzie straciła nad sobą kontrolę i sama stanęła przed tramwajem, którego on wstrzymać już nie mógł. Inkwest koronera w sprawie śmierci tej kobiety zapowiedziany jest na dzisiaj.

Rzeczoznawcy przepowiadają, że cena wódki spadnie radykalnie po świętach Nowego Roku. Bardzo możliwe, bo ludzie zakosztują wódeczności w czasie świąt i nie będą chcieli kupować więcej po świętach. Tak zwykle bywa, że rzecz bardzo pożądana jest droga, a kiedy straci popyt tanieje radykalnie. Tak samo stanie się niezawodnie z wódką.

CZYTAJCIE
DZIENNIK CHICAGOSKI.

KALENDARZYK

Dziś, sobota, 23-go grudnia: — Św. Wiktorji (Suchedni).

Jutro, niedziela, 24-go grudnia: — ŚŚ. Adama i Ewy. Wigilja Bożego Narodzenia.

Czwarta Niedziela Adwentu. Ewangelja: „O rządach Tyberjusza".

Pojutrze, poniedziałek, 25-go grudnia: BOŻE NARODZENIE.

W poniedziałek, z powodu Świąt Bożego Narodzenia Dziennik Chicagoski nie wyjdzie.

Wtorek, 26-go grudnia: — Św. Szczepana Męcz.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 7:16.
Zachód słońca o godz. 4:23.



Pogoda w Chicago i okolicy: W sobotę i prawdopodobnie w niedzielę pogoda nieustalona, możliwe krótkotrwałe deszcze; niewiele zmiany w temperaturze. Umiarkowany, północnowschodni wiatr w sobotę.

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 1-szej po południu 42 stopnie, najniższa wczoraj o godzinie 7-mej rano 34 stopnie.

Trudności Entomologji.

— Kelner, co to znaczy, co to za owad pływa tutaj w mojej zupie?

— Bardzo pana dobrodzieja przepraszam, nie mogę powiedzieć, tak mało się znam na owadach.

Światowy Pakt Złoty Nadzieją Prezydenta.

Program Srebrny Wędzidłem Na Inflacjonistów.

Washington, 23. grudnia. — Prezydent Roosevelt w ostrożnych terminach, wyraził wczoraj nadzieję, że za międzynarodowym paktem w sprawie srebra może przyjść światowe porozumienie w sprawie złota.

Jednocześnie, doradcy Prezydenta wyrazili przekonanie, że zarządzone przez Prezydenta umiarkowane bicie srebrnej monety przeszkodzi przeprowadzeniu jakiegoś radykalnego ustawodawstwa inflacyjnego w kongresie.

Wyjaśniając swoją proklamację „srebrną", Prezydent powiedział, że prawdziwym rysem sytuacji jest to, że po raz pierwszy w historji narody świata doszły do porozumienia w sprawie jednej z dwóch wielkich podstaw pieniądza.

Z dobrze poinformowanego źródła dowiedziano się wczoraj, że jeden więcej żywotnie ważny krok w „przed-kongresowym" programie monetarnym Prezydenta będzie ogłoszony w przyszłym tygodniu. Krokiem tym ma być istotna dewaluacja zawartości złota w dolarze, z idącym za nią papierowym zyskiem dla skarbu w wysokości około czterech miljardów dolarów na krajowych zapasach złota.

W związku z tem dowiedziano się, że Prezydent nie spodziewa się ustanowić stałej wartości dolara w złocie. Gdyby to zrobił, nastąpiłaby stabilizacja dolara. Oczekuje się, że zacznie on od zmniejszania wartości złota w dolarze o 40 procent. Potem, jeżeli okoliczności skłonią Prezydenta do dalszej dewaluacji dolara, ustanowi nową, złotą wartość dolara.

Giełdy zbożowe, papierowe i towarowe zareagowały wczoraj zwyżkowo na srebrny program Prezydenta. Najmocniejsze były akcje metalowe, wyższe były również notowania zboża i innych produktów. Domy maklerskie były zasypane nakazami kupna, rzecz bardzo rzadka w okresie świątecznym.

Washington, 23. grudnia. — Wczoraj wieczorem doszło do porozumienia pomiędzy Stanami Zjedn. i Francją w sprawie zwiększenia francuskiej kwoty na wwóz trunków do Ameryki.

Według osiągniętego kompromisu taryfowo-handlowego, — Francja gwarantuje rynek dla 20,000 tonn amerykańskich jabłek i gruszek bez względu na taryfę. Wzamian, Stany Zjedn. powiększają francuską kwotę importu trunków o 784,000 galonów, czyli podwajają pierwotną kwotę.

Gdzie Spędzić Sylwestra?

Pytanie to zadają sobie wszyscy. Jest to bowiem wieczór, w którym wszyscy, czy im szczęście przez cały rok miniony sprzyjało, czy też doznali niejednego zawodu, chcą o wszystkiem zapomnieć i ten ostatni wieczór spędzić wesoło i hucznie w gronie doborowem, w gronie swoich przyjaciół i znajomych.

Jedną z najlepszych zabaw, jakie będą miały miejsce na Polonji w ten historyczny wieczór, to wielka zabawa, a raczej bal jubileuszowy, jaki urządza Tow. W. S. Reymonta, gr. 119, Z. N. P., z okazji 45 letniej rocznicy istnienia. Miłośnicy tańca i dobrej zabawy, wiedzą dobrze z lat poprzednich że u Reymonta najlepiej się ubawią. Historyczny ten bal w noc Sylwestrową, odbędzie się w sali Stankiewicza (Walsha), róg Noble i Emma ul. Do tańca przygrywać będzie orkiestra p. Przybylskiego.

Precel jest to rodzaj obarzanka, złożonego z dwóch kółek, połączonych grzbiecikiem.

M. ŁAGOSKI ZGINIE NA SZUBIENICY.

Dauphin, Mann., 23 grudnia. — Michał Łagoski, lat 32, farmer z Gilbert Plains, Man., uznany został przez ławę przysięgłych winnym zamordowania żony i zasądzony na karę śmierci przez powieszenie. Sąd wyznaczył egzekucję na 8. lutego, 1934.

Łagoski zamordował żonę na farmie, w lipcu, b. r. Zbrodni dokonał w przystępie szału, pod czas kłótni na tle nieporozumień małżeńskich.

Osiem ofiar powodzi.

Seattle, Wash. — Wylewy na północno-zachodniem wybrzeżu Pacyfiku porwały osiem ofiar w życiu ludzkiem i wyrządziły wielkie spustoszenia.

NRA umożliwia „bonus".

Mansfield, O. — Wszyscy robotnicy w zakładach Shelby Sales Book Co., dostali na święta bonus w wysokości 2 i pół procent ich rocznej płacy. Firma pracuje pod umową NRA.

Z Parafji Matki Boskiej od Nieust. Pomocy na Bridgeporcie.

Następujące towarzystwa będą miały miesięczne posiedzenia jutro, o godzinie 1-ej po południu: Tow. Matki Boskiej Dobrej Rady, Tow. św. Jana Chrzciciela, Bractwo Matki Boskiej od N. P.

*

W zeszły poniedziałek, odbyło się roczne posiedzenie Tow. Dobroczynności p. w. św. Wincentego a Paulo. Na posiedzeniu wybrano następujący zarząd: F. Tomaszewski, prezes; L. Pierczyński, wice-prezes; C. Dybicz, wice-prez.; A. Blaszak, sekr. prot.; F. Górecki, kasjer, J. Urlich, odźwierny.

*

Tutejszy organista p. Złotorzyński, prawie skończył odwiedzanie parafjan w celu zostawienia im opłatka na wigilję Bożego Narodzenia. Jeżeli kogo przypadkiem pominął, — może opłatki nabyć u p. Złotorzyńskiego.

*

W uroczystość Bożego Narodzenia, Msze św. odprawiane będą w następującym porządku: Pasterka, o godz. 5-ej rano, następna, o godz. 7:30 trzecia, o godz. 8:30, później o godz. 9:30, 10:30 i 12. Piękny program, który przygotował p. Złotorzyński, jest następujący: „O Salutaris," Trojelli, „W żłobie leży," „Kyrie," Bonka, „Gloria," Bonka, „Credo," ze Mszy św. Józefa Wieganda, „Sanctus," Wieganda, „Benedictus," Wieganda, „Agnus Dei," Wieganda, „Tantum Ergo," Beethovena.

Przy obecnych świętach Bożego Narodzenia i Nowego Roku, nadarza się nam sposobność przesłać nasze szczere życzenia. I czegoż, drodzy parafjanie, będziemy wam życzyć? Oto prawdziwego, niczem nie zmąconego szczęścia. Z duszy i serca życzymy wszystkim parafjanom najdłuższego życia w dobrem zdrowiu, a nadewszystko łaski i błogosławieństwa Bożego. Niech wszelkiego rodzaju nieszczęśliwe wypadki omijają domy wasze. — Niech to Dzieciątko Jezus ma was wszystkich w swojej opiece. To są życzenia, które składają ks. prałat Tomasz Bona i księża asystenci.

MODLITEWNIK ŻOŁNIERZA POLAKA WRACA DO MATKI PO 15 LATACH.

Tragiczne Memento z Pobojowiska Wojny Światowej.

St. Louis, Mo., 23. grudnia.— Umierając w lesie argońskim we Francji przed piętnastu laty, kapral armji amerykańskiej Piotr Paweł Wojewoda, wyszeptał do przygodnego towarzysza: „Proszę — doręcz to — w jaki sposób — mojej matce".

I z temi słowami na ustach skonał.

Lata mijały ,a eks-żołnierz, Thomas Caito, strzegł pilnie modlitewnika kaprala Wojewody— małej książeczki do modlenia, krzyżyka, medalika i różańca— i szukał matki.

Teraz, na „gwiazdkę" pani Anna M. Wojewoda z Detroit dostanie ostatnią pamiątkę, posłaną jej przez umierającego syna przed piętnastu laty. Kiedy poszukiwania matki nie dawały żadnego rezultatu, Caito zwrócił się o pomoc do organizacji Pomocy Weteranom, która odnalazła adres pani Wojewodowej.

Caito bezwłocznie napisał do niej. Jeden z jej synów odpisał, że matka pragnęłaby bardzo dostać modlitewnik zmarłego syna.

Wczoraj też, pocztą poleconą, wysłano to memento, tragiczne lecz upragnione, pani Wojewodowej.

Okładka i początkowe kartki książki do modlenia są zciemniałe. Caito wyraził nadzieję, że pani Wojewodowa, osoba starsza, nie domyśli się, dlaczego.

KOMISJA KONGRESOWA UCHWALIŁA 2 DOLARY PODATKU OD WÓDKI.

Rząd Spodziewa Się $470,000,000 Rocznie.

Washington, 23. grudnia. — Poselska komisja dróg i sposobów zatwierdziła wczoraj tentatywnie podatki federalne od wódki, piwa i wina, które według obliczeń ekspertów komisji przyniosą rządowi około $470,000,000 rocznie.

W głosowaniu, w którem trzynastu demokratów oddało głosy za, a dziewięciu republikanów wstrzymało się od głosowania, komisja zgodziła się na podatek $2 od galona wódki i innych trunków dystylowanych.

Komisja uchwaliła również zatrzymać obecny „karny" podatek 30 centów od galona mieszanej (blended) wódki.

Propozycję dania Prezydentowi władzę targów taryfowych z krajami eksportującemi trunki, skreślono z bilu.

Jak się dorozumiewano, akcję tę powzięto z aprobatą administracji. Wspomniana władza będzie nadana później Prezydentowi w oddzielnym bilu taryfowym.

Komisja dróg i sposobów skompletowała podatkowy bil trunkowy uchwalając tentatywnie zatrzymać obecne podatki licencyjne ściągane z gorzelników, browarników, hurtowników i detalistów. Podatek ściągany z kupców sprzedających wódkę detalicznie wynosi $25 rocznie.

Komisja uchwaliła zastosować obecny podatek $5 od beczki 3.2-procentowego piwa do każdego piwa. Pod istniejącem prawem, piwo zawierające więcej niż 3.2 procent spirytusu jest opodatkowane na $6 od beczki.

Podatki od wina ustanowiono jak następuje: Wina stołowe, zawierające nie więcej jak 14 procent alkoholu, 10 centów od galona; od 14 do 21 proc. alkoholu, 20 centów od galona; od 21 do 24 procent, 40 centów, a ponad 24 procent $2 od galona. Sztuczne wina musujące, 40 centów od galona, a szampańskie 80 centów od galona.

Nahajka jest to bat skórzany o krótkiej rękojeści, kańczug.

Zieliński dostał 10 lat więzienia.

Scranton, Pa. — A. Zieliński, który przed paru miesiącami zastrzelił pewnego restauratora, został uznany winnym morderstwa i zasądzony od 10 do 20 lat więzienia. Sąd wydał względnie łagodny wyrok tylko dlatego, że ów człowiek zbałamucił żonę Zielińskiego i oderwał ją od męża.

Goście z Polski w Redakcji Dziennika Chicagoskiego.

W towarzystwie attache konsularnego, p. dra. Kulikowskiego przybyli wczoraj do Redakcji Dziennika Chicagoskiego z wizytą z Polski, delegaci polskiej młodzieży akademickiej, w osobach panów Bonikowskiego i Scacegghino, którzy udają się do Pittsburgha, na krajowy zjazd delegatów organizacyj studentów Polaków.

Panowie Bonikowski i Scacegghino przybyli do Chicago we czwartek po południu i prawdopodobnie już jutro stąd odjadą w kierunku Pittsburgha.

Goście z Polski są oficjalnymi delegatami młodzieży akademickiej w Polsce na zjazd, która w ten sposób daje wyraz pragnienia nawiązania jak najściślejszego kontaktu z naszą tutejszą młodzieżą akademicką.

Pan Bonikowski oznajmił w wywiadzie, że akademicka młodzież w Polsce przejętą jest głęboko myślą utrzymywania najściślejszego kontaktu z tutejszą naszą młodzieżą, że obiecuje sobie bardzo wiele po tym kontakcie i ze swej strony dołoży wszelkich starań, żeby stosunki pogłębić.

Dodał p. Bonikowski jednocześnie, iż studenci w Polsce byliby szczęśliwi gdyby w niedalekiej przyszłości mógł dojść do skutku zjazd polskiej młodzieży akademickiej z zagranicy w Warszawie.

Obaj panowie delegaci nie przybyli tutaj z żadnym gotowym planem współdziałania nie dlatego, żeby takiego planu nie mieli, lub mieć nie chcieli, ale żeby się nie narzucać tutejszej naszej młodzieży choćby w najlżejszym stopniu. Wierzą oni święcie, że najpiękniejszy, najpraktyczniejszy i najtrwalszy będzie ten plan, który wybierze i opracuje sama tutejsza młodzież akademicka.

CO SŁYCHAĆ NA POLONJI.

Państwu H. Polepom, urodziła się w tych dniach pociecha w postaci synka, z którego są niezmiernie zadowoleni. Uszczęśliwiona mamusia z domu Przywarska i dumny tatuś obiecują wyprawić huczne chrzciny. Zewsząd otrzymują gratulacje z tej okazji.

*

P. B. Porowiński, zam. pnr. 5408 Eddy ulica, który znajdował się przez pewien czas w szpitalu Lutheran Hospital, powrócił w tych dniach do domowych pieleszy, czując się znacznie lepiej.

Tragiczna śmierć w płomieniach.

New Bedford, Mass. — Niejaka Józefa Irzyk, zrozpaczona złym stanem zdrowia, który nie pozwalał jej wrócić do Polski, okręciła się prześcieradłem, oblała naftą i zapaliła. W sekundę gorzała jak pochodnia i wszelk iratunek był spóźniony.

Relikwiarz jest to skrzyneczka, puszka, zawierająca relikwie Świętych.

VAN DER LUBBE SKAZANY NA ŚMIERĆ; TORGLER UNIEWINNIONY.

Lipsk, Niemcy, 23. grudnia. — Trybunał niemiecki skazał wczoraj młodego murarza z Holandji, Van der Lubbego na karę śmierci za podpalenie gmachu reichstagu niemieckiego. Czterej inni, Torgler, b. poseł do reichstagu z partji komunistycznej i trzej Bułgarzy, których podejrzewano o współudział w podpaleniu gmachu parlamentu niemieckiego, sąd uniewinnił.

JAPONJA POSIADŁA NOWEGO NASTĘPCĘ TRONU.

Tokjo, 23. grudnia. (Prasa Stow.) — W Japonji panuje wielka radość z powodu przyjścia na świat następcy tronu japońskiego, najstarszej dynastji w świecie. Cesarzowa Nagako, małżonka cesarza Japonji, Hirohito powiła wczoraj syna. Japończycy tym razem nie zostali zawiedzeni. Przez dziesięć lat Japonja oczekiwała na tak radosną wiadomość, lecz zawsze na świat przychodziła córka a nie syn. Cesarz Japonji ma trzy córki. Na wszystkich budynkach rządowych, na tramwajach, na omnibusach powiewają sztandary narodowe, a wkrótce po przyjściu na świat przyszłego mikada, wojskowa orkietsra odegrała hymn narodowy.

HISZPANJA ZAMIERZA PROSIĆ WASHINGTON O WYLĄDOWANIE WOJSKA NA KUBIE.

Madryt, Hiszpanja, 23. grudnia. — Rząd hiszpański na dzisiejszem posiedzeniu ma omówić sprawę zabicia czterech obywateli hiszpańskich na Kubie. Otrzymano jednocześnie wiadomość, iż Hiszpanja zamierza zwrócić się z prośbą do Stanów Zjednoczonych, aby rząd washingtoński wyładował wojska na Kubę, ponieważ — jak oświadczył członek obecnego rządu hiszpańskiego — sytuacja na Kubie jest groźna i powzięcie energicznych kroków jest konieczne.

INSULL BĘDZIE SIĘ JEDNAK MUSIAŁ WYNIEŚĆ Z GRECJI 31. GRUDNIA.

Ateny, Grecja, 23. grudnia. — Rząd grecki wręczył Samuelowi Insullowi oficjalne zawiadomienie, iż Insull będzie musiał opuścić Grecję w dniu 31 grudnia. Poprzednio, jak informowały władze greckie, mówiono, że Insull otrzyma zwłokę aż dó 31. stycznia, lecz ostatnia decyzja rządu greckiego jest nieodwołalna. Korespondent pism amerykańskich udał się do mieszkania Insulla i zapytał się go, jakie posiada plany na przyszłość. Insull jednak odrzekł, iż nie wydaje nikomu wywiadów i nie chce mówić o swej przyszłości.

Wigilja i Jasełka.

Jak bez wigilji tak bez Jasełek to nie święta. Już w tę niedzielę wybierają się wszyscy, by wspólnie uczcić Narodziny Jezusa, wspólnie zaśpiewać kolendy i przyjrzeć się naprawdę pięknej sztuce „Polskie Jasełka" w audytorjum św. Trójcy. Sztuka choć osnuta na tle biblijnem narodzin Chrystusa Pana jest dostosowaną do historji polskiej, jakoteż do chwil obecnych. Zobaczymy w niej Matkę Boską, św. Józefa, zastępy aniołów, pastuszków, Heroda sobowtóra Hitlera — trzech króli, Kazimierza Wielkiego, Jagiełłę i Sobieskiego — Rycerstwo Polskie reprezentować będą Hallerczyk, Legjonista i Orle Lwowskie; zobaczymy polskiego marynarza, starego ryba z Gdyny, i typy włościan ze wszystkich stron Polski. Młodzież na wychodźtwie reprezentować będą harcerze Związku N. P. i skauci Zjednoczenia P. R. K. Tancerze Towarzystwa Postęp odtańczą Krakowiaka a panna Frania Dembiak upiększy scenę u Heroda swym klasycznym tańcem. — Zapraszamy wszystkich rodaków z Chicago i okolicy na Polskie Jasełka, wraz z dziećmi. Dwa przedstawienia: jedno o 2:30 po południu, drugie o 7:30 wieczorem. Bilety wcześniej nabyć można w restauracji Lenarda, Milwaukee i Division ulic.

Przedroczne posiedzenie Towarzystwa Tysiąc Walecznych, gr. 1378, Z. N. P., odbędzie się w niedzielę, dnia 24 grudnia, o godzinie 1:30 po południu, w sali ob. R. Draniczarka, 4843 S. Racine ave. Na posiedzeniu będą omawiane bardzo ważne sprawy, oraz wybór nowej administracji, przeto obecność wszystkich członków jest wymagan. Zalegający z opłatą, proszeni są o uiszczenie się.— Gwiazdka dla dzieci należących do towarzystwa, odbędzie się w niedzielę, 31 grudnia, o godzinie 1:30 po poł. Bal o godzine 7:30 wieczorem. — W. Mróz, prez.; M. Lewandowski, sekr.

Kukurydza zabija słonie.

Madura, Indje. — W dolinie Cumbum znaleziono na polu kukurydzianem 17 zdechłych słoni. Niewiadomo, czy zatruły się niedojrzałą kukurydzą, czy też napasły się nią tak, że zdechły.

Zysk 150 Procent Na "Morgeczu" Rośnie Do 562 Procent.

Śledztwo Dobywa Na Jaw Skandaliczne Bezprawia.

M. Purvis, szef lokalnego biura departamentu sprawiedliwości, wyjawił wczoraj, że wstępne dochodzenia wydobyły na jaw dowody masowego gwałcenia aktu powołującego do życia Home Owners' Loan Corp., agencji federalnej, przeznaczonej do niesienia pomocy obdłużonym właścicielom domów.

Agenci Purvisa nietylko sprawdzili sensacyjne zdemaskowanie operacyj Callnera, — spekulatora hipotecznego, ale stwierdzili, że zysk Callnera, — przynajmniej w jednym wypadku, wynosił 563 procent.

Caller zarobił taki lichwiarski procent na transakcji, w której kupił za $800 „morgecz" na $5,000 na domu niejakiej Rose Katz. Po kupieniu tej hipoteki, adwokat Callnera, Leo Samuels, namówił rodzinę Katzów do zgodzenia się na zaciągnięcie pożyczki $6,850 w biurze Home Owners' Loan Corp.

Z transakcji tej Callner dostał $5,300 w bondach rządowych i gotówce. Śledztwo agentów departamentu sprawiedliwości wgląda obecnie w inne transakcje Callnera i bada skargi wnoszone przez właścicieli domów przeciw innym pośrednikom i urzędnikom HOLC.

Pan Purvis oznajmił również wczoraj, że wezwie Williama G. Donne'a, usuniętego kierownika lokalnego biura HOLC, ażeby wyjaśnił masę nagromadzonych dowodów do możliwego postępowania karnego.

Ald. Bauler Może Być Usunięty z Rady Miejskiej.

Za Napaść Morderczą Na Policjanta.

Alderman Mathias (Paddy) Bauler z 43-ej wardy został podobno wymieniony wczoraj przez ławę wielkoprzysięgłych w akcie oskarżenia zarzucającym napaść w zamiarze zabicia policjanta Johna Ahearna podczas burdy przed salunem Baulera pnr. 343 W. North ave. — Aldermana postawiono pod kaucję $10,000.

Jak się dorozumiewano, formalne wydanie aktu oskarżenia przed sędzią Finneganem nie nastąpi przed wtorkiem.

Podczas gdy Bauler pozostawał na wolności pod kaucją $5,-000, naznaczoną przez sędziego municypalnego Dunne'go na podstawie warantu policyjnego, wydanego w dniu krwawego zajścia, Ahearn, leżący w szpitalu Alexian Brothers opowiedział członkom „Grand Jury" przebieg zajścia.

Ahearn miał opowiedzieć tę samą historję, jaką opowiedział poprzednio podprokuratorowi Moynihanowi, szefowi śledztwa. Historją tą było, że strzelił on do Baulera dopiero wtedy, kiedy alderman dał do niego dwa strzały bez prowokacji.

Ława wielkoprzysięgłych zamierzała również wypytać asystenta szeryfa, Wrighta, ranionego ciężko zbłąkaną kulą podczas strzelania, zaniechała jednak tego, kiedy lekarze poinformowali ją, że stan Wrighta ciągle jeszcze jest groźny.

Wczorajsze rozmowy w ratuszu skupiły się około wszelkiej możliwej akcji, jaką rada miejska może powziąć przeciw Baulerowi. Prawo przewiduje, że rada, większością dwóch-trzecich, może usunąć aldermana z urzędu dla ważnej przyczyny. Pewni aldermani myślą podobno o takiej akcji przeciw Baulerowi.

ŁAWNIK ALTRUISTA.

Na posiedzeniu magistratu małego miasteczka jeden z ławników postawił wniosek, aby zebrać fundusz na pomnik Kopernika. Jeden z oponentów tak odparł:

— Wszystko to tylko marnowanie pieniędzy! Już wy macie rzeczywiście pomysły! Zamiast tego tam pomnika lepiej zaopatrzeć wdowę i dzieci po nieboszczyku!

DZIECIOM POLSKIM NA OBCZYŹNIE.

W DNIU GWIAZDKI.

Gwiazdka już wschodzi! O drogie dzieci!
Wy, rozproszone w obczyźnie:
Niechaj wam ona tak jasno świeci,

Jak naszym dzieciom w ojczyźnie!
I niech jak naszym dzieciom przyniesie,
Wam, moje dziatki kochane:
Orzechy, w polskim zbierane lesie

I jabłka, jak wy rumiane.
Niech hojnie każde dziecko obdarzy,
Ten gość cudowny, niebieski:
Aby nie było na żadnej twarzy

W tym dniu ni smutku, ni łezki.
Niech wam choinkę ładnie ubierze,
W woskowych świeczek płomyki;
Niech tam w pudełkach będą żołnierze,
A na gałązkach pierniki.

W. BEŁZO.

SPRAWA PRZYJAZDU GEN. HALLERA.

Komitet Wykonawczy przyjazdu generała Hallera, który się zbiera już od dwóch miesięcy regularnie co poniedziałek, starał się by tura, która była wyznaczona na Chicago od połowy lutego do połowy marca, została zmieniona od połowy marca do połowy kwietnia i gdy tylko tura która została wysłana do głównego komitetu przyjęcia generała Hallera będzie akceptowana natychmiast będą zawiadomione komitety dzielnicowe na jaki czas mają gościć u siebie generała. Komitet wykonawczy przyjęcia generała na Hallera na Chicago, dokłada wszelkich starań, ażeby przyjęcie generała Hallera w Chicago wypadło jak najlepiej.

*

Weterani urządzili wieczorek pożegnalny pani Elżbiecie Rudnickiej.



E. RUDNICKA.

Pani Elżbieta Rudnicka przed wyjazdem do Hollywood gdzie występuje w obrazkach ruchomych pod nazwiskiem Betty Ruth, spędziła ostatni wieczór swego pobytu w Chicago w gronie swych kolegów jak ich sama nazywa. Pani Rudnicka, będąc żoną weterana Armji Polskiej oraz dzielną pracowniczką w korpusie pomocniczym Nr. I., którego członkinią jest od obecnej chwili, udziela się w pracy dla weteranów w każdej chwili i przy każdej okazji.

Weterani Armji Polskiej przy Okręgu 1. chcąc chociaż w mażej mierze uczcić jej zasługi dla weteranów urządzili jej wieczorek pożegnalny w restauracji Quo Vadis pnr. 1664 W. Division ulica w poniedziałek, dn. 13go grudnia. Pani Rudnicka na zapytanie kolegów jaki ma cel na przyszłość, odpowiedziała, że zamierza nadal występować w ruchomych obrazkach a w wolnych chwilach będzie się nadal udzielać w pracy dla weteranów Armji Polskiej i w tym celu zamierza założyć korpus pomocniczy w Kalifornji.

W wieczorku pożegnalnym brali udział: prezes Okręgu 1, S. Krygowski, komendant W. A. A., B. Kalisz, J. Jórewicz, S. Hetman, A. Trygar, J. Burzawa, B. Zubb, I. Młotowski, J. Majka, T. Czaplicki, J. Czerwiński, Niespodziewanym gościem był p. W. Lubicz. który przybył z Polski na okręcie „Kościuszko," wraz z gen. Hallerem, którego życzenia złożył Okręgowi 1-mu.

*

Apel do Placówek Okr. 1-go.

Niniejszem apelujemy, ażeby listy urzędników placówek, wybranych na rok 1934, zostały wysłane natychmiast po wyborach sekretarzowi Okręgu, J. Burzawie, 1130 N. Lincoln ul.

*

Placówka No. 68, w South Chicago, odbędzie roczne posiedzenie we wtorek, 26 grudnia, na którem odbędą się wybory nowej administracji; posiedzenie odbędzie się w lokalu kol. J. Szpyrka, pn. 8421 Baker ave.— Placówka urządza także wieczór Sylwestrowy, dnia 31 grudnia, w sali Urbańczyka, 8800 Escanaba ave., który zaprasza wszystkie placówki, oraz Polonję w South Chicago, o jak najliczniejsze przybycie.

*

Placówka No. 9, urządza wieczór Sylwestrowy, dnia 31-go grudnia, w sali S. Cichonia, pn. 2955 W. Sacramento ave. Placówka zaprasza kolegów, wchodzących w skład Okr. 1-go, o przybycie na zabawę.

*

Wesołych świąt Bożego Narodzenia i szczęśliwego Nowego Roku, życzy zarząd Okręgu 1, S. W. A. P., wszystkim weteranom armji polskiej, Korpusom Pomocniczym przy Okr. 1, oraz całej Polonji. — Cześć! — S. Krygowski, prez.; A. Trygar, wice-prez.; M. Górniewicz, 2-gi wice-prez.; J. Burzawa, sekr. J. Czerwiński, kasjer; F. Pus. J. Kowalski, A. Podborny, I. Młotowski, J. Majka, dyrektorzy.

Żądają Zakazu Sądowego Przeciw Pulaski Road.

Grupa przemysłowców z Pulaski Road (dawniej Crawford ave.) złożyła na ręce sądu okręgowego bil, domagający się wydania przez sąd okręgowy zakazu sądowego przeciw zmianie nazwy ulicy Crawford ave. na Pulaski Road.

Bil domagający się wydania zakazu sądowego — podpisali przedstawiciele następujących firm: Hotel Guyon, mieszczący się przy Pulaski rd. i Washington blvd.; Walter P. Powers, właściciel restauracji, mieszczącej się na narożniku Pulaski rd. i Madison ul.; Baer Bros i Prodie Clothing Co., mieszczące się przy tym samym narożniku; Olson Rug Co., pnr. 2800 N. Pulaski rd., i C. W. Beu Floral Co., pnr. 4445 N. Pulaski rd.

Ci, co petycję podpisali twierdzą, że 76 procent właścicieli realności przy Pulaski rd. sprzeciwiają się zmianie nazwy ulicy, zapewniając jednocześnie, że 17 większych firm i 40 organizacyj społecznych sprzeciwiają się również zmianie nazwy Crawford na Pulaski rd.

Bil o wydanie zakazu sądowego jest skierowany przeciw majorowi Kelly, radcy korporacji miejskiej Sextonowi, zarządowi miasta i przeciw zarządowi biura ulic miejskich.— Bil wzywa wyżej wymienionych do porzucenia projektu zmiany nazwy ulicy Crawford na Pulaski Rd., twierdząc, że wszystkie większe firmy ,prowadzące swe interesy przy tej ulicy, włożyły wielkie sumy pieniędzy na ogłaszanie nazwy Crawford ave., i jeżeli nazwa ta będzie zmieniona na Pulaski rd., firmy te poniosą wielką stratę. Stratę swą przemysłowcy z Pulaski rd. obliczają na wiele miljonów dolarów. Sąd okręgowy nie wydał dotychczas żadnej decyzji w sprawie petycji przemysłowców z Pulaski rd.

Najw. Sąd Podtrzymał Stanowy Podatek Od Sprzedaży.

Oszczędność $35,000,000 Dla Właścicieli Realności.

Springfield, Ill., 23. grudnia. — Najw. sąd stanowy wydał wczoraj decyzję podtrzymującą prawomocność 2-procentowego podatku od sprzedaży. Bezpośrednio potem gub. Horner wyraził przekonanie, że stanowe podatki realnościowe będą zmniejszone, jeżeli nie zupełnie zniesione.

Całkowite skasowanie tego podatku w 1934 ma zaoszczędzić właścicielom realności około $35,000,000 rocznie.

Do tej pory, podatek od sprzedaży przyniósł ponad $13,500,-000 dochodu, które to fundusze zostały obrócone, zgodnie z warunkami prawa, na pomoc bezrobotnym.

Po 1. stycznia, 1934, dochody te będą szły do skarbu stanowego w miejsce 50-centowego podatku od każdych $100 szacunkowej wartości wszystkich realności.

Gub. Horner wskazał również na inne korzyści podatku od sprzedaży, jak pomoc dla szkół elementarnych i dla Uniwersytetu Illinois, zasilenie funduszu pensyjnego dla ślepych w poszczególnych powiatach, a wreszcie ułatwienie amortyzacji bondów stanowych na drogę wodną i bondów na kompensatę weterańską.

Najw. sąd podtrzymał również opinję sądu obwodowego pow. Sangamon, który stwierdził prawomocność ratunkowej emisji bondów na $20,000,000. Zdaniem gubernatora ,decyzja ta zapewni dobry rynek dla dalszej emisji $30,000,000, która była wstrzymana w oczekiwaniu na orzeczenie sądu.

Nowy Zarząd Związku Oświaty i Obrony Kresów Polskich.

Przedroczne zebranie Związku Oświaty i Obrony Kresów Polskich, który za cel wziął sobie pomagać w walce z analfabetyzmem na krańcach Rzeczypospolitej Polskiej, odbyło się w ubiegły wtorek, dnia 19 grudnia, w sali K. Lacha, pn. 1125 Noble ul. Na zebraniu tem omawiano cały szereg spraw a głównie tych, które odnoszą się pracy tego zespołu na kresach Polski.

Po odczytaniu korespondencji, nastąpiły sprawozdania członków komitetu ostatniej zabawy kostkowo - karcianej, jaka odbyła się w sali Atlas, w niedzielę, 17 grudnia. Przewodniczący tego komitetu p. J. Błaszczyk, złożył obszerne sprawozdanie, z którego dowiadujemy się, iż czysty dochód z zabawy wynosi $34.14. Największą liczbę biletów na zabawę sprzedał p. J. Błaszczyk, bo aż 70.

Po załatwieniu tej sprawy, wybrano trzech delegatów do Komitetu Międzyorganizacyjnego, jak również do Centrali Polskich Organizacji Ideowych w Chicago. Delegatami zostali: A. Neuman, J. Błaszczyk i F. Jatczak.

Po załatwieniu ważniejszych spraw, przystąpiono do wyboru zarządu na rok 1934. Zarząd obecnie stanowią: L. T. Walkowicz, prezes; J. Błaszczyk, wice-prez.; S. Mulewska, wice-prez.; J. Kossak, sekr.; A. Neuman, kasjerka. Do dyrekcji weszli: M. Ligocka, C. Fullmer, A. Kroll, A. Haśkiewicz i F. Jatczak.

Na odpowiednio stawiony wniosek, uchwalono urządzić wieczorek instalacyjny, który prawdopodobnie odbędzie się w restauracji Lenarda. Do urządzenia tejże instalacji zostali powłani: S. Mulewska, M. Ligocka, J. Kossak i F. Jatczak. Instalacja odbędzie się we wtorek, 16 stycznia.

Spazmatyk jest to człowiek cierpiący na spazmy.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, córka i siostra nasza

Ś. P.

IRENA WECK

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami dnia 22-go grudnia, 1933 roku, o godzinie 6:40 wieczorem, przeżywszy lat 21.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 26go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Józefa F. Kowaczek, 5776 Lawrence Ave., do kościoła św. Władysława ,a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marvin Weck, mąż; **Jan i Anna Michalek**, rodzice; **Franciszka, Józefa, Ewelina** siostry, — wraz z całą rodziną.

Telefon Kildare 3800.

REZOLUCJA

Chór św. Cecylji przy parafji św. Stanisława Kostki zasyła Księżom Zmartwychwstańcom wyrazy szczerego współczucia z powodu zgonu ks. Stanisława Siatki, C. R., dawniejszego kapelana Chóru.

Jan Nering, prezes,
Irena Łasińska, sekr.

ZAWIADOMIENIE

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka nasza, babcia i prababcia nasza, ś. p.

Juljanna Karasiewicz

członkini Tow. Wolne Polski na Ziemi Washingtona — po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 23go grudnia, 1933 roku, o godzinie 7:45 rano, w podeszłym wieku. Zamieszkiwała pnr. 1940 Hervey ulica.

Zwłoki spoczywają w zakładzie pogrzebowym Pociaska, pnr. 1335 W. Chicago Ave.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Klara Domalska, córka; **Ludwik, Anastazy, Szczepan, Antoni, Hieronim**, synowie; **Michalina, Marja, Weronika i Marja**, synowe; wnuczki, prawnuki i prawnuczki, wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować Monroe 4643-7306.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość iż najukochańszy syn i brat nasz, ś. p.

EDWARD PELETZ

przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 21go grudnia, 1933 roku, o godzinie 12:50 w nocy, przeżywszy lat 26.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 26go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 6046 So. Albany Ave., do kościoła św. Ryty (63-cia i Washtenaw Ave.), a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Albert i Helena Peletz, rodzice; **Alicja**, siostra; **Franciszek**, brat, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Jan J. Fruzyna, Rockwell 4338.

Stary Insull jest w poważnym kłopocie. Rząd grecki, który kilka dni temu obiecał, iż zgodzi się na przedłużenie na jeden miesiąc terminu musowego wyjazdu z Grecji „gościa" z Ameryki, powiedział Insullowi, iż obiecankę cofa. Insull będzie musiał zatem pożegnać Grecję w dniu 31 grudnia. Długa to będzie podróż, bo prowadzić będzie prawdopodobnie przez Londyn, przez ocean Atlantycki, do New Yorku, do Chicago i do... więzienia.

Wiadomości z Washingtonu donoszą, że prez. Roosevelt polecił bić srebrne dolary. Co za różnica, czy dolary będą złote, czy srebrne; aby ich tylko było dosyć, to grunt.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i babcia nasza,

Ś. P.

STANISŁAWA MANICKA

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 22-go grudnia, 1933 roku, o godzinie 6-ej rano, przeżywszy lat 63.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek dnia 26-go grudnia, o godzinie 9-ej rano, z domu żałoby pn. 2842 N. Ridgeway Avenue, do kościoła Our Lady of Grace, przy Ridgeway i Altgeld, ul., a stamtąd na cmentarz św. Józefa.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Kazimierz, mąż; **Piotr, Anna, Jan, Franciszek, Marjanna, Stanisław, Kazimierz, Jr., Franciszka i Helena**, dzieci; **Władysław Waśniewski, Bronisław Grabowski, Mieczysław Szerszeniewski i Ludwik Murawski**, zięciowie; **Marjanna, Marjanna i Helena**, synowe; wnuki, wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Karol Luka. — Spaulding 6880.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka moja i siostra nasza,

Ś. P.

ŁUCJA WELINSKE
(z domu Sówka)

członkini Dworu św. Marji, nr. 1064, Foresterek, i Grupy 10ej Związku Polek w Ameryce, — po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia [illegible]go grudnia, 1933 roku, o godzinie 9ej rano, przeżywszy lat 62.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 26go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1649 N. Kedvale Ave., do kościoła św. Filomeny, Kedvale Ave. i Cortland ul., a stamtąd na cmentarz św. Józefa.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan Sówka, ojciec; **Ambrozy, Sylwester, August i Ignacy**, bracia; **Marja**, siostra; **Jan Kroll**, szwagier, wraz z całą rodziną.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn mój i brat nasz

Ś. P.

WŁADYSŁAW OBRACHTA

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, powiększył grono aniołków, opatrzony św. Sakramentami, dnia 22go grudnia, 1933 roku, o godzinie 12:05 po południu, przeżywszy 6 lat i 6 miesięcy.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 26go grudnia, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 1474 W. Huron ul., do kościoła św. Szczepana, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

— Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marta, matka; **Eleonora i Karolina**, siostry; **Jan, Bronisław, Franciszek i Tomasz** bracia, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się H. Pinkos, 1481 Superior ul. Haymarket 0254.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość iż najukochańsza matka nasza

Ś. P.

ANNA MANN

po krótkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 22go grudnia, 1933 roku, o godzinie 10:30 rano, przeżywszy lat 62.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek dnia 26go grudnia, o godzinie 10:30 rano, z domu żałoby pnr. 2934 Logan Blvd., do kościoła św. Sylwestra.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

George, syn; **Elźbieta, Marjanna, Katarzyna, Ida**, córki; **Franciszek Gordon**, zięć wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy F. Brandt.

Wszystkim krewnym i znajomym donoismy tę smutną wiadomość iż najukochańszy mąż mój, ojciec, brat i dziasuś nasz

Ś. P.

JAN PASTERSKI

członek Tow. św. Cecylji, grupa 183 Związku Polaków w Ameryce, po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 23go grudnia, 1933 roku, o godzinie 7:25 rano w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 26go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 3131 N. Central Park Ave. do kościoła św. Jacka, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Kazimiera (z domu Bosacka), żona; **Marja, Franciszka, Florentyna, Gracja, Wirginja i Dorota**, córki; **Franciszek, Leon i Edward**, synowie; **Józefina, Jadwiga i Florentyna**, synowe; **Antoni Budzyński, Stefan Nowotarski, Franciszek Stolki i Bradford Shaw**, zięciowie: **Władysław i Piotr**, bracia; **Stanisława i Paulina**, siostry, wnuki, wnuczki i prawnuk, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Skaja. Keystone 0502.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz,

Ś. P.

WALENTY ANTCZAK

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 21go grudnia, 1933 roku, o godzinie 11:45 rano, przeżywszy lat 33.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 26go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2955 Edgewood Ave., do kościoła św. Sylwestra, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Władysława, żona; **Janina**, córka; **Walenty**, syn; **Anna, Jadwiga i Bronisława**, siostry; **Stanisław, Józef i Bronisław**, bracia; **Tomasz Fogerty, Franciszek Taucher**, szwagrowie; **Anna**, bratowa; **Małgorzata, Jan Wiesolek**, teściowie, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy P. Kowaczek,— Tel. Spaulding 6630. 23

Wszystkim krewnym i znajomym donismy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka, siostra i babcia nasza,

Ś. P.

CELESTYNA BUCZKOWSKA

Członkni Tow. Różańca św., Róża 12, Klubu Patrjotycznych Polek, gr. 579, Z. N. P. i Tow. Palma Zwycięstwa, gr. 80, Zw. Polek, po krótkiej i ciężkiej chorobie zasnęła w Panu, opatrzona św. Sakramentami, dnia 20 grudnia, 1933 roku, o godzinie 7:45 wieczorem, w podeszłym wieku. Zamieszkiwała pn. 2007 N. Oakley Ave.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 26-go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego S. Brodzińskiego, 1317 N. Ashland Ave., do kościoła św. Trójcy, a stamtąd na cmentarz św. Józefa.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Florjan, syn; **Bronisław**, pasierb; **Gertruda i Julja**, synowe; **Anna Korbasiewicz i Bolesława Janicka**, siostry; **Konstanty Korbasiewicz i Bronisław Janicki**, szwagrowie; wnuki i wnuczki. 23

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec i dziaduś nasz,

Ś. P.

STANISŁAW KWIECINSKI

członek Bractwa św. Archanioła — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 21go grudnia, 1933 roku, o godzinie 2:15 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 26go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 3033 Quinn ulica do kościoła św. Barbary, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Franciszka Kwiecinska i Agniszka Grygiel, córki; **Andrzej i Wojciech**, synowie; **Władysław Grygiel**, zięć; **Józefa**, synowa; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy S. J. Pruchniewski. Telefon Victory 1024. 23

Co Słychać Na Polonji.

Pasterka w uroczystość Bożego Narodzenia, w poniedziałek, dnia 25go grudnia, w kościele św. Stanisława Kostki, odbędzie się o godzinie 5ej rano. Inne Msze św. jak w niedziele.

*

Jutro obchodzić będziemy wigilję Bożego Narodzenia. Zasiądźmy wszyscy do stołu, skoro zabłyśnie pierwsza gwiazda, każdy w swoim kółku rodzinnem, niech zgodnie według zwyczaju ojców naszych weźmie do rąk opłatek i nim podzieli się z osobami sercu najbliższemi, na znak zgody i miłości braterskiej.

*

Jak po inne lata, tak i w tym roku klub Arts A. B. A., urządza zabawę. Tylko jeden tydzień dzieli nas od tej zabawy. Odbędzie się ona w przyszłą sobotę, dnia 30 grudnia, w sali Mirror ballroom, mieszczącej się na Western ave., blisko Division ul.

Precedens oznacza wypadek, poprzedzający inny podobny, mogący zatym służyć za wzór, jak postąpić w takim samym położeniu.

IN MEMORIAM.

Donosimy krewnym i znajomym, iż pierwsza rocznica śmierci najukochańszego i nigdy niezapomnianego syna i brata naszego,

Ś. P.

JOZEFA PIEKARSKIEGO

przypada dnia 27-go grudnia.— Msze św., za spokój duszy jego, odbędą się w poniedziałek, dnia 25-go grudnia, o godzinie 10:30 rano, i w środę, dnia 27-go grudnia, o godzinie 8-ej rano w kościele św. Jakóba.

Pierwszy rok już upłynął,
jakeś powieki,
Najukochańszy synu i bracie,
zamknął na wieki.
Już jeden rok leżysz w zimnej
mogile,
Gdzież są te chwile, spędzone
tak mile.
Najdroższy synu i bracie,
smutno nam bez ciebie,
Lecz mamy nadzieję zobaczyć
się w niebie.

Do licznego współudziału w nabożeństwach zapraszają: **Józef, Sr. i Marjanna Piekarscy**, rodzice, wraz z całą rodziną.

IN MEMORIAM

Donosimy krewnym i znajomym, iż w pierwszą rocznicę śmierci najukochańszej matki i babusi naszej,

Ś. P.

MARJANNY WIŚNIEWSKIEJ

odprawiona będzie Msza św. w poniedziałek, dnia 25go grudnia, 1933 roku, o godzinie 9tej rano, w kościele Najświętszej Marji Panny Anielskiej.

Do licznego współudziału zapraszają:

Rozalja Polep, córka; **Jan**, zięć; wnuczki i wnuki, wraz z całą rodziną.

Nad Trumną ś. p. Ks. Stanisława Siatki, C. R.

Eksportacja Zwłok z Kaplicy Szpitalnej Do Kościoła Św. Jadwigi.

Współbracia kapłani przybyli wczoraj popołudniu do kaplicy polskiego szpitala Sióstr Nazaretanek, do trumny, w której spoczywają zastygłe zwłoki kapłana zakonnika, śp. ks. Stanisława Siatki, C.R., ażeby dokonać smutnego obrządku eksportacyjnego. Celebransem był ks. Franciszek Dembiński, C. R., proboszcz parafji św. Jadwigi. Po krótkich modłach i pokropieniu zwłok wodą święconą, zabrzmiały rzewne pienia kapłanów i panów organistów, a wśród tego śpiewu, wyniesiono trumnę i włożono ją do karawanu, poczem podążono do kościoła św. Jadwigi. Przed kościołem i w kościele czekali przybycia żałobnego orszaku liczni znajomi śp. ks. Siatki, tudzież parafjanie jadwigowscy i wszyscy ze smutkiem spoglądali w stronę południową. Aż tu naraz zakołysały się dzwony na wieży kościelnej i orszak stanął przed kościołem. Znowu rzewny śpiew i żałosne dźwięki dzwonów. Za chwilę trumna stoi na katafalku wśród żarzących się świec. Duchowieństwo z organistami odśpiewało nieszpory żałobne, poczem otwarto wieko trumny, ażeby lud jadwigowski mógł po raz ostatni wejrzeć na martwe oblicze sługi Bożego, który przez cały szereg lat wśród nich przebywał. Koło trumny przesunął się długi korowód starszych, młodzieży i dzieci.

W obrzadku eksportacyjnym brali udział następujący kapłani: ks. delegat Tadeusz Ligman, C.R., ks. Szczepan Kowalczyk, C.R., ks. Jan Drzewiecki, C.R., ks. Franciszek Jagielski, ks. Tomasz Sampoliński, ks. Władysław Bartylak, C.R., ks. Edward Brzeziński, C.R., ks. Stanisław Świerczek, C.R., ks. Henryk Gryczman, C.R., ks. Stanisław Gadacz, C. R., ks. Józef Zwierzycki, C.R., ks. Leonard Long, C.R., ks. Walenty Świentek, C.R., ks. Bronisław Lazarowicz, C.R., ks. Józef Tarasiuk, C.R., ks. Edward Golnik, C.R., ks. Teodor Wróblewski, C.R., ks. J. S. Ratajczak, C.R, ks. J. Pruszyński, C.R., ks. Franciszek Uzdrowski, C.R., ks. Teodor Kłopotowski, C.R., ks. Kazimierz Guziel, C.R., ks. Hieronim Fabiański, C.R., ks. Stanisław Fiołek, C.R., ks. Leon Nalewaj, C.R., ks. W. Okulczyk, C.R., ks. Andrzej Kloska, C.R., ks. J. Bednowicz, C.R., ks. Antoni Mayer, C.R., ks. Józef Poliński, C.R., ks. Klaudjusz Klarkowski, oraz nieomal wszyscy bracia zakonni i nowicjusze. Organiści: Emil Wiedeman, Stanisław Czerniakowski, Stanisław Skibiński, Stefan Bolewski, Wacław Żukowski, Wojciech Misiura, Menryk Skibiński i inni. Pozatem były Siostry Nazaretanki i inne.

ŻYCIORYS ŚP. KS. STANISŁAWA SIATKI, C. R.

(Skreślił ks. S. Świerczek, C.R.)

Urodził się śp. X. Stan. Siatka 10go marca 1869 r., z ojca Antoniego i matki Agnieszki z Cyganów, we wiosce Czechówce, należącej do parafji Zakliczyn, w powiecie Wieliczka, w dzisiejszej Małopolsce. Elementarną szkołę skończył w Zakliczynie; szkołę wydziałową w Myślenicach, gimnazjum pod imieniem Sobieskiego, w Krakowie. W czasie studjów gimnazjalnych, stracił rodziców. Ta śmierć rodziców, a nadto życzenie jego ojca, aby się poświęcił stanowi duchownemu, sprawiły, iż młody Stanisław porzucił świat i wstąpił do OO. Zmartwychwstańców w Krakowie. Nowicjat odprawiali z śp. Stanisławem: St. Górecki, S. Rogalski, M. Kujawa i W. Kuzjusz. Magistrem nowicjatu był wówczas X. Tomasz Brzeska, a jego Socjuszem, X. Jan Kasprzycki. W r. 1890, po skończeniu nowicjatu, wyjeżdża na studja do Rzymu. Jenerałem Zgromadzenia był wówczas O. W. Przewłocki, rektorem alumnatu O. P. Smolikowski. Dzisiejszy jenerał, O. M. Jagłowicz był wówczas w alumnacie.

W r. 1895 składa śluby zakonne w ręce śp. X. Fr. Gordona. W r. 1896, 4go kwietnia, otrzymuje święcenia kapłańskie z rąk X. Kard. Cassetty. Po wyświęceniu, przeznacza go nowy generał, O. P. Smolikowski, na wicerektora do kolegjum polskiego w Rzymie, gdzie przebywali na studjach, X. J. Bilczewski, (późniejszy arcyb. lwowski), X. Dalbor, (późniejszy kardynał i arcyb. poznański), X. Nikiel (późniejszy biskup) i wielu innych sławnych później uczonych. Po roku pobytu w kolegjum polskiem, wysyła go władza zakonna do Ameryki. Z końcem listopada, 1897 r., przybywa do Chicago i zostaje przydzielony do pracy parafjalnej na Stanisławowie, gdzie proboszczem był X. Wincenty Barzyński, asystentami zaś byli: X. A. Spetz, X. Fran. Gordon, X. Eug. Sedlaczek, X. J. Gieburowski, X. Seraf. Cosimi, X. Winc. Rapacz, X. J. Ziemba, X. J. Kruszyński i X. J. Obyrtacz.

Pracy na Stanisławowie było wtedy bardzo wiele, bo Ojcowie musieli obsłużyć nie tylko swoją własną parafję, ale w dodatku zmuszeni byli obsługiwać i inne osiedla polskie, jak Cragin, Morrison, Ill., La Porte, Ind., North Chicago, Bowmanville, Ill., ponadto szpitale powiatowe, miejskie i prywatne niektóre, gdzie się znajdowali polscy pacjenci, szpital Sióstr Nazaretanek przy ul. Division i Paulina, Sierociniec pod op. Sióstr Notre Damek, w dzisiejszem Kolegjum św. Stan. K., Dom Starców św. Józefa i Siostry Franciszkanki w Avondale, a przytem uczyli w kolegjum św. Stan. K., które się wówczas mieściło w budynku szkolnym na Stanisławowie. Kiedy Sierotki przeszły pod opiekę Sióstr Franciszkanek, śp. X. Stanisław, aby przyjść z pomocą temu biednemu Zakładowi, redagował pisemko miesięczne, pt. „Sierota". Pisemko to redagował przez 6 lat, a rozchodziło się ono w paru tysiącach egzemplarzy i czyniło dużo dobrego.

W r. 1902 wyjeżdża śp. X. Stanisław, jako delegat Dziennika Chicagoskiego, do Brazylji i Argentyny, celem zbadania tam warunków i terenów pod kolonizację Polaków. Podróż tę i koszty opłaciło jakieś konsorcjum kolonizacyjne. Po powrocie opisał swe spostrzeżenia w Dzienniku Chic., gdzie odradzał rodakom udawać się z onem Konsorcjum w jakiekolwiek układy. W r. 1909 zostaje asystentem na Kantowie, później na Marjanowie, a po trzech latach wraca znów na Stanisławowo. Gdy prob. Kantowa X. St. Rogalski, wyjechał do Wiednia, śp. X. Stanisław zostaje jego zastępcą. Zastępuje też proboszcza na Stanisławowie, a po śmierci śp. X. Jana Kosińskiego, zostaje w r. 1915 przełożonym i proboszczem kantowskim. Proboszczował na Kantowie przez 6 lat. W tym czasie pobudował dom Sióstr, przerobił pokoje pod kościołem na salę, dał nowe schody cementowe przed kościołem i murowany płot naokoło plebanji. W r. 1920 przeniesiony został w charakterze przełożonego i proboszcza na Jadwigowo po X. Janie Obyrtarczu, którego znów przeniesiono na proboszcza Stanisławowskiego. Na Jadwigowie pobudował ogniotrwałą szkołę parafjalną i wzmocnił fundamenty kościoła, który się począł kruszyć. Z powodu intryg, przeniesiono go po 3 latach z Jadwigowa na Marjanowo, gdzie przez 3 lata pracował jako asystent X. Fr. Gordona, a prócz tego był profesorem języka polskiego w diecezjalnem seminarjum w Mundelein, Ill. W roku 1923, ówczesny jenerał Zgromadzenia, X. Wł. Zapała, zamianował śp. X. Stanisława, przełożonym i proboszczem na Stanisławowie. Kiedy jenerałem Zgromadzenia został X. J. Jagałła, proboszczem Stanisławowa zamianował X. J. Drzewieckiego, a X. Siatkę przeniósł na Jackowo, gdzie przełożonym i proboszczem był X. Stan. Świerczek. W r. 1930 przybył na Jadwigowo, ale już nie jako proboszcz, lecz jako najstarszy asystent. Dodać należy, że śp. X. S. Siatka był dyrektorem i prezesem Spółki Wydaw. Dziennika Chicagoskiego. Ile mógł, tyle pracował, dla tegoż Dziennika. Śp. X. Stan. Siatka należał do bardzo gorliwych kapłanów. Obowiązki, jakie mu powierzano, spełniał, jak mógł, najlepiej. Wszędzie, gdzie pracował, pozostawił po sobie owoce swej żmudnej pracy. Lata, praca i ustawiczne a częste zmiany, podkopały jego organizm. Od paru lat cierpiał na ciśnienie krwi, a przed rokiem dołączyły się inne jeszcze choroby, które go przykuły do łoża boleści. Czuł, że z tej choroby się nie dźwignie, to też nieraz powtarzał: „Lepsza śmierć, niż takie marne życie." Cierpiał jednak i znosił boleści z poddaniem się woli Bożej, z których go też dnia 21go grudnia śmierć uwolniła. Odszedł do tych, z którymi tu długie lata pracował i cierpiał. Niech mu też P. Bóg, za jego prace i poświęcenia, przebaczy ułomności, a wynagrodzi niebem, a nas żyjących nakłoni łaską swą do modlitwy za duszę śp. X. Stanisława.

IN MEMORIAM

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż w drugą rocznicę śmierci męża, ojca i brata mojego, ś. p.

JANA ŁAGOWSKIEGO

będzie odprawiona Msza św. w poniedziałek, dnia 25-go grudnia, 1933 roku, o godzinie 11-ej rano, w kościele św. Franciszka z Assyżu, oraz żałobna Msza św. w piątek, dnia 29-go grudnia, o godzinie 6:30 rano, w kaplicy Sióstr Nazaretanek, przy parafji św. Jacka.

Do licznego współudziału w nabożeństwach zapraszają: **Karolina** żona; **Julja**, córka; **Gabrjel**, brat.

PODZIĘKOWANIE

W nieutulonym smutku rodzina zasyła serdeczne "Bóg Zapłać" wszystkim którzy brali udział w ostatnich usługach uczczenia najukochańszego brata naszego ś. p.

KS. WIKTORA WAŚKO

R. I. P.

Dziewczyna okrutnie zamordowana.

Boston, Mass. — Niejaka Edyta Zuperman, lat 18, została zamordowana przez jakiegoś manjaka, który długim nożem przyszpilił ją do podłogi przebijając jej gardło i wyciął jej krzyż na czole.

Śmiertelne kichnięcie.

Newark, N. J. — Niejaki H. Gross, lat 44, stojąc na parapecie okna, gdzie poprawił roletę, kichnął nagle, stracił równowagę i runął z czwartego piętra na bruk zabijając się na miejscu.

KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 17 i 7 dziesiątych centa. Bondy polskie 8-proc. $67.50; bondy 7-proc. $85.12 i pół centa; bondy 6-proc. $59.00.

Z KAZIMIERZOWA

Jutro wigilja Bożego Narodzenia. To pamiątka narodzenia Tego, który żył tylko miłością i w imię miłości oddał swe życie dla dobra ludzkości.

*

Najpiękniejszy zwyczaj wigilijny obochodzony jest przez naród polski. Jutro zasiędziemy do stołu wiligijnego, przy którym zgromadzi się cała rodzina, by podzielić się opłatkiem i złożyć sobie wzajemnie życzenia. Piękna ta tradycja przechodzi z pokolenia na pokolenie i żywo zachowana jest tak że w sercach obecnej generacji, która nauczona przykładem rodziców — postępuje ich śladami.

*

W uroczystość Bożego Narodzenia, w najbliższy poniedziałek zabrzmią prastare melodyjne kolendy, te same, lecz tak miłe i drogie sercu polskiemu, na Pasterce, która odprawiona zostanie w kościele św. Kazimierza, począwszy o godzinie 5tej rano. Inne Msze św. odbędą się o 6, 7, 8, 9, 10 i Suma o 11ej, po której nastąpi błogosławieństwo Najśw. Sakramentem.

*

Miejscowy proboszcz X. prałat Antoni Hałgas, wraz ze swymi zacnymi księżmi asystentami. życzy swoim parafjanom Wesołych Świąt Bożego Narodzenia, ażeby ta Gwiazdka Betleemska przyświecała wszystkim ich czynom i była im przewodnią we wszystkich ich zamiarach i dążeniach.

*

Zostały rozdane kazimierzowiancm kopertki na ofiarę gwiazdkową. Złóżcie nowonarodzonemu Jezusowi dar, będzie to dar na korzyść parafji, a jeśli to uczyniony będzie ze szczerego serca, błogosławieństwo Boże spłynie na was i rodziny wasze.

*

Jutro, w sali zwykłej, o godzinie 2ej po południu, odbędzie się przedroczne posiedzenie Tow. św. Cecylji, gr. 38 Zw. Pol. w Am. na które wszystkie członkinie są proszone o przybycie.

*

Suma z kazaniem w dzień św. Szczepana, odbędzie się o godzinie 10ej rano.

*

Pan Bóg w wyrokach Swoich niezbadany, powołał przed Oblicze Swoje do zdania liczby z młodarstwa ziemskiego następujących parafjan: śp. Jana Bochenek, śp. Jana Wasilowskiego i śp. Romana Zegara. Dobry Jezu, a nasz Panie, daj im wieczne spoczywanie.

*

Już w przyszły wtorek, dnia 26go grudnia, w dzień św. Szczepana, o godzinie 7:30 wieczorem, w sali Sokół — Chicago, pnr. 2337 So. Kedzie ave., odegrane będą Jasełka, w których bierze udział przeszło sto osób. Przypomną one publiczności narodzenie Boskiego Dzieciątka Jezus, w Betleemskiem żłóbeczku; przypomną także sceny z domu rodzinnego w Polsce; sprawią one publiczności dużo wesołości przez swe kolendy i śpiewy ludowe. Amatorzy Kółka Dramatycznego Orzeł Biały już dwa miesiące do tej sztuki czynią przygotowania, aby pokazać jak najlepiej opracowaną sztukę; śpiewacy pod kierownictwem panny Marji Gruszczyńskiej także publiczności nie zawiodą.

*

Roczne posiedzenie Tow. Matki Boskiej Leżańskiej, odbędzie się w niedzielę, dnia 7go stycznia, w sali zwykłej, o godzinie 1:30 po południu.

*

Wskutek nieszczęśliwego wypadku automobilowego zmarł Edward Peletz, lat 26. zam. pn. 6046 So. Albany ave. Pogrzeb odbędzie się we wtorek. Zwłoki złożone zostaną na wieczny spoczynek na cmentarzu Zmartwychwstania Pańskiego. Nieboszczyk pozostawił rodziców Michała i Helenę Peletzów, znanych w kołach kazimierzowskich.

NOTATKI OSOBISTE.

W ubiegłą niedzielę, przy udziale licznych przyjaciół i znajomych, urządzono niespodziankę adwokatowi Pawłowi M. Cocot, z okazji rocznicy urodzin, na której obecni byli następujący: sędzia F. H. Bicek, sędzia A. G. Urbański, sędzia S. H. Klarkowski, adw. C. Le Roy Brown, adw. J. S. Rybicki, syndyk Zjednoczenia, adw. S. Adamowski, adw. S. R. Caryński, adw. L. Mincer, adw. K. Seyfarth, kapitan Tomczak, z departamentu policji, adw. Wł. Bzdek, adw. H. Posner, adw. S. Kusper, adw. M. Obartuch, adw. J. Holte, adw. J. Węgrzyn, dr. N. F. Szubczyński, dr. B. Alexandrowicz, L. Sandvik, A. S. Wengierski, D. Fedyna, J. Knapkiewicz, J. Śliwiński, S. Gewartowski, F. Rogalski, S. Willis, W. Stanczewski i B. Sobieraj. Goście wypełnili po brzegi mieszkanie p. Cocota, pn. 1257 N. Ashland ave., i mile spędzili czas przy pogawędce i zabawie karcianej.

Hitlera nie lubią w Bostonie.

Boston, Mass. — Kilkaset osób zebrało się przed konsulatem niemieckim i urządziło przeciw-hitlerowską demonstrację.

Fałszywe „permity" na wódkę.

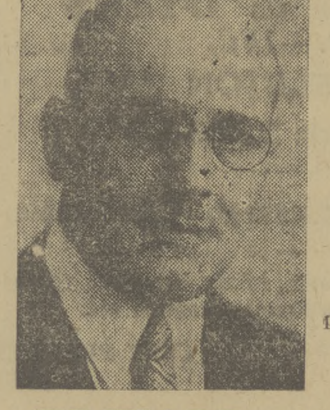
Washington. — Administrator federalny kontroli nad alkoholem wydał ostrzeżenie przed nową formą rakieterstwa, polegającą na sprzedawaniu fałszywych pozwoleń na import trunków z zagranicy.











Z WOJCIECHOWA

Komitet parafjalny i bazaru w parafji św. Wojciecha urządza „Bunco i Card Party” połączony z premjowaniem radja i lodowni, które miały być premjowane na zakończenie bazaru w dniu 19go listopada, br. lecz z powodu iż wszystkie książeczki nie były zwrócone, przeto losowanie musiano odłożyć do późniejszej daty. Komitet zadecydował zatem urządzić premjowanie w połączeniu z grą w bunco. Panie należące do komitetu którego przewodniczącą jest sekr. jen. bazaru, p. Marja Lew zapowiadają wiele niespodzianek i ślicznych premji. Proszeni są wszyscy parafjanie o przybycie na tą zabawę, która odbędzie się d. 26. grudnia, tj. w dzień św. Szczepana o godz. 7ej wieczorem w sali parafjalnej. Będzie się można ładnie zabawić, grą w kostki lub karty, a w dodatku dostać nagrodę. Panowie proszeni są przybyć jak najliczniej, gdyż lubiąc grać w karty będą mogli się zabawić w gronie przyjaciół przy choince i przy dobrym piwie. Bilety są do nabycia u p. Cecylji Słomińskiej w składzie dewocyjnym, pnr. 1649 W. 17ta ul., u p. Klary Gardzielewskiej, 1701 W. 17ta ul., u sekr. p. Marji Lew, 1642 W. 21szy Place i na plebanji.

*

Wszyscy parafjanie i członkowie komitetu, którzy dotychczas nie zapłacili za książeczki lub za bilety które pobrali na bunco party proszeni są za nie zapłacić najpóźniej do niedzieli dn. 24go grudnia u sekr. p. Marji Lew lub je zwrócić. Wszyscy parafjanie lub przyjaciele którzy otrzymali książeczki pocztą proszeni są także za takowe zapłacić lub je zwrócić w czasie oznaczonym.

Którekolwiek z parafjanek, lub członkiń Bractwa Niewiast, Bractwa Dziewic Różańca św. lub któregokolwiek innego towarzystwa chciałyby złożyć jeszcze premje na Bunco Party proszone są takowe złożyć na ręce p. Klary Gardzielewskiej, pnr. 1701 So. Paulina ulica, nie później jak w niedzielę dnia 24 grudnia.

*

Ostatnie posiedzenie delegatów Osady obranych na rok 1933 odbędzie się w piątek, dn. 29go grudnia w sali zwykłych posiedzeń przy 16ej i Paulina ulic. Obecność wszystkich pożądana.

*

Tow. Polek św. Apolonji będzie miało swoje posiedzenie w czwartek, dnia 4go stycznia, o godz. 7ej wieczorem w sali zwykłych posiedzeń zamiast w piątek połączone z gwiazdką dla członkiń i dzieci należących do oddziału małoletnich. Wszystkie członkinie, które miały przeznaczone przynieść ciasta, proszone są przyrzeczenia dotrzymać.

RADA PRAKTYCZNA.



Aby wzmocnić podeszwy u skórzanych bucików, zalecanem jest smarować je dwukrotnie co dwa tygodnie jakimkolwiek pokostem zawierającym kopal.

Spazmatyczka jest to kobieta, często chorująca na spazmy.

THE TUTTS By Crawford Young





BAZYLIKA NARODZENIA W BETLEEM. — Promień światła, padający ukośnie na posadzkę, oświeca wejście do świętej Groty Narodzenia. Wejście do kaplicy zewnętrznej prowadzi przez niskie drzwi, widoczne pod promieniem światła. W Grocie znajduje się miejsce, gdzie Dziecię Jezus spoczywało w dniu Narodzenia.

Z WYDZIAŁU PAŃ PRZY MACIERZY POLSKIEJ.

Drogie Siostry Macierzystki!

W dniu święta miłości i pokoju, święta narodzin Boskiej Dzieciny, zasyłamy wam przez łamy życzliwego nam Dziennika Chicagoskiego, — życzenia wesołych świąt Bożego Narodzenia oraz szczęśliwego i pomyślnego Nowego Roku.

Niechaj ta słodka Boska Dziecina ziści wam wszystkie wasze pragnienia i nadzieje. Niechaj ta gwiazdka betleemska przyświeca wszystkim waszym czynom, niech wam będzie gwiazdą przewodnią w życiu waszem prywatnem, jako też i w pracy dla naszej pięknej organizacji, Alma Mater.

Życzymy wszystkim nowoobranym urzędniczkom, aby z tym nowym rokiem złączyły swe dłonie, serca i myśli do wielkiej, wspólnej i zgodnej pracy, wraz ze swemi członkiniami, aby oddziały podwoiły się i potroiły w roku 1934.

Siostry drogie, pamiętajcie, niech hasłem waszem w tym nowym roku będzie zapisywanie dziatwy do oddziałów małoletnich. A naszym małym w oddziałach małoletnich, życzymy, aby ten nowonarodzony Jezusek zlał na nich wszystkie swe łaski i błogosławieństwa, i ażeby Gwiazdor ani jednej dziewczynki i chłopczyka nie zapomniał, gdy będzie rozdawał upominki.

W nadziei, że życzenia nasze będą mile przyjęte, pozostajemy z siostrzeńskiem pozdrowieniem:

E. Deka, prezeska; M. Rutkowska, wiceprez.; C. Mazurkiewicz, sekr. prot.; R. Barys, kasjerka; H. Ratajczak i B. Tobolska, radne; S. Urbańska, koresp.

Oddział św. Barbary, No. 34, M. P., na Kazimierzowie, na ostatniem posiedzeniu wybrał ponownie urzędniczki na rok następny, któremi są: W. Cichoń, prezeska; W. Herman, wice-prez.; H. Redlin, sekret. prot.; Belińska, sekr. fin.; M. Szmergalska, kasjerka; E. Schlichert, H. Stachowiak, L. Nowak, radne; M. Sterno, M. Dubiel, marszałkinie. Instalacja i zarazem 25-ty jubileusz założenia oddziału, odbędzie się w niedzielę, 11-go lutego, o godzinie 2-ej, w sali szkolnej na Kazimierzowie.

*

Oddział św. Rity, No. 108, M. P., na Barbarowie, odbędzie przedroczne posiedzenie w niedzielę, 24 grudnia, o godzinie 1-ej po południu. Wszyscy są proszeni, ponieważ będzie wybór urzędniczek. — C. Mazurkiewicz, prez.; J. Krzemińska, sekr.

Marja Bentkowska, zam. pn. 860 N. Francisco ave., obchodzić będzie jutro 103 rocznicę swoich urodzin. Sędziwa Polka wychowała trzy córki i jednego syna i doczekała się 25 wnuków i 19 prawnuków. Cieszy się czerstwem zdrowiem, może szyć, narządzać bez używania okularów. Jest ona wyjątkowo silna tak, iż może spełniać obowiązki kuchenne, jak gotować, myć naczynia, itd.

NIEDOWIERZAŁ.

Redaktor Wścibski przysłał dziś rozprawkę na temat „Czemu ja żyję.”

Reporter: — I co pan z nią zrobił?

Redaktor: — Odesłałem mu ją z dopiskiem — „Ponieważ pan to przysłał, miast przynieść osobiście”!

HOUSEHOLD ARTS



HEKLOWANE RZECZY SĄ TERAZ W MODZIE.

Modełko 5046 zawiera kompletne instrukcje do zrobienia czterech artykułów, włączając instrukcje do robienia "Filet" kwadratu. Cena modełka 10 centów.

Prosimy przysłać dziesięć centów (10c) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres, numer fasonu i wielkość.
Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA
No.......... (Alice Brooks)
Imię i Nazwisko..............................
Adres..............................
Miasto....................Stan..............

Z Ochronki Sióstr Zmartwychwstanek.

W ubiegłą niedzielę odbyła się zabawa gwiazdkowa, urządzona staraniem Tow. Opieki nad Ochronką i Domem dla Dziewcząt, na Marjanowie. — Wykonany został doborowy program, w skład którego weszły następujące numery: — Najpierw był śpiew, potem nastąpiły życzenia świąteczne, a po nich były wypowiedziane wierszyki. Atrakcją pierwszą był obrazek gwiazdkowy, po którym były odczytane listy od Gwiazdora. Z kolei nastąpił taniec klasyczny, a po nim odbyła się druga atrakcja dzieci u żłóbka. Potem zaś były wypowiedziane wierszyki, były śpiewy i gra orkiestralna dzieci z ochronki. Cały program był zachwycający.

Po wyczerpanym programie odbyło się regularne posiedzenie towarzystwa. Po załatwieniu spraw bieżących, przystąpiono do instalowania nowego zarządu. Czcigodna Siostra M. Natalja, C.R., odebrała od urzędniczek przysięgę. W skład zarządu wchodzą: Antonina Helwig, prezeska; Marja Rudzińska, wice-prez.; Bronisława Żurawska, sekr. prot.; Michalina Monikowska, sekret. fin.; komitet dobrobytu tworzą: Marja Zabłocka, Klara Szałczyńska, Monika Haase, Anna Andracka, Anna Smokowska i Julja Wachowska.

*

Instalacja ukoronowaną została niespodzianką, jaką sprawiły członkiniom towarzystwa czcigodne Siostry Zmartwychwstanki z Siostrą M. Karoliną C.R., na czele. Stoły były gustownie przystrojone i zastawione potrawami, które członkinie spożyły. Na szczególną wzmiankę zasługuje statua Boskiego Dzieciątka, jaka się znajdowała na stole, a która była wyrazem poważnego nastroju, jaki wśród członkiń towarzystwa zapanował. Wzajemne życzenia świąteczne dopełniły całości.

Mają Znizyć Cenę Mleka.

Mleczarze Odbywają Tajne Konferencje.

Liderzy w przemyśle mleczarskim w Chicago, spodziewają się w krótkim czasie ogłosić zniżkę cen za mleko, może po dniu 1-go stycznia.

Odbywają oni tajne konferencje w śródmieściu, gdzie urzędnicy „wielkiej czwórki,” czyli czterech największych kompanij mleczarskich, obradują nad tem, jak stosować się do unistów, którzy zajmują się dostawą mleka do domów gospodyń chicagoskich. W tym samym czasie przedstawiciele unji woźniców mleczarskich odbywają konferencję, upoważnieni do tego przez 6,800 członków tejże unji, z których jedna czwarta część na razie nie pracuje.

Zegar precezyjny jest to zegar oznaczający czas z niezmierną dokładnością.

Przedstawiono Rekordy Zabitych Gangsterów.

Byli To Zbrodniarze Winni Śmierci Policjantów.

Różne agencje zwalczające zbrodnie w stanach średniozachodnich, zabrały się wspólnie do pracy i przedstawiły wczoraj z rekordów porobione notatki wykazując, że trzej zabici przez policję chicagoską gangsterzy, winni byli także śmierci policjantów. Gangsterzy ci zostali zastrzeleni w pułapce, w mieszaniu apartamentowym pn. 1428 Farwell ave., w ubiegły czwartek wieczorem.

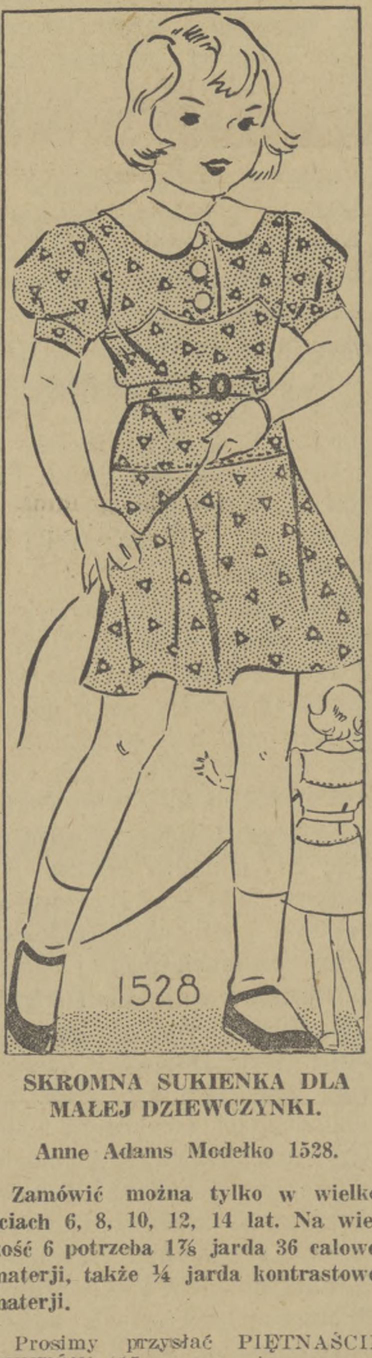
Rekordy tych nieprzyjaciół społeczeństwa przedstawiono koronerowi powiatu Cook, i świadkami udowodniono, że za życia dopuścili się oni niejednej ciężkiej zbrodni.

W kostnicy powiatowej, gdzie obecnie znajdują się zwłoki zabitych gangsterów, p. Georgia Randlos, murzynka, lat 25, z pn. 218 N. Mozart ave., w zabitym Ludwiku Katzewitzu, lat 28 i Karolu Tattlebaumie, lat 30, rozpoznała morderców policjantów Elmera Ostlinga i Jana Skopka.

Z Jackowa.

Klub „Avondale Improvement” odbędzie przedroczne po siedzenie w niedzielę, dnia 24 grudnia, o godzinie 2ej po południu, w sali parafjalnej św. Jacka. Klub urządza zabawę z okazji 20to lecia istnienia Klubu, w niedzielę, dnia 31go grudnia, we wigilję Nowego Roku, w sali Central Park New Ballroom, Central Park ave. i Wolfram ul. — Andrzej Kayser, prezes; Antoni S. Tworek, sekr. prot.

Tego, co kradnie kury, zwie się łapikurą albo, żartobliwie, kuchcikiem.



SKROMNA SUKIENKA DLA MAŁEJ DZIEWCZYNKI.

Anne Adams Modełko 1528.

Zamówić można tylko w wielkościach 6, 8, 10, 12, 14 lat. Na wielkość 6 potrzeba 1⅞ jarda 36 calowej materji, także ¼ jarda kontrastowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15c) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.
Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.
KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA
Nr............
Wielkość ....
....
Imię i Nazwisko
....
Adres
Miasto ....
Stan ....

Obiad Na Jutro.

Zupa grzybowa.
Kurczęta Nadziewane.
Kartofle.
Sałata z Kwaśną Śmietaną.
Kompot ze Śliwek.
Strudel Biszkoptowy.

Zupa Grzybowa.

Na sześć osób wziąć sześć ładnych, średniej miary, białych, prawdziwych grzybków. Dwie kwarty wody nastawić z marchewką, pół pietruszki, kawałkiem selery, całą porą, całą cebulą i ćwiartką włoskiej kapusty. Włożyć umyte grzybki, starannie zeszumować, wrzucić listek bobkowy, pięć ziarnek pieprzu, i tyleż ziela, posolić i gotować wolno aż jarzynki i grzybki zmiękną. Zupę przecedzić przez czyste sitko, grzybki pokrajać w cienkie paski oraz jarzynki. Wszystko to włożyć do wazy, gdzie muszą być przygotowane, oddzielnie ugotowane, aby nie zamąciły zupy, trzy duże kartofle pokrajane też w paski i spora łyżeczka dobrego masła. Zalać to gorącą zupą i zaraz podawać. Jeżeli zupę tę podaje się z uszkami należy uszka te zrobić z oddzielnie ugotowanych grzybów, ugotować oddzielnie w osolonym wrzątku, odcedzić i włożyć do wazy, zamiast kartofli.

Strudel Biszkoptowy.

½ funta mąki. Cukier miałki przesiać na miskę, ubić 4-5 żółtek i trzeć dobre 10 minut. Potem ubijać po jednemu żółtku, ucierając bez przerwy, aż masa zupełnie będzie biała. Następnie wsypać mąkę i połowę białek ubitych na sztywną pianę, lekko wymieszać, a gdy już mąka schowana, dodać resztę piany i lekko wymieszać. Gdy masa już wymieszana, wtenczas dodać pół funta masła roztopionego, zimnego i lekko wymieszać. Masę nakładać łyżką na blachę, wyłożoną papierem białym, równo rozsmarować i wstawić do gorącego pieca, żeby się prędko upiekło a nie wyschło. Wyjąwszy z pieca gdy przestygnie, nasmarować cienko i równo kremem wanilowym albo kawowym, powidłami albo konfiturami, zwinąć podłużnie i pokrajać w ukośne plastry.

Z Jadwigowa.

Z Klubu Młodzieńców.

Na ostatniem posiedzeniu, które odbyło się w czwartek, dnia 22go grudnia, odbyły się wybory administracji na rok 1934. Wybrani zostali: Zygmunt Honorowski, prezesem; Kazimierz Burzyński, wice-prezesem; Zygmunt Marciszewski, sekr. prot.; Władysław Kostecki, sekr. fin.; A. Małkowski, kasjerem i I. Sobecki i A. Wysocki, odźwiernymi. Publiczna instalacja nowo - obranego zarządu odbędzie się w środę wieczorem, dnia 17go stycznia, w głównej sali parafjalnej.

*

Starszy chór na Jadwigowie, którego śpiew jest mile słuchany w każdą niedzielę, urządza zabawę taneczną. Nadzwyczajne dekoracje, śpiew i taniec w kostjumach zrobią nadzwyczajne wrażenie na obecnych. Komitet zapewnia tych, którzy przybędą na zabawę, że zostaną zadowoleni. Zabawa ta odbędzie się w niedzielę, dnia 14go stycznia, w głównej sali parafjalnej.

*

W ostatni dzień roku, tj. w niedzielę, dnia 31go grudnia, Tow. Sajśw. Imienia Jezus urządza zabawę taneczną w głównej sali parafjalnej. Aby pożegnać stary rok a powitać nowy, komitet przygotował mnóstwo niespodzianek. Wszyscy, którzy pragną spędzić wieczór w wesołem gronie, niech nabywają bilety teraz u członków lub na plebanji.

Mieszkańcy Stanów Zjednoczonych domagają się usunięcia z życia Ameryki wszystkich butlegerów. Jeżeli żądanie zamienione będzie w czyn, to kto będzie jeździł w kosztownych importowanych limozinach, kto będzie używał wywczasów na kosztownych jachtach i o czem pisać będą pisma amerykańskie, jeżeli butlegerów zabraknie?

Czytajcie Dziennik Chicagoski

Zapłakał Jezus Na Sianku.

Raz tylko w świecie taka moc się stała
Że nad stajenką gwiazdka błyszczała,
W której to stajni bydlątek dwoje,
Przyjęło Boga w żłób, siano swoje.

Boże Dzieciątko przez łzy się śmiało,
Gdy otoczenie z bydląt ujrzało—
Przyszedł do swoich, a nie przyjęli
I Jego Bogiem uznać nie chcieli.

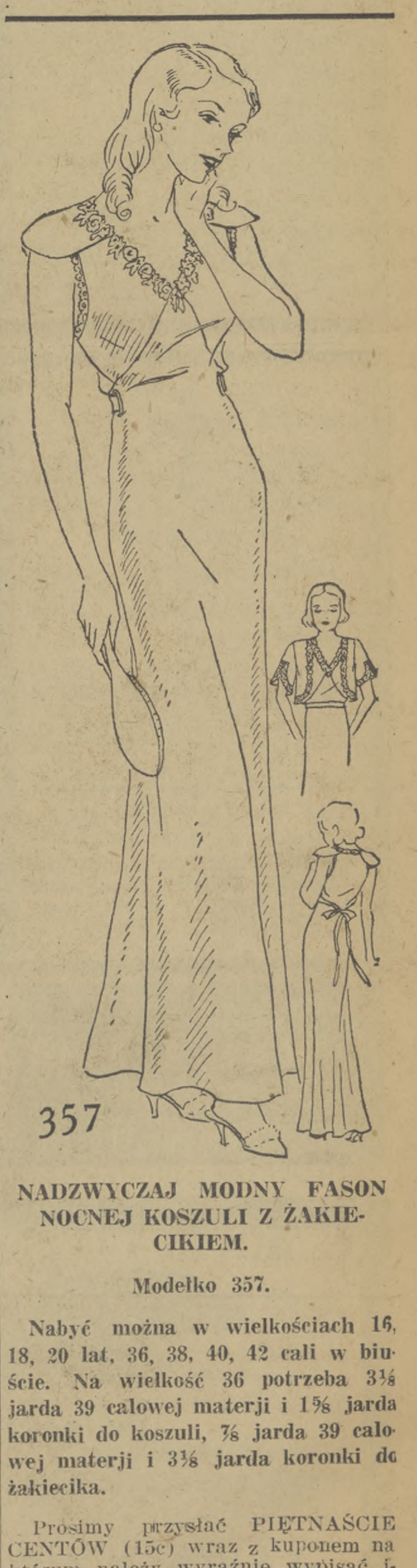
Bóg Ojciec widział tę krzywdę Syna,
Jaka to ludzka niewdzięczność, wina,
Posłał anioła na łąki, pola,
Aby pastuszków choć dobra wola

Dzieciątku w stajni pokłon oddała,
I by Dziecina już nie płakała—
Bo płakał Jezus Dzieciątko małe,
Którego ten świat i niebo całe.

Nie o to, że się zrodził ubogo,
Ni, że Swe przyjście okupić srogo—
Nie, Jezus płakał w żłóbku nad nami
Żeśmy takimi niewdzięcznikami.

ANIELA MIKUŁÓWNA.

Łasować oznacza wyjadać coś ukradkiem przez łakomstwo.



357

NADZWYCZAJ MODNY FASON NOCNEJ KOSZULI Z ŻAKIECIKIEM.

Modełko 357.

Nabyć można w wielkościach 16, 18, 20 lat, 36, 38, 40, 42 cali w biuście. Na wielkość 36 potrzeba 3⅛ jarda 39 calowej materji i 1⅝ jarda koronki do koszuli, ⅞ jarda 39 calowej materji i 3⅛ jarda koronki do żakiecika.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15c) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.
Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.
KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA
Nr............
Wielkość ....
....
Imię i Nazwisko
....
Adres
Miasto ....
Stan ....

Z ZAWIERUCHY WOJENNEJ WYSZLI ZWYCIĘSKO.



W przeddzień ślubu, Jerzy Mirski opuszcza Hankę Runicką, bo Ojczyzna go woła. Wraca do Hanki, ale jako ranny legjonista, ukrywający się przed kozakami, którzy go poszukują, bo chcą odebrać mu dokumenty sztabu rosyjskiego. I znajdują go u Hanki. Postanawiają go rozstrzelać. Kozacki oficer, za względy Hanki, — przyrzeka uratować Mirskiego, ale zdradza Hankę i stawia Mirskiego przed karabinami kozackimi.

Pada strzał!... Czy Mirski umiera? — Nie!

Jak go uratowano, zobaczycie na ekranie w teatrze Chopin, począwszy od poniedziałku, 25 grudnia, aż do odwołania.

Prześliczny ten obraz, po raz pierwszy wyświetlany w Chicago, zyskał w Polsce znakomite recenzje, zaś Polonja amerykańska, gdziekolwiek obraz ten wyświetlano, zachwycała się przez kilka tygodni dzień po dniu, tym obrazem. Tysiące Polaków i Polek w innych miastach widziało ten obraz po kilka razy, bo mu się napatrzeć i nasłuchać do syta nie mogli.

Pójdziecie myślą z Hanką i Jerzym, razem z nimi przeżywać będziecie te straszne, srogie i wesołe chwile. Płakać i radować się z nimi będziecie. Odetchniecie atmosferą łąk i pól polskich. — Żyć będziecie przez kilka godzin w Krakowie, Warszawie i Ziemi Kieleckiej, przybywszy do teatru Chopin, gdzie bracia Jan i Franciszek Gordonowie, przygotowali dla was prawdziwą Gwiazdkę, importowaniem tego słynnego obrazu „Ułan i dziewczyna." Premjera w poniedziałek. — Przybywajcie!

Z SOUTH CHICAGO.

W sali parafjalnej św. Marji Magdaleny, w South Chicago, odbyło się posiedzenie nowo zorganizowanego Tow. Władysława Reymonta, M. P. Posiedzenie otworzył prezes Michał Niemiec. Sekretarz, M. Michałowski, odczytał sprawozdanie z ostatniego posiedzenia i F. Grembowicz zdał raport ze stanu kasy. Posiedzenie było bardzo interesujące, bowiem kwestja nazwy grupy była załatwiona. Między innemi zostały proponowane nazwy jak: Józef Konrad, Nowe Życie, św. Józefa. Na wniosek adw. W. Bednarskiego, po dłuższej debacie, obecni przyjęli jednogłośnie nazwę Tow. im. Władysława Reymonta, p. o. św. Marji Magdaleny. Nazwą została przyjęta dlatego, że Reymont był jednym z ostatnich najlepszych pisarzy polskich, następny po Sienkiewiczu, a powieść jego „Chłopi," jest znana po całej kuli ziemskiej.

Tow. W. Reymonta planuje urządzić wieczorek, na który będą zaproszeni prezesi innych towarzystw i wybitne osoby.

J. Świderski, wice-prezes, przemówił do zgromadzonych, nalegając aby nie zaniedbywali uczęszczać na posiedzenia.— Na wniosek E. Świderskiego, marszałka, posiedzenie zostało odroczone do planowanego wieczorku instalacyjnego.

*

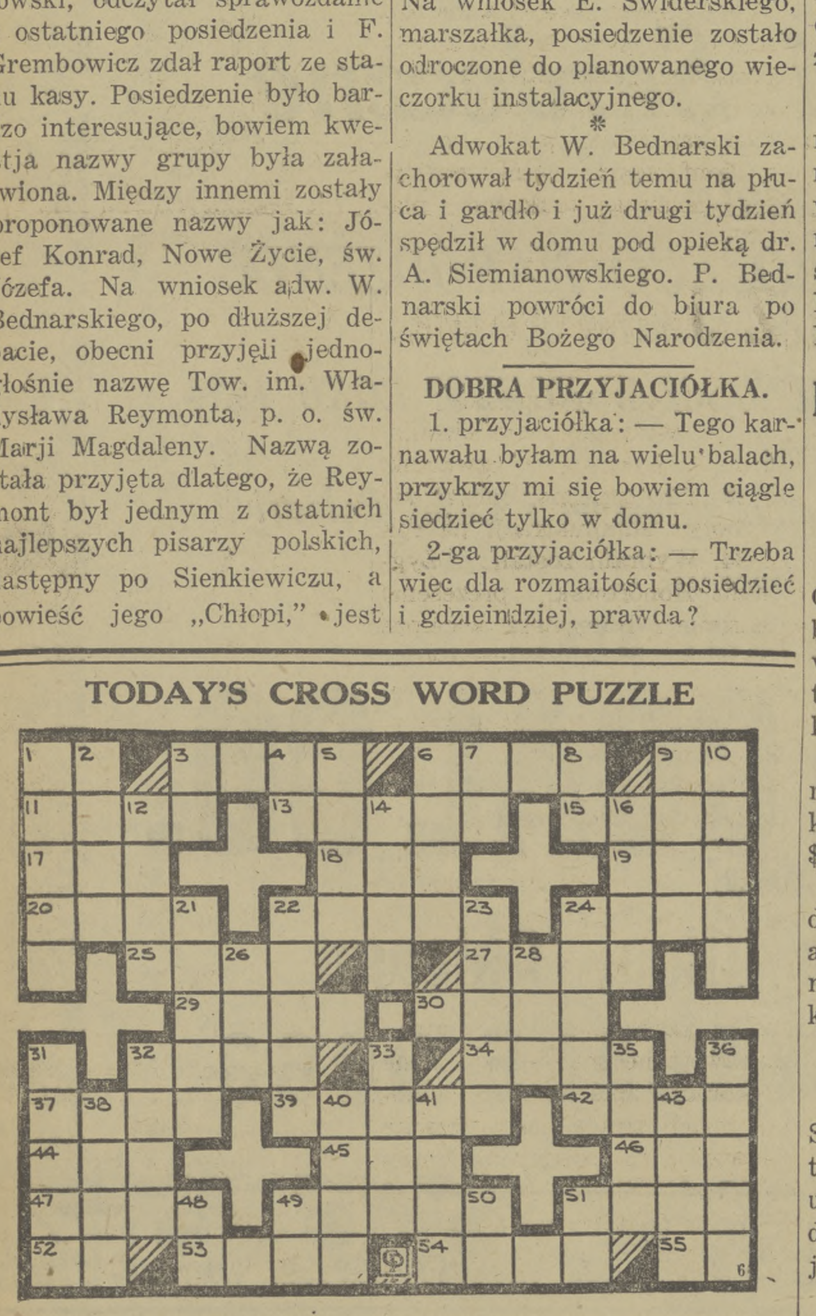
Adwokat W. Bednarski zachorował tydzień temu na płuca i gardło i już drugi tydzień spędził w domu pod opieką dr. A. Siemianowskiego. P. Bednarski powróci do biura po świętach Bożego Narodzenia.

DOBRA PRZYJACIÓŁKA.

1. przyjaciółka: — Tego karnawału byłam na wielu balach, przykrzy mi się bowiem ciągle siedzieć tylko w domu.

2-ga przyjaciółka: — Trzeba więc dla rozmaitości posiedzieć i gdzieindziej, prawda?

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



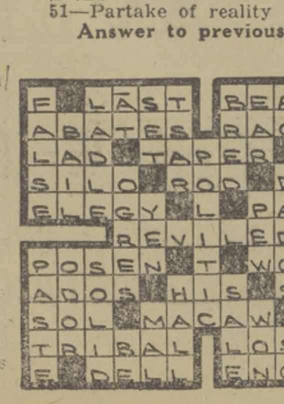
ACROSS

1—To
3—Profit
6—An ostrich
9—A letter of the Greek alphabet
11—Starchy substance prepared from a palm
12—Collection of Pacific islands
13—Husks of grain
17—Mineral spring
18—The cry of cattle
20—Duration of being
22—A continent
24—Natives of Latvia
26—Wharf
27—A city in New York
30—Implement
31—Affected
32—Fastening devices
34—Capable
35—Require
37—Paddles
38—Young shoot
39—Only
40—A jar
41—To suffer illness
45—Born
46—Mexican laborer
48—Decimal parts of a U. S. coin
50—Made crooked
52—Plural suffix
55—Not concealed
56—An indefinite quantity
57—A bone

DOWN

1—A province in India
2—Strikes lightly
3—Leave
4—Exists
5—That by which a thing is known
6—The derivation of anything
7—An exclamation
8—A month of the Jewish year
9—A messenger
10—Inactive
11—Method of locomotion
14—Small particle of floating dust
16—A bird
17—Certain Asiatics
19—Stringed instruments
21—A sudden sharp pain
23—Assumes a studied attitude
25—Lubricate
26—A cardinal number
27—A vehicle
28—River in Italy
29—The covering of a seed
30—Accomplished
33—Joins
36—Measure of area
37—Physical distress
40—Ailments
42—Light, open cotton fabric
43—Not
44—A pronoun
45—Thus
47—Partake of reality

Answer to previous puzzle



Z JACKOWA.

Już w poniedziałek, w uroczystość Bożego Narodzenia, usłyszymy w naszej świątyni prastare kolendy, które każdego roku śpiewamy, te same, a zawsze tak nam drogie, bo tyle radości i szczęścia sprowadzają one do naszej duszy. Pasterka, na której zabrzmi „Wśród nocnej ciszy", odbędzie się o godzinie 5tej zrana, a inne Msze św. odprawione zostaną jak zwykle w każdą niedzielę.

*

J. E. ks. Biskup Bernard Sheil, D. D. sufragan chicagoski, złożył parafji jackowskiej w minioną środę wieczorem kanoniczną wizytację. Udzielił on Sakramentu Bierzmowania dzieciom z naszej szkoły, które w tym roku po raz pierwszy przyjęły do serduszek swych Komunję św. i dzieciom z publicznej szkoły, które w środę przystąpiły do pierwszej Komunji św. Asystę biskupowi stanowili ks. Edward Morkowski i ks. W. Okulczyk.

*

W drugie święto Bożego Narodzenia, przypada św. Szczepana, patrona naszego duszpasterza, ks. S. Kowalczyka, C.R., któremu konfratrzy składać będą życzenia wszelkiej pomyślności.

*

Apostolstwo Modlitwy Panien, urządza tradycyjną zabawę gwiazdkową, we wtorek, dnia 26go grudnia, w sali parafjalnej, dla członkiń i przyjaciół. Śpiewy i podarki złożą się na program tej imprezy świątecznej.

*

Staraniem Kółka Dramatycznego odbędzie się zabawa gwiazdkowa, we czwartek wieczorem, w sali parafjalnej, na której będzie dużo zabawnych atrakcyj przeplatanych śpiewami i podarkami.

*

Brat Jan Bogatko, C. R., obchodzić będzie swe imieniny we środę, dnia 27go grudnia. W dniu tym podziękuje on Bogu za łaski z prośbą o dalsze.

*

Od dziś za tydzień, t. j. w następną sobotę, o godzinie 10 rano, pobłogosławiony zostanie w kościele św. Jacka związek małżeński p. Tadeusza Sadowskiego, syna pogrzebowej pani Heleny Sadowskiej, z panną Kingą Grochowina.

Rząd Wybił w Srebrze $1,425,000,000 Od 1793.

Washington, 23. grudnia. — Od roku 1973 Stany Zjedn. wybiły więcej niż $1,425,000,000 w srebrnej monecie — 10-centówki, 25-centówki, półdolarówki i dolary.

Roczna proporcja bicia pieniędzy srebrnych spadła jednakowoż z $89,057,000 w 1921, do $621,000 w dziesięć lat później.

Prawny stosunek srebrnego dolara do złota jest 15,988 do 1, a drobniejszych monet srebrnych 14,953 do 1. W 5-centówkach niema srebra.

Jedyne schronienie...

Filadelfja, Pa. — Weronika Skwirut, zwolniona z aresztu, tak aby jej dziecko mogło się urodzić w szpitalu, wróciła z dziecięciem do więzienia — jej jedynego schronienia.

POCIECHA.

Przyjaciel: Czem syn pański będzie po ukończeniu studjów?

Ojciec „Żelaznego" akademika: — Starcem!

Z MARJANOWA

Jutro nieszporów nie będzie. Błogosławieństwo Najśw. Sakramentem udzielone będzie po sumie, o godzinie 10:30 rano.

Jutro rozdane będą koperty z opłatkiem od ks. proboszcza E. Brzezińskiego, C.R., Ks. proboszcz bowiem pragnąłby zasiąść ze wszystkimi parafjanami do stołu przy wieczerzy wigilijnej, lecz, że to jest niemożliwe, pragnie być z nimi przynajmniej duchem. W tym celu zasyła wszystkim parafjanom opłatki, oraz życzy tego wszystkiego, co ten opłatek oznacza, szczególnie miłości braterskiej, wzajemnego poszanowania się, pokoju duszy i ściślejszego zjednoczenia się z Bogiem przez łaskę.

Upływa tydzień od zakończenia Misji św. na Marjanowie, a jednak dużo się jeszcze o niej słyszy. Dobry to znak. Nie poszła ona w zapomnienie pomimo gorączkowych przygotowań na święta Bożego Narodzenia. Była ona prawdziwym odrodzeniem się duchowem parafjan, czasem zaiste świętym, bo niezliczonych łask bożych potoki spływały na dusze wiernych, biorących udział w Misji św. Kościół bowiem był przepełniony tak niewiastami w pierwszym tygodniu, jak i mężczyznami w drugim tygodniu. Misja odbyła się pod kierownictwem XX. Diecezjalnych, mianowicie X. prałata T. Bony i przełożonego misyj, X. Stanisława Różaka. Do pomocy w słuchaniu spowiedzi przybyli następujący: X. Tadeusz Ligman, C.R., X. Jan Zwierzchowski, X. S. Kowalczyk, C.R., X. F. Dembiński, C.R., X. J. Zwierzycki, C.R., X. T Cząstka, X. K. Marcinkiewicz, X. J. Drzewiecki, C. R., X. M. Starzyński, C.R., X. W. Bartylak, C.R., X. S. Gadacz, C.R., X. A. Zubowicz, C. S.C., X. S. Górka, C.S.C., O. Cyryl, O.F.M., X. F. Dampts, X. Jendryk, X. L. Nowak, X. Pobudkiewicz, X. Kaczorowski, X. Radwański, X. S. Ryzner, X. S. Oźmina, X. E. Krakowski, X. I. Andrysiak, X. W. Jasiński, X. H. Gryczman, C.R., X. W. Świentek, C.R., X. B. Lazarowicz, C.R., X. E. Golnik, C.R., X. T. Wróblewski, C.R., X. J. Ratajczak, C.R., X. K. Guziel, C.R., X. T. Kłopotowski, C.R., X. H. Fabiański, C.R., X. J. Pruszyński, C.R., X. J. Pałubicki, C.R., X. W. Okulczyk, C.R., X. E. Morkowski, C.R., X. J. Grabowski, C. R., X. J. Bednowicz, C.R., X. J. Baniewicz, C.R., X. J. Poliński, C.R., X. F. Uzdrowski, C. R., X. A. Klóska, C.R., X. J. Tarasiuk, C.R., X. S. Fiołek, C. R., i miejscowi X. E. Brzeziński, C.R., proboszcz, X. L. Nalewaj, C.R. i X. W. Baron, C. R.

Na bazar złożyły ofiary następujące towarzystwa: Klub Młodzieńców św. Józefa, Grupa Wolnych Polek i pani M. Rutkowska.

Z powodu święta Bożego Narodzenia, posiedzenie Niewiast Apostolstwa Modlitwy, Serca Pana Jezusa, odbędzie się jutro, w niedzielę, o godz. 1:30 po południu,, zamiast w poniedziałek. Obecność wszystkich wymagana, gdyż są nowe i bardzo ważne sprawy do załatwienia.

We wtorek, 26 grudnia o godzinie 7-ej wieczorem, punktualnie, odbędzie się instalacja nowych urzędników, połączona z t. zw. „Christmas Party," Stow. Alumnów szkoły tutejszej. Urządzono bardzo interesujący program. Będzie przekąska i różne niespodzianki. Wstęp wolny dla członków i członkiń. Powtarzamy — początek o godz. 7-ej wieczorem, punktualnie, w sali klubowej stowarzyszenia.

W poniedziałek przypada święto Bożego Narodzenia. Pasterka będzie o godz. 5-ej rano. Następne Msze św. o godz. 7:30, 9, 9:45, 10:30 i 12-ej. O godz. 2:30 po południu, nieszpory i błogosławieństwo.

Jutro rano, o godz. 7:30 — przystąpią do wspólnej Komunji św. Bracia i Siostry Trzeciego Zakonu.

Z powodu święta Nowego Roku, posiedzenie Oddziału Królowej Jadwigi, M. P., odłożone jest do środy, dnia 3-go stycznia.

Następujące towarzystwa mają posiedzenia w przyszłym tygodniu: jutro — Oddział Starszy (Niewiast) Apostolstwa Modlitwy Serca Pana Jezusa; we wtorek — Osada Zj., No. 122; w czwartek — Kluby Połączone im. A. Mickiewicza i Królowej Jadwigi.

Posiedzenie Młodszego Oddziału (Dziewic) Apostolstwa Modlitwy Serca Pana Jezusa, odłożone jest z dnia 26 grudnia, do piątku, 29 grudnia.

Paw jest to ptak z rodziny kurowatych; ma długi, wielki, roztaczalny ogon, z tak zwanemi pawiemi oczkami o barwach tęczowych. Karmi się czemkolwiek, lata rzadko i ociężale ale za to biega szybko. Gnieździ się na ziemi, nocuje na drzewach.

Z WŁADYSŁAWOWA

W poniedziałek przypada uroczystość Bożego Narodzenia, Nabożeństwa przy tej okazji odprawione będą w porządku następującym: Pasterka o godzinie 5ej rano; 2ga Msza św. cicha o godz. 6:15 rano; 3cia śpiewana o godz. 7:15 rano; 4ta cicha (dla dzieci szkolnych) o godzinie 8:15 rano; 5ta śpiewana o godzinie 9:15 rano. Na wszystkie Msze św. chóry parafjalne z p. Fr. Pawłowskim na czele przygotowały specjalny program śpiewów. Na Pasterce i na Sumie wykonany będzie nadzwyczajny program.

Ubiegłej środy, dnia 20go b. m. do domu rodziców pp. Jana i Zofji Zimków, z Prarie Du Chien, (Campion) Wisconsin, gdzie uczęszcza na studja wyższe, zawitał na ferje świąteczne p. Józef Zimka.

Dziś, w sobotę, dnia 23go grudnia, Regularna Demokratyczna Organizacja 38ej Wardy, w obrębie której znajduje się Władysławowo, rozda ubogim rodzinom tejże wardy około 1,500 koszyków na Gwiazdkę. Na czele komitetu, który zajmuje się tą sprawą szlachetną stoi dobrze znany obywatel Władysławowa, p. Wacław Demkowski, 5249 School ul.

Kto z parafjan nie postarał się o opłatki na święta Bożego Narodzenia, może je otrzymać jeszcze jutro, w niedzielę, po każdej Mszy św. od p. Fr. Pawłowskiego, miejscowego organisty, w korytarzu szkolnym.

Jutro, w niedzielę, dnia 24go grudnia, o godz. 2ej po południu, odbędzie się przedroczne posiedzenie Klubu Obywatelskiego św. Władysława.— Główną sprawą do załatwienia na tem posiedzeniu będzie wybór nowej administracji. Do łaskawego współudziału zaprasza się wszystkich członków.

Na święta Bożego Narodzenia, onegdaj zawitali do domów rodzicielskich p. Czesław Wielgus, syn pp. Franciszka i Zofji Wielgus, 4833 Cornelia ave. i jego kuzyn p. Hieronim Wielgus, syn pp. Michała i Marjanny Wielgus, 5245 Newport ave. Obaj młodzieńcy są studentami Seminarjum Przygotowawczego Ojców Franciszkanów, w Sturtevant, Wisconsin.

Czem bliżej do niedzieli dnia 7go stycznia i niedzieli dnia 14 stycznia, wśród parafjan Władysławowa tem większe zainteresowanie się owemi datami, ponieważ tedy ma się odbyć przedstawienie Bractwa Dziewic Niepokalanego Poczęcia Najśw. M. P. (Immaculata Club) i Tow. Najśw. Imienia Jezus. Energiczne przygotowania w toku. — Oba powyższe zrzeszenia już nieraz wystawiły pierwszorzędne sztuki; ale przedstawienie powyższe przewyższy pod wielu względami poprzednie imprezy tego rodzaju. Na programie aż trzy pierwszorzędne sztuki teatralne: „I Wierztu Babom" komedja w jednym akcie; — „Christmas in the Backwood", dramat w jednym akcie i „Jantek Opętany", arcypocieszna farsa w jednym akcie. Po przedstawieniu zabawa przy dźwiękach doborowej orkiestry. Bilety do nabycia od członkiń i członków.

W tę środę, dnia 27go grudnia, w sali szkolnej św. Władysława, o godz. 8ej wieczorem, odbędzie się zabawa instalacyjna Chóru św. Cecylji. Komitet dokłada wszelkich starań by impreza ta udała się jak najlepiej. Podobno będzie tam dużo niespodzianek. — Do łaskawego współudziału zaprasza się wszystkich członków i członkinie tego chóru. Kto przybędzie tego bynajmniej nie pożałuje.

W domu pp. Stanisława i Józefy z domu Piątkowskiej, Sokólskich, 5205 Newport ave., wielka radość z powodu narodzin córeczki. Chrzest odbył się ubiegłej niedzieli dn. 17 grudnia. Rodzicami chrzestnymi byli p. Henryk Sokólski i panna Janina Piątkowska. Dziecku na imię dano Gloria, Janina.

W ten wtorek, dnia 26go b. m. o godz. 8ej wieczorem, w sali zwykłych posiedzeń odbędzie się nader ważne posiedzenie Starszego Oddziału Tow. Najśw. Imienia Jezus. Pod uwagę pójdą bardzo ważne sprawy. Obecność wszystkich członków jest bardzo pożądana. Po posiedzeniu nastąpi zabawa towarzyska, będą obrazki migawkowe. Wartałoby przybyć!

Na wakacje w czasie świąt Bożego Narodzenia do domu swego ojca, p. Franciszka Orłowskiego, 5247 Henderson ulica, przyjechała z Akademji w La Grange, Ill., panna Małgorzata Orłowska. Pan Orłowski jest prezesem Starszego Oddziału Tow. Najśw. Imienia Jezus, popularny amator sceny.

Zabawę gwiazdkową urządzają energiczne panienki z Bractwa Dziewic Niepokalanego Poczęcia Najśw. M. P. we czwartek, dnia 28go b. m., w sali szkolnej św. Władysława. Impreza ta jest wyłącznie dla członkiń obu oddziałów. A także będzie Gwiazdor, upominki, przekąska, wiele innych rzeczy, które ubawią napewno każdą z obecnych. Początek o godzinie 7:30 wieczorem.

Życzenia Świąteczne ze Starego Kraju.

„Opieka Polska nad Rodakami na Obczyźnie," której patronuje ks. kardynał Hlond, przesyła serdeczne życzenia świąteczne dla rodaków przez łamy Dziennika Chicagoskiego.

Rodacy kochani!

Z polskiej ziemi ku Wam wyciągamy ręce z białym chlebem miłości — staropolskim opłatkiem.

Myśl nasza łączy się z Wami u żłóbka Jezusowego:

„Szczęść Wam Boże! Dosiego Roku!"

Trwajcie na posterunku wierni Bogu i Polsce!

Stow. Opieka Polska nad Rodakami na Obczyźnie, Poznań, Wały Zygmunta Starego 9.

Działalność życiowa człowieka ustaje z chwilą gdy temperatura jego ciała spada do 23 stopni ciepła. Jest to najniższa temperatura zaobserwowana u człowieka; oznacza ona śmierć przez zamarznięcie.